



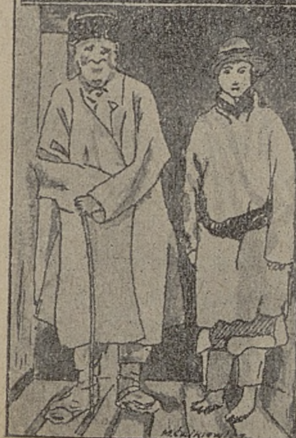
Rok IX. Nr. 5—74.

DZIENNIK URZĘDOWY

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO

= POLESKIEGO =







Maj 1932 r.

Wydane z funduszów Nauczycielstwa Okręgu

TREŚĆ:

CZĘŚĆ URZĘDOWA:

Kurator Okręgu Szkolnego Poleskiego przyjmuje interesantów w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 14-ej.

29.

USTAWA

z dnia 18 marca 1932 r.

o zmianie niektórych przepisów, dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

Art. 1. Ustawa z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. R. P. z 1924 r. Nr. 6, poz. 46) w brzmieniu ustalonem ustawą z dnia 13 lutego 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 18, poz. 178), ustawą z dnia 12 czerwca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 52, poz. 526), ustawą z dnia 22 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 83, poz. 566), rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 grudnia 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 122. poz. 705), ustawą z dnia 23 marca 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 234), rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 r. (Dz. U. R, P. Nr. 82, poz. 647), oraz ustawą z dnia 18 marca 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 170), ulega następującym zmianom:

1) W art. 2 dodaje się następujący przepis jako ustęp końcowy:

„Funkcjonarjuszowi państwowemu lub zawodowemu wojskowemu, mianowanemu ministrem w czasie piastowania mandatu poselskiego lub senatorskiego, albo wybranemu na posła lub senatora w czasie zajmowania stanowiska ministra, zalicza się do wysługi emerytalnej w razie zwolnienia ze stanowiska ministra przed wygaśnięciem mandatu poselskiego lub senatorskiego, pozostały czas piastowania tego mandatu w przypadku, jeżeli w chwili zwolnienia ze stanowiska ministra funkcjonarjusz państwowy lub zawodowy wojskowy nie nabył zgodnie z ust. 3 prawa do uposażenia emerytalnego.

Uposażenie emerytalne zostanie w takim przypadku wymierzone dopiero po wygaśnięciu mandatu poselskiego lub senatorskiego i z zastrzeżeniem postanowień art. 9 ustawy".

2) W art. 7 ust. 1 zamiast słów: „w wysokości 5% (pięć) uposażenia" wstawia się słowa: „w wysokości ośmiu procent (8%) uposażenia".

3) W art. 7 dodaje się jako ustępy końcowe postanowienia następujące:

„Za czas służby państwowej, za który funkcjonarjusz państwowy lub zawodowy wojskowy uiścił ośmioprocentową opłatę emerytalną, począwszy od 1 kwietnia 1932 r. Skarb Państwa na mocy niniejszego postanowienia przekazywać będzie ośmioprocentową składkę, określoną w art. 120 ust. 2 (przy analogicznem zastosowaniu postanowień ust. 4) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911) właściwym zakładom ubezpieczeń pracowników umysłowych oraz właściwym instytucjom, przedsiębiorstwom i zakładom, których pracownicy zgodnie z art. 5 pkt. 4, 5 i 6 powołanego rozporządzenia nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia.

Przekazywanie składek, o których mowa w ustępie poprzednim, będzie uskutecznione za wszystkich funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, którzy przejdą ze służby państwowej do zatrudnienia, uzasadniającego obowiązek ubezpieczenia w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych na zasadzie powołanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. lub do służby w instytucjach, przedsiębiorstwach czy też zakładach, uzasadniających w myśl art. 5 pkt. 4, 5 i 6 tegoż rozporządzenia zwolnienie z obowiązku ubezpieczenia, o ile ci funkcjonarjusze państwowi i zawodowi wojskowi ani nie nabyli w służbie państwowej prawa do emerytury, ani prawa tego przy rozwiązaniu stosunku służbowego nie utracili.

Zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych oraz instytucje, przedsiębiorstwa i zakłady zaliczą funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym, za których Skarb Państwa winien przekazać składki ubezpieczeniowe, do miesięcy składkowych, względnie do wysługi emerytalnej w całości okres czasu, za który Skarb Państwa ma przekazać składki niezależnie od obowiązujących w tej mierze odmiennych przepisów".

4) W art. 9 ust. 1 otrzymuje brzmienie:

„Prawo do uposażenia emerytalnego nabywa funkcjonajusz państwowy lub zawodowy wojskowy, który po nieprzerwanej co najmniej 15-letniej państwowej służbie cywilnej lub wojskowej, względnie po łącznym, nieprzerwanym, co najmniej 15 lat trwającym okresie państwowej służby cywilnej i wojskowej, przechodzi w stan spoczynku z powodów, przewidzianych w ustawie niniejszej lub we właściwych przepisach o stosunkach służbowych, albo też zostaje zwolniony bez utraty praw nabytych".

5) W art. 9 ust. 2 przy końcu pkt. 1 zamiast słów: „na-

bytą w związku ze służbą, bez własnej winy" wstawia się słowa: „nabytą bez własnej winy po wstąpieniu do służby".

6) W art. 9 ustęp ostatni skreśla się wyrazy „10-letniej", natomiast wstawia się słowo: „15-letniej",

7) Art. 19 ust. 1 otrzymuje brzmienie:

„Uposażenie emerytalne wynosi po 15 latach służby 40% (czterdzieści procent) i wzrasta za każdy następny rok do 25 roku służby włącznie o 2,4% (dwa całe cztery dziesiąte procent), poczem wzrasta za każdy dalszy rok o 2,8% (dwa całe osiem dziesiątych procent), aż do 92% (dziewięćdziesięciu dwóch procent) podstawy wymiaru (art. 17), co stanowi pełny wymiar uposażenia emerytalnego. W przypadkach w których możliwe jest nabycie prawa do emerytury po krótszym okresie służby, niż lat 15 (art. 9 ust. 2). uposażenie emerytalne wynosi do 10 lat służby włącznie 30% (trzydzieści procent) i wzrasta za każdy następny rok służby do 15 lat służby włącznie o 2% (dwa procent) podstawy wymiaru (art. 17)".

8) Art. 25 ust. 2 otrzymuje brzmienie:

„Za uposażenie, ostatnio pobierane w służbie czynnej, w rozumieniu poprzedniego ustępu, należy uważać uposażenie, któreby emeryt otrzymał w danym miesiącu, gdy pełnił obowiązki służbowe w miejscu swojego stałego zamieszkania, jako samotny funkcjonarjusz państwowy, względnie zawodowy wojskowy, zaliczony do tego stopnia i grupy, do których był zaliczony ostatnio przed przeniesieniem w stan spoczynku, z uwzględnieniem tylko tych dodatków do uposażenia, do których mają prawa wszyscy funkcjonarjusze państwowi i zawodowi wojskowi".

9) W Art. 25 ust. 3 zamiast słów: „rocznie 3.600 złotych" wstawia się słowa: „miesięcznie 300 złotych".

10) W art. 27 ust. 3 po słowach „właściwa władza naczelna w porozumieniu z Ministrem Skarbu", dodaje się słowa: „lub upoważniona przez władzę naczelną właściwa władza II instancji w porozumieniu z odnośną izbą skarbową".

11) W art. 33 ust. 1 po wyrazach: „wydanemu na zasadzie art. 26 ust. 4" wstawia się wyrazy: „lub art. 27".

12) Ust. 1 i 2 pkt. 6 art. 37 przenosi się jako ustępy 3 i 4 art. 52, natomiast wprowadza się do art. 37 pkt. 6 o następującem brzmieniu:

„Rada Ministrów określa warunki i tryb zaliczania do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych okresu czynnej działalności, zmierzającej do odzyskania niepodległości Państwa Polskiego, oraz okresu odbywania kar, orzeczonych przez władze byłych państw zaborczych za taką działalność".

13) W art. 38 lit. b) między wyrazami „dla pracy w szkolnictwie“ a wyrazami „prywatnem lub w instytucji społecznej, wstawia się wyrazy: „państwowem innych działów administracji, w szkolnictwie“.

14) W art. 48 ust. 1 skreśla się słowa: „10-cio letniej“, natomiast wstawia się słowa „15-letniej“.

15) W art. 50 ust 2 średnik umieszczony na końcu pkt. c), zastępuje się przecinkiem: poczem dodaje się zdanie: „albo ze względów służbowych celem wyszkolenia w zakresie produkcji sprzętu wojskowego; zawodowy wojskowy winien za czas tego stanu nieczynnego uiścić opłaty emerytalne, przewidziane w art. 7“.

16) W art. 50 skreśla się ust. 5.

17) W art. 50 dodaje się nowy ustęp jako ostatni:

„Rada Ministrów określa warunki i tryb zaliczania do wysługi emerytalnej zawodowych wojskowych okresu czynnej działalności, zmierzającej do odzyskania niepodległości Państwa Polskiego, oraz okresu odbywania kar, orzeczonych przez władze byłych państw zaborczych za taką działalność“.

18) W art. 78 ust. 1 skreśla się wyrazy: „funkcjonarjusza lub wojskowego zawodowego w stanie spoczynku,“ a zamiast nich wstawia się wyraz „emeryta“.

19) W art. 79 skreśla się wyrazy: „wadliwego lub nieprawdziwego wpisu do wykazu stanu służby“, a zamiast nich wstawia się wyrazy: „późniejszego przedstawienia dokumentów. dotyczących“.

20) W art. 81 skreśla się ust. 3 i 4.

21) W art. 84 ust. 1 dodaje się jako zdanie końcowe:

„Ustąpienie na rzecz Skarku Państwa powyższych praw nie stanowi uiszczenia opłaty emerytalnej do Skarbu Państwa Polskiego w rozumieniu art. 7 ust. 1 ustawy“.

22) W art. 84 ust. 2 skreśla się zdanie ostatnie.

23) W art. 89 ust. 1 zamiast wyrazów: „emerytowanych funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych byłych państw zaborczych“ wstawia się wyrazy „emerytów, funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych byłych państw zaborczych, którym na mocy przepisów niniejszej ustawy służy prawo do uposażenia emerytalnego ze Skarbu Państwa“.

Art. 2. Emeryci, którym przed wejściem w życie ustawy z dnia 18 marca 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 170) został przyznany w myśl art. 20 ust. 1 ustawy z dnia 11 grudnia

1923 r. (Dz. U. R. P. z 1924 r. Nr. poz. 46) dodatek na żonę, poślubioną po przejściu w stan stoczynku, tracą prawo do tego dodatku z dniem 1 kwietnia 1931 r.

Art. 3. Postanowienia art. 17 ust. 2 i art. 18 ust. 2 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. (Dz.U.R.P. z 1924 r. Nr. 6, poz. 46) w brzmieniu ustawy z dnia 18 marca 1931 r. (Dz.U.R.P. Nr. 27, poz. 170) mają zastosowanie, począwszy od dnia 1 kwietnia 1931 r. również do emerytów (wdów, sierot), którym uposażenie emerytalne (pensja wdowia, sieroca) zostało przyznane przed dniem 1 kwietnia 1931 r.

Art. 4. Funkcjonarjusze państwowi i zawodowi wojskowi, którzy przed wstąpieniem do państwowej służby polskiej lub do służby w wojsku polskiem pełnili służbę w byłych państwach zaborczych, podlegającą doliczaniu do wysługi emerytalnej na zasadzie art. 81 i 84 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. (Dz.U.R.P. z 1924 r. Nr. 6. poz. 46), winni najpóźniej do dnia 31 grudnia 1933 r. zgłosić swe prawa z tego tytułu i należycie je udokumentować. Przekroczenie tego terminu może być uwzględnione tylko, o ile samo zgłoszenie nastąpiło we właściwym czasie, a nieudowodnienie tej służby w zakreślonym terminie wywołane było okolicznościami niezależnemi od woli zainteresowanej osoby. Niezgłoszenie w powyżej oznaczonym terminie służby w b. państwie zaborczem, podlegającej doliczeniu do wysługi emerytalnej na zasadzie art. 81 i 84 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r., powoduje utratę prawa do zaliczenia tej służby do wysługi emerytalnej.

Władze, wskazane w art. 27 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych w brzmieniu, ustalonem niniejszą ustawą, w terminie do dnia 31 grudnia 1935 r. orzekną, czy zgłoszone i należycie udowodnione okresy służby w b. państwach zaborczych podpadają pod postanowienia art. 81 ust. 1 lub art. 84 ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych i czy podlegają na zasadzie tych postanowień doliczeniu do wysługi emerytalnej.

Art. 5. Z zaopatrzenia emerytalnego (uposażenia emerytalnego, pensyj wdowich i sierocych) przyznanego przed wejściem w życie niniejszej ustawy, przy wypłatach miesięcznych rat. począwszy od raty za miesiąc maj 1932 r., potrącana będzie opłata w wysokości ośmiu procent (8%) należnego zaopatrzenia.

Opłata powyższa nie będzie pobierana od wdów i sierot, których zaopatrzenie, wymienione w ustępie poprzednim, nie przekracza: dla wdów — kwoty 50 zł. (pięćdziesięciu złotych),

dla sieroty zaś — kwoty 25 zł. (dwudziestu pięciu złotych) miesięcznie.

Jeżeliby przy zastosowaniu opłaty, oznaczonej w ust. 1, zaopatrzenie wdowy miało wynosić mniej aniżeli 50 zł. sieroty zaś mniej aniżeli 25 zł. opłata powyższa ulega zmniejszeniu do kwoty, o którą zaopatrzenie wdowy lub sieroty przekracza granice, oznaczone w ust. 2.

Postanowienia art. 5 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. nie mają zastosowania do opłat pobieranych na podstawie niniejszego artykułu.

Pobieranie opłaty, wprowadzonej niniejszym artykułem, ustaje z dniem 31 marca 1933 r.; postanowienie to nie dotyczy emerytów oraz wdów i sierot, otrzymujących zaópatrzenia emerytalne na zasadzie art. 82, 95 102, 103 i 108 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r.

Art. 6. Emeryci oraz wdowy i sieroty, którym zaopatrzenie emerytalne zostało przyznane przed wejściem w życie niniejszej ustawy, otrzymują to zaopatrzenie od dnia 1 kwietnia 1933 r. w wymiarze, ustalonym w art. 19 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. w brzmieniu niniejszej ustawy (art. 1 pkt. 7); wysokość zaopatrzenia tych emerytów oraz i sierot którym zaopatrzenie emerytalne zostało przyznane za okres czasu krótszy aniżeli 15 lat, określa się według zasad zdania drugiego ustępu pierwszego art. 19 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. w brzmieniu niniejszej ustawy (art. 1 pkt 7).

Postanowienia poprzedniego ustępu nie dotyczą emerytów oraz wdów i sierot, otrzymujących zaopatrzenie emerytalne na zasadzie art. 82, 95, 102, 103 i 108 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r.

Postanowienia ustępu pierwszego nie dotyczą wdów i sierot, których zaopatrzenie, wymienione w tym ustępie, nie przekracza: dla wdów — kwoty 50 zł. (pięćdziesięciu złotych)j dla sieroty zaś — kwoty 25 złotych (dwudziestu pięciu złotych) miesięcznie.

Jeżeli po zastosowaniu postanowień ustępu pierwszego do wdów i sierot, których zaopatrzenie, wymienione w tym ustępie, przekracza 50 zł. względnie 25 zł. okazało się. że zaopatrzenie to miałoby wynosić mniej aniżeli 50 zł. względnie 25 zł. wdowa otrzymuje 50 zł. sierota zaś 25 zł.

Art. 7. Emeryci (wdowy, sieroty), do których zastosowano art. 2 ustawy z dnia 18 marca 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 27. poz, 170), będą otrzymywać zaopatrzenie emerytalne, począwszy od dnia 1 kwietnia 1933 r. za okres służby i pracy zawodowej, zaliczony im do wysługi emerytalnej przed wejściem w życie

powołanej ustawy z dnia 18 marca 1931 r., przy równoczesnem zastosowaniu art. 6 niniejszej ustawy.

Art. 8. W wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie, funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym, którzy w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy pozostawali w służbie państwowej i posiadali co najmniej 10 lat służby względnie służby i pracy zawodowej, zaliczalnych z samego prawa do wysługi emerytalnej, w razie rozwiązania z nimi stosunku służbowego przed osiągnięciem wysługi emerytalnej, wymaganej na zasadzie art. 9 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. w brzmieniu ustawy niniejszej, może być przyznane uposażenie emerytalne w drodze uchwały Rady Ministrów na wniosek właściwej władzy naczelnej za zgodą Ministra Skarbu.

Osobom o których mowa w ustępie pierwszym, uposażenie emerytalne zostanie wymierzone według zasad, przewidzianych w art. 19 ust. 1 zdanie 2 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. w brzmieniu ustawy niniejszej (art. 1 pkt. 7).

Wdowy i sieroty po osobach wymienionych w ust. 1, mają prawo do zaopatrzenia z mocy samej ustawy w wysokości, określonej art. 61, względnie art. 62 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. przy uwzględnieniu zasad, przewidzianych w art. 19 ust. 1 zdanie 2 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. w brzmieniu ustawy niniejszej (art. 1 pkt. 7).

Funkcjonarjusze państwowi i zawodowi wojskowi, którzy w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy pozostawali w służbie państwowej i posiadali co najmniej 10 lat służby, względnie służby i pracy i zawodowej, zaliczalnych z samego prawa do wysługi emerytalnej, a z którymi zostanie rozwiązany stosunek służbowy przed osiągnięciem przez nich wysługi emerytalnej, wymaganej na zasadzie art. 9 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r., w brzmieniu ustawy niniejszej (art. 1 pkt 4), uzyskują prawo do uposażenia emerytalnego według zasad, przewidzianych w art. 19 ust. 2 zdanie drugie ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. w brzmieniu ustawy niniejszej (art 1 pkt. 7) od pierwszego dnia miesiąca następnego po dniu ukończenia przez byłego funkcjonarjusza państwowego lub byłego zawodowego wojskowego 60 roku życia w przypadkach, gdy były funkcjonarjusz państwowy lub zawodowy wojskowy nie uzyskał z tytułu swej późniejszej służby lub pracy, pełnionej po rozwiązaniu z nim stosunku służbowego, jakiegokolwiek innego zaopatrzenia, oraz gdy za tego byłego funkcjonarjusza państwowego, względnie byłego zawodowego wojskowego, nie przekazano ze Skarbu Państwa składki ubezpieczeniowej na mocy art. 7 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r.

Art. 9. Funkcjonarjusze państwowi, podlegający tymczasowym przepisom służbowym dla urzędników państwowych

z dnia 11 czerwca 1918 r. (Dz. P. K. P. Nr. 6 poz. 13), którzy w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy posiadają co najmniej 10 lat służby, względnie służby i pracy zawodowej, zaliczalnych do emerytury, a zostaną zwolnieni ze służby przed nabyciem prawa do uposażenia emerytalnego, mają prawo do odprawy w wysokości sześciomiesięcznego uposażenia, pobieranego ostatnio w służbie czynnej.

Funkcjonarjusze, którym na zasadzie postanowień ustępu poprzedniego została przyznana odprawa, nie mają prawa do innej odprawy.

Art. 10. Orzeczenia, przewidziane w art. 27 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r., wydaje Minister Skarbu lub upoważniona przez Ministra Skarbu władza skarbowa II instancji. Od orzeczeń władzy skarbowej II instancji zainteresowana osoba może wnieść odwołanię w terminie trzydziestodniowym.

W innych przypadkach, w których ustawa z dnia 11 grudnia 1923 r. przewiduje co do funkcjonarjuszów państwowych (wdów i sierot po nich) wydawanie orzeczeń przez właściwą władzę naczelną w porozumieniu z Ministrem Skarbu lub za zgodą Ministra Skarbu, orzeczenia te wydaje Minister Skarbu na wniosek właściwej władzy naczelnej, wyjąwszy przypadki, przewidziane w art. 22 ust. 3, art. 24 ust. 1 pkt. 1, art. 27 ust. 3, art. 70 ust. 3 i 4, art. 72 ust. 3 i art. 73 ust. 1 lit. a), w których decyduje wyłącznie Minister Skarbu.

W przypadkach przewidzianych w art. 22 ust. 3, art. 24 ust. 1 pkt. 1, art. 70 ust. 3 i 4 art. 72 ust. 2 i art. 73 ust. 1 lit a), decyduje wyłącznie Minister Skarbu również względem emerytowanych zawodowych wojskowych (wdów i sierot po nich).

Postanowienia niniejszego artykułu dotyczą również orzeczeń, wydawa ych po wejściu w życie niniejszego przepisu w sprawach, wszczętych przed jego wejściem w życie.

Termin przejęcia czynności, określonych w niniejszym artykule, przez Ministra Skarbu ustali Prezes Rady Ministrów w porozumieniu z Ministrem Skarbu,

Art. 11. W art. 25 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 września 1926 r. o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ (Dz. U. R. P. z 1930 r. Nr. 89, poz. 705) po słowach: „i ich rodzin“ skreśla się przecinek i następujące po nich słowa: „przy przestrzeganiu za ady nieukracania praw, dotychczas nabytych“.

Art. 12. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Prezesowi Rady Ministrów i Ministrowi Skarbu oraz innym ministrom we właściwym każdemu z nich zakresie działania.

Zarazem upoważnia się Ministra Skarbu do ogłoszenia w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej jednolitego obobowiązującego tekstu ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. (Dz. U. R. P. z 1924 r. Nr. 6, poz. 46), z uwzględnieniem zmian tekstów, wprowadzonych późniejszemi ustawowem przepisami i niniejszą ustawą.

Art. 13. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1932 r., przyczem jednak zmiany, wprowadzone w art. 1 pkt. 5, 8, 9 i 21 niniejszej ustawy. obowiązują od dnia 1 kwietnia 1931 r.

30.

MINISTERSTWO

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

Warszawa, dnia 15 lutego 1932 r. Nr. II S-208|32.

Egzamin uproszczony i niekwalifikowani nauczyciele w szkołach średnich.

W związku z postanowieniami Ustawy z dnia 5 listopada 1931 r., zmieniającej ustawę z dnia 26 września 1922 r. o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach średnich (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 823), Ministerstwo zarządza co następuje.

Co do egzaminu uproszczonego. Odbywać się będzie nadal przed wszystkiemi Komisjami Egzeminacyjnemi, przed któremi odbywał się do końca czerwca 1931 r.

Nauczyciele, którzy odpowiadają warunkom art. 7 ustawy z dnia 20 września 1922 r., a dotychczas wogóle nie zgłaszali się do egzaminu uproszczonego, jeśli chcą skorzystać z możności uzyskania kwalifikacyj przez zdanie egzaminu uproszczonego, winni możliwie rychło, nie zwlekając, zgłosić się drogą służbową do tego egzaminu, wskazując zarazem Komisję Egzaminacyjną.

Nauczyciele, dopuszczeni do egzaminu uproszczonego, którzy nie przystąpili do niego, lub nie zdali go, mogą prosić właściwą Komisję, t. j. tę, przez którą zostali dopuszczeni, o ponowne wyznaczenie terminu egzaminu. Chociaż egzamin uproszczony będzie odbywał się do końca roku szkolnego 1932|33, nie należy zwlekać z przystępowaniem do niego, a to celem uniknięcia masowego zgłaszania się w ostatniej sesji.

O powyższem Kuratorja powiadomią jak najrychlej zainteresowane nauczycielstwo w podległych szkołach.

Co do niekwalifikowanych nauczycieli. Ministerstwo upoważnia Kuratorja do korzystania we własnym zakresie działania z postanowień p. 2 art. 1 ustawy z dnia 5 listopada 1931 roku odnośnie co do zatrudnienia niekwalifikowanych nauczycieli na podstawie art. 12 ustawy z dnia 26 września 1922 r., stosując te postanowienia indywidualnie w wypadkach, gdy tych nauczycieli nie można zastąpić nauczycielami kwalifikowanymi.

Podsekretarz Stanu

(—) **Kazimierz Pieracki.**

31,

MINISTERSTWO

Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

Warszawa, dnia 23 lutego 1932 r. (BP-1349|32)

OKÓLNIK Nr. 46

w sprawie trybu wnoszenia odwołań i zażaleń przeciwko orzeczeniom i uchwałom Okręgowych Komisyj Dyscyplinarnych.

Do wszystkich władz i urzędów oraz dyrekcyj i kierownictw szkół, podległych Ministerstwu W.R. i O.P.

W ostatnich miesiącach Ministerjalna Komisja Dyscyplinarna odrzuciła bez rozpoznania kilka odwołań obwinionych nauczycieli od orzeczeń Okręgowych Komisyj Dyscyplinarnych z tego względu, iż odwołania te nie zostały wniesione zgodnie z przepisem art. 118 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli w brzmieniu rozporządzenia z dnia 3 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 47 poz. 462) bezpośrednio na ręce przewodniczącego komisji dyscyplinarnej I. instancji lecz w drodze służbowej na ręce przełożonej władzy skutkiem czego odwołania te wpłynęły do rąk przewodniczącego Komisji Dyscyplinarnej I. instancji po 14-dniowym terminie, przewidzianym w art. 118 tejże ustawy. W pewnym wypadku inspektor szkolny, przesyłając obwinionemu nauczycielowi odpis orzeczenia Okręgowej Komisji Dyscyplinarnej, pouczył obwinionego nauczyciela, że odwołanie powinno być wniesione w drodze służbowej.

Wobec tego Ministerstwo zwraca uwagę władzom szkolnym i nauczycielstwu, że przepis art. 30 ustawy z dnia 1 lipca 1926 o stosunkach służbowych nauczycieli w brzmieniu rozporządzenia z dnia 3 lutego 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 47 poz. 462), postanawiający, że pisma w sprawach służbowych lub osobi-

stych, tyczących się stosunku służbowego, nauczyciel powinien składać za pośrednictwem swego bezpośredniego przełożonego, nie ma zastosowania przy wnoszeniu odwołań i zażaleń przeciwko orzeczeniom i uchwałom Komisyj Dyscyplinarnych oraz, iż w myśl art. 118 i 138 tejże ustawy odwołania i zażalenia przeciwko orzeczeniom i uchwałom Komisyj Dyscyplinarnych należy wnosić bezpośrednio na ręce przewodniczącego Komisji dyscyplinarnej I-ej instancji w przeciągu dni 14 licząc od dnia następnego po otrzymaniu odpisu orzeczenia względnie uchwały.

Podsekretarz Stanu

(—) **Kazimierz Pieracki.**

32.

MINISTERSTWO SKARBU

Warszawa. dn. 22 marca 1932 r. L. D. III. 6095/I/31.

Komisyjne kwalifikowanie i szacowanie zniszczonego lub zbędnego inwentarza.

W myśl przepisów z dnia 22 maja 1930 r. L. D. I. 8461/3/29, wydanych przez Ministerstwo Skarbu, kwalifikowanie i szacowanie przedmiotów zniszczonych lub zbędnych ma się odbywać komisyjnie z udziałem zaproszonego rzeczoznawcy.

Na tle powyższego postanowienia wyłoniły się w jednem z Ministerstw dwie kwestje, a mianowicie: kto ma występować w charakterze rzeczoznawcy i z jakiego kredytu mają być opłacane ewentualne koszty udziału rzeczoznawcy.

W związku z tem Ministerstwo Skarbu komunikuje co następuje:

W komisjach, o których mowa w wyżej powołanych przepisach, mogą brać udział tak rzeczoznawcy urzędów względnie instytucyj państwowych, jak i rzeczoznawcy organów samorządowych, a także mogą być zapraszani bezstronni rzeczoznawcy z pośród osób prywatnych, przyczem dla doboru rzeczoznawców w pewnych konkretnych wypadkach miarodajne są stosunki lokalne, rodzaj przedmiotów szacowanych oraz inne okoliczności, towarzyszące danym sprawom. Należy jednakże dążyć do tego, aby rzeczoznawcy byli z reguły powoływani z pośród osób urzędowych, udział zaś rzeczoznawców prywatnych należy ograniczyć do wypadków zupełnie wyjątkowych. Co się tyczy kwestji opłacania udziału rzeczoznawców, to Ministerstwo Skarbu prosi o przestrzeganie zasady, ażeby udział rzeczoznawców odbywał

się możliwie bez kosztów. O ileby zaś w pewnych wypadkach nie dało się pozyskać udziału rzeczoznawców bezpłatnie, to odnośne koszty należy pokryć z tych paragrafów budżetowych, które obejmują kredyty na tak zwane „inne wydatki“.

(—) Starzyński
Podsekretarz Stanu

33.

KURATORJUM

Okręgu Szkolnego Poleskiego w Brześciu n.B.

Dnia 5 kwietnia 1932 r. Nr. I—4194|32.

Wychowanie państwowe.

Nawiązując do wydanych już zarządzeń w sprawie realizowania wychowania państwowego na terenie szkół Okręgu Szkolnego Poleskiego, w szczególności do zarządzenia dla wszystkich szkół z dnia 2 września 1931 r. Nr. II-13127|31 i dla P.P. Inspektorów z dnia 12 stycznia 1932 r. Nr. I-403|32 oraz powołując się na umieszczone w Dzienniku Urzędowym Kuratorjum artykuły omawiające zagadnienie wychowania państwowego jak i na kursy, organizowane bądź przez Ministerstwo W. R. i O. P. bądź przez Kuratorjum, na których to zagadnienie szczególniej było uwzględniane, polecam trosce P.P. Inspektorów Szkolnych, Dyrekcyj szkół średnich ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli i szkół zawodowych, Kierownictwom szkół powszechnych jak i ogółowi Nauczycielstwa dalsze rozwinięcie tego zagadnienia i znalezienia najwłaściwszych dróg do realizowania zasad wychowania państwowego w codziennej praktyce szkolnej poza organizacjami uczniowskiemi, poza perjodycznie czy sporadycznie urządzanemi obchodami lub uroczystościami, a więc przy nauczaniu wszystkich przedmiotów i przy uwzględnieniu specjalnych warunków i potrzeb związanej z swem środowiskiem szkoły poleskiej wszelkiego stopnia czy typu.

Zasady i cele wychowania państwowego zostały dostatecznie skrystalizowane, środki powinni znaleźć ci, co szkołę tworzą, co o jej obliczu i wartości decydują, co nią bezpośrednio kierują i w niej pracą swoją tkwią: zatem P.P. Inspektorzy, Dyrektorzy, Kierownicy i Nauczycielstwo.

Zasady i cele wychowania państwowego wspólne są dla wszystkich typów szkół, wspólnemi zatem siłami wytyczyć trzeba będzie drogi i ustalić środki do ich realizowania.

To też zechcą P.P. Inspektorzy i Dyrektorzy szkół przy ścisłem wzajemnem porozumieniu i ścisłej współpracy przystąpić niezwłocznie do zorganizowania Komisyj specjalistów od każdego przedmiotu naukowego, w skład których wchodzić mają wybitniejsi nauczyciele danego przedmiotu tak ze szkół średnich wszelkiego typu jak i powszechnych, o ile ten przedmiot traktowany jest i w szkole powszechnej. W powiatach, nie mających szkół średnich, w skład komisyj wejdą tylko nauczyciele szkół powszechnych.

Każdy członek komisji obowiązany jest opracować wytyczne w zakresie swej specjalności i zreferować je na wspólnem zebraniu komisji, która na ich podstawie opracuje tezy i dyrektywy dla realizowania wychowania państwowego w zakresie danego przedmiotu.

Prace poszczególnych komisyj wraz ze wszystkiemi materjałami (referatami poszczególnych nauczycieli) przesłać należy do dnia 30 czerwca r. b. do Kuratorjum.

Wybrane przez Kuratorjum prace komisyjne oraz referaty zostaną ogłoszone bądź w Dzienniku Urzędowym Kuratorjum bądź w osobnem wydawnictwie dla zapoznania z niemi ogółu Nauczycielstwa w Okręgu Poleskim.

Zorganizowaniem Komisyj zajmą się: w Brześciu — p. dyrektor Młyński, w Pińsku — p. dyrektor Śliwiński, w Prużanie p. dyrektor Nanowski w pozozumieniu z P, P. Inspektorami szkolnymi i Dyrekcjami szkół średnich, w Kobryniu i Łunińcu P.P. Dyrektorzy gimnazjów w porozumieniu z P.P, Inspektorami, w innych powiatach P.P. Inspektorzy szkolni.

Kurator Okręgu Szkolnego

(—) St. Pogorzelski.

34.

KURATORJUMM

Okręgu Szkoluego Poleskiego

Brześć n.B., dnia 21 kwietnia 1932 r. Nr. I. 5026|32.

Rozkład państwowych kursów wakacyjnych dla kwalifikowanego nauczycielstwa szkół powszechnych w 1932 r.

Kuratorjum podaje poniżej rozkład tegorocznych państwowych kursów wakacyjnych dla kwalifikowanego nauczycielstwa szkół powszechnych w 1932 r. z następującemi wyjaśnieniami:

Zapisy słuchaczy odbywać się będą za pośrednictwem Inspektorów Szkolnych, przy pomocy kart wpisowych wydanych nakładem Drukarni Państwowej. Karty te będą do nabycia w cenie 8 gr. w księgarniach, posiadających prawo sprzedaży świadectw i druków szkolnych (w Brześciu n.B. Nasz Sklep Urania — Oddział w Brześciu n.B.. ul. 3 Maja Nr. 5).

Karty wpisowe winni nauczyciele wypełnić czytelnie (tylko atramentem) i możliwie dokładnie (zwłaszcza adres).

Odroczenia ćwiczeń wojskowych nie będą przysługiwały ani słuchaczom ani prelegentom.

Wpisowe na kursy wynosi 20 złotych. Wpisowe to składa nauczyciel wraz z trzema znaczkami po 30 gr. u przełożonego Inspektora Szkolnego, który prześle tę kwotę wraz z kartą wpisową Inspektorowi Szkolnemu w siedzibie kursu.

Inspektor Szkolny w siedzibie kursu zawiadomi możliwie niezwłocznie na odcinku karty wpisowej bezpośrednio nauczyciela, czy został na kurs przyjęty i udzieli mu przewidzianych na odcinku wyjaśnień. Przychylna odpowiedź na odcinku karty wpisowej jest zarazem kartą wstępu na kurs dla kandydatów.

Termin zapisów upływa dla wszystkich słuchaczy z dniem 1 czerwca 1932 r.

Wszystkie kursy odbędą się w terminie I., t. j. w czasie od 4 lipca (poniedziałek) do 30 lipca (sobota).

Kurator Okręgu Szkolnego

(—) **St. Pogorzelski.**

Rozkład

państwowych kursów wakacyjnych dla kwalifikowanego nauczycielstwa szkół powszechnych w r. 1932 w Okręgu Szkolnym Poleskim.

Miejscowość. Termin. Insp. Szkoln. Siedziba kursu. Informacje organizacyjne.	KURS. UWAGI.
Brześć n/Bugiem. I. Insp. Szk. ul. Sienkiewicza 22 Zajęcia w gmachu Państwowych Kursów Nauczycielskich — ul. Sienkiewicza 30. Internat żeński w tymże gmachu. Internat męski w publ. szk. powsz., ul. Krzywa Nr. 88.	**Pedagogiczny.** Organizacja nauczania w niższych oddziałach szkoły powszechnej. Rozwój zainteresowań u dzieci i metody aktywne w nauczaniu.

Bibljoteka Okręgowa i Bibljoteka Pedagogiczna przy P. K. N. w miejscu.
Wycieczki do Twierdzy, Kodnia, Białowieży i innych miejscowości w okolicy.
Kąpiele rzeczne w Bugu i Muchawcu.

Brześć n|Bugiem. I.

Insp. Szk. ul. Sienkiewicza 22.
Zajęcia w gmachu Państwowych Kursów Nauczycielskich — ul. Sienkiewicza 30.
Internaty jak wyżej.
Bibljoteka i wycieczki jak wyżej.
Kąpiele rzeczne w Bugu i Muchawcu.

Pińsk. I.

Insp. Szk. ul. Piłsudskiego 50.
Wykłady i internat w gmachu gimnazjum państwowego.
W gimnazjum sala gimnastyczna i boisko sportowe. Na miejscu tereny wodne do pływania i wiosłowania.
Wycieczki łodziami i parostatkami.

Uwagi: Pożądane przywiezienie ze sobą książek: Programy szkół powszechnych. Jeleńska: Metodyka pierwszych lat nauczania. Devey: Szkoła i dziecko. Claparéde: Psychologja dziecka i pedagogika eksperymentalna.

Pedagogiczny.

Praktyczne zagadnienia organizacyjne i administracyjne z punktu widzenia potrzeb początkującego nauczyciela. Drogi poznawania dziecka.

Uwagi: Należy przywieźć: programy nauki w szkołach powszechnych. Jeleńska: Metodyka pierwszych lat nauczania. Claparéde: Psychologja dziecka i pedagogika eksperymentalna.

Wychowania fizycznego.

Gimnastyka w zastosowaniu do nauczania dzieci w wieku szkolnym do lat 14 (dla 1—7 oddziału), gry i zabawy ruchowe.

Uwagi: Kurs uwzględni różne warunki i możliwości prowadzenia wychowania fizycznego w szkole powszechnej.

Pożądane przywiezienie ze sobą książek: Higjena szkolna 1921. (Rozwój fizyczny dziecka). Piasecki: Wychowanie fizyczne, Warszawa, 1930 r., Sikorski: Gimnastyka i Sikorski: Gry i zabawy ruchowe. Claparéde: Psychologja dziecka i pedagogika eksperymentalna.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

POŚWIĘCONA PRACY NAUCZYCIELSTWA W SZKOLE I POZA SZKOŁĄ.

TREŚĆ:

Strona



Państwo jako przedmiot wychowania obywatelskiego.

(Uwagi).

B. Cele państwa.

Konstytucja marcowa głosi we wstępie, że ma na oku „dobro całej, zjednoczonej i niepodległej Matki-Ojczyzny“, że pragnie „Jej byt niepodległy, potęgę i bezpieczeństwo oraz ład społeczny utwierdzić na wiekuistych zasadach prawa i wolności“ jak również „zapewnić rozwój wszystkich Jej sił moralnych i materjalnych dla dobra całej odradzającej się ludzkości“ i wreszcie „wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej równość a pracy poszanowanie, należne prawa i szczególną opiekę Państwa zabezpieczyć“. Są tu, jak widzimy, określone cele, ku którym zdążać będzie odrodzona Polska w rzędzie innych państw. Różnie się konstytucje w tym względzie wypowiadają. I tak np. konstytucja szwajcarska mówi, iż celem Związku jest: „Obrona niepodległości ojczyzny nazewnątrz i utrzymanie spokoju i ładu nawewnątrz, ochrona wolności i praw członków Związku oraz popieranie ich wspólnego dobrobytu“*). W obu tych uroczystych deklaracjach są użyte wyrazy „ład społeczny“ („na wewnątrz“) „wolność“ „prawo“, jakby symbole — cele, ku którym zmierzać ma dana organizacja państwowa. Są to szczytowe zadania, jakby personifikacje metafizyczne, a jak się one będą urzeczywistniać, zależy to od reguł organizacyjnych danej społeczności i od stanu moralności jej obywateli. Ponieważ wyobrażenie stanu „wolności“ czy „prawa“ działa na duszę ludzką impulsywnie i wytwarza w masach żywe emocje, nie dziw, że cy-

*) Cytat według Jellinka.

towane wyżej wyrazy są wszędzie sztandarowemi hasłami prądów politycznych, częstokroć niestety nadużywanemi, ...wulgaryzowanemi.

Jakie są naczelne reguły organizacyjne, obowiązujące w Rzeczypospolitej Polskiej, mówiliśmy ogólnie, rozważając pojęcie państwa. O moralności obywateli resp. o środkach jej podnoszenia mówimy w rozrzuceniu, jako o kategorycznem podścielisku, bez którego ani jednostka ani społeczność bytu trwałego nie zachowają.

Przejdziemy tedy do szczegółowych reguł organizacyjnych państwa, aby móc bodaj w skrócie przypatrzyć się konkretnym środkom, zapomocą których państwo stara się zbliżyć do owych szczytowych celów. Można bowiem śmiało zaryzykować twierdzenie, że różnica poglądów co do tych środków, jest osią najostrzejszych walk politycznych w każdem państwie i aczkolwiek walka ta jest w zasadzie elementem twórczym, może w pewnych warunkach doprowadzić do głębokich wstrząsów, o ile w państwie danem niema silnego rządu i etycznego urobienia obywateli. Szczegółowe te reguły organizacyjne a temsamem i wspomniane konkretne środki uwypuklą się nam najplastyczniej, gdy je obserwować będziemy rozpięte na tle naukowych teoryj o celach państwa.

Istnieją dwie teorje zasadnicze 1) absolutna i 2) relatywna, z których pierwsza rozpada się na a) utylitarną i b) etyczną.

1) Teorja utylitarna głosi, iż władza państwa jest nieograniczona i że celem państwa jest osiągnięcie jak najwyższego dobrobytu tak pojedyńczego obywatela jak i ogółu*). Już Perykles w słynnej mowie pogrzebowej (według Tucydydesa) powiedział: „Jeśli jednostce wiedzie się dobrze a ogółowi źle i jednostka wraz z ogółem runą w przepaść; jeśli atoli całość ma się dobrze, to i jednostka, której źle się powodzi, ocaleje". Tę samą zasadę „dobra ogółu" głosiła rewolucja francuska, uznając ten cel za decydująco uzasadniający przedsięwzięte przez państwo poczynania.

W świetle tej teorji jednostce służy tyle praw, na ile pozwala dobro publiczne; eo ipso interes prywatny (klasowy, partyjny) powinien się ugiąć przed potrzebami ogółu a jeśli nie zechce — należy go zmusić.

Najbardziej krańcową formę omnipotencji państwa nad jednostką znajdujemy w dzisiejszej Rosji, gdzie czynniki państwowe, między innemi, wdzierają się w sferę moralno-religijną

---

*) „Byłożby dla ludzkiego rodu
Gorzej, gdyby żył w niespołecznym stanie?"
„Tak", rzekłem, „ani nie pytam powodu". Dante, Raj. VIII, 115-16.

obywatela, tępią klasy posiadające (własność „prywatna jest w istocie funkcją społeczną"), usuwają wolność słowa (Lenin: „Wszystkie opowiadania o wolności prasy są głupstwem"). Jak widzimy, teorja utylitarna, mając na oku „największy możliwie dobrobyt możliwie największej liczby obywateli" (Bentham) może w pewnych warunkach uzasadnić i ustrój parlamentarny jak również absolutny (oligarchiczno-despotyczny).

2. **Teorja etyczna** nie oznacza granic zadaniom państwa i twierdzi, że państwo powinno urzeczywistniać moralność przez wychowywanie obywateli według zasad etycznych i zasady te w miarę rozwoju stosunków społeczno-ekonomicznych, realizować, nadając im postać norm wiążących. Program to bardzo obszerny, właściwie bezkresny aczkolwiek zachęcający. Państwo bezpośrednio nie może wywoływać krystalizacji moralności w duszach obywateli, tak, jak nie może im dawać zdrowia fizycznego. Jego zadaniem jest stwarzać objektywne dogodności w tym kierunku, dawać ochronę i oddziaływać na dojrzewanie tego procesu (pozytywnie: szkoły, zapewnienie rozwoju życia religijnego; negatywnie: zapobieganie różnorodnym szkodliwym wpływom).

Co do realizacji zasad etycznych w kształcie pozytywnego prawa, zaznaczyć należy, iż wszak są one nigdy nie wysychającem źródłem dla Ciał Prawodawczych i Rządów. (quid leges sine moribus!) a ożywiająco-twórcza ich siła wystarczy zapewne nawet dla odległych, przyszłych pokoleń. Jestto jakby żelazny kapitał, którego pilnuje i uruchomia w świadomości jednostek a przez nie całych społeczeństw — jakaś metafizyczna, nieubłagana obligacja wewnętrzna, stopniowo podnosząca człowieka do stanu ludzkiego. Zejdźmy na grunt więcej realny, historyczno-socjalny a dowiemy się, że poddaństwo i handel niewolnikami zniesione zostały dopiero w XIX wieku a więc w czasie, który dotyka plec nas żyjących. Albo: uświadamiamy sobie wszyscy bardzo dokładnie, zwłaszcza my, świadkowie Wielkiej Wojny światowej, jakiem nieszczęściem jest wojna a jednak.,. realizacja zasady miłości bliźniego w stosunkach międzynarodowych jest w stanie zaledwie embrjonalnym*). Mimo wszystko ten imperatyw metafizyczny, który za zły czyn jednostce grzeje wnętrze (grzech), budzi wiarę w lepsze wartości człowieka, w ich stałe pomnażanie się a nadzieją opromienia życie tych, co w dziesiejszym układzie stosunków mają jeszcze słuszne prawa do wywalczenia, jak wreszcie każe nie wątpić w ciągłość swego zwycięskiego podboju wśród ludów — państw poprzez uszlachetnionych pojedynczych obywateli.

---

*) Bardzo powoli traci na sile zdanie Hobbesa (1679) „Dlaczego, jeśli ludzie nie są z natury swojej w stanie wojny, chodzą zawsze uzbrojeni i dlaczego mają klucze do zamykania domów".

Odmianą teorji etycznej jest pogląd. iż państwo „powinno wypełniać nie tylko wskazania moralne, lecz utworzyć królestwo ku czi Boga na ziemi“ (Stahl). Toquevill, min. spraw zagr. Francji w dziele „O demokracji w Ameryce“ (1841 r.) powiada: „Jedynie związek demokracji i wiary zapewnia uporządkowany rozwój społeczeństwa: w razie burzenia uczuć religijnych, występują u mas brutalne instynkty, u wyższej inteligencji sceptycyzm i chaos, osłabiający wolę. Demokracja bez religji zginie, bo ją zabiją żądze użycia i zły przykład“.

Artur Liebert w dziele „Zur Kritik der Gegenwart“ (1928)*) uderza w ten sam ton twierdzeniem: „Nauka, która się opiera tylko na doświadczeniu. wtłacza wszystko w mechaniczne śruby. Nauka taka bada, jak jedno zjawisko rozwija się z innego zjawiska a ta już myśl ewolucyjna opanowuje nietylko biologję i wogóle nauki przyrodnicze, lecz także nauki o duchu, ale co więcej, opanowuje nietylko naukę, lecz także całe życie. To właśnie jest najważniejsze, wiedzie bowiem do zrelatywizowania wszelkiego bytu, który w ten sposób nie podlega żadnym absolutnym wartościom i normom. Jasną jest rzeczą, że temu stanowi odpowiada tylko mechanistyczna pedagogika, która wychowuje typy a nie indywidualności. Jeśli życie ma być rozważane nietylko z biologicznego, lecz także z duchowego punktu widzenia, to musi ono mieć transcendentny sens. Życie skurczone, ścieśnione relatywnością i mechanizacją współczesnej epoki, buntuje się i szuka związku z zatraconym absolutem, innemi słowy zwraca się ponownie do mytu! Zbawienia nie przyniesie ani renesans metafizyki ani sztuka, ale tylko religja“ Nawiasowo wspomniemy, że prof. Jaworski, kończąc rozważania nad tem twierdzeniem Lieberta, nawiązuje swe myśli bezpośrednio do czołowego ustępu projektu konstytucji B. B. W. R,

„Źródłem Władzy w Rzeczypospolitej jest Naród

Prawem Najwyższem — Dobro Państwa“ i upatruje w zdaniu „Prawem Najwyższem — Dobro Państwa“ wartość bezwzględną, coś, czego zmienna, względna większość parlamentu nie będzie mogła zmienić i kończy: „Coraz głośniejszą i głębszą staje się tęsknota do czegoś, co jest stałem, niezmiennem, bezwzględnem. Bez ideału ludzie stanowią tylko mechaniczne zbiorowisko, w którem każdy zębami wywalcza sobie miejsce“.

3. Teorja relatywna pragnie widzieć władzę państwa ograniczoną w stosunku do obywatela, w roli „stróża nocnego“ („Nachtwächter Theorie“ W. Humboldt) wbrew oczywistej zasadzie, że „państwo chronić może wolność obywatela tylko pod warunkiem, że ją ogranicza“. Poglądy te wyrosły na tle ucisku,

---

*) cyt. za prof. Wł. Jaworskim „Czy obowiązuje coś ponad Konstytucję“.

jaki w pierwszej połowie XIX w. stosowały państwa „świętego przymierza“ (pentarchji) do żywych ruchów wolnościowych, obudzonych nagłem i bez reszty zapadnięciem się we Francji (1789) średniowiecznego ustroju socjalnego. (Słynna centrala policyjna w Moguncji do walki ze związkami tajnymi, projekt Metternicha celem „Demagogenverfolgung“) Teorja ta nie ma w obecnej dobie rzeczowego oparcia w psychice ludów. Novus rerum nascitur ordo*) Dziś społeczności są w ścisłej łączności ze swymi rządami, bo rządy te są wykładnikiem ich woli i moralności i masy upatrują w rządach swych jedyny ratunek przed rewolucją socjalną, która na kształt demonicznego widma, o żółtych oczach i włosach z płomieni, czai się — jako żywo — z za węgła, każdej dziś niemal budowli państwowej i grozi zgubą całej cywilizacji.

Wielka Wojna zetknęła z sobą, twarzą w twarz. miljonowe masy obywateli różnych państw (nawet zamorskich!), przerzucała te masy z kraju do kraju, dała możność porównania ustrojów i poznania wygodnych urządzeń i bogactw u zamożniejszych — uczyła. Te masy dokonywały — z własnej woli — likwidacji, trzech, zdawało się wiecznych tronów, Rosji, Austrji i Niemiec „trzech skał europejskiej równowagi“ (Metternich) i patrzyły na wstawanie w wolności spętanych nieraz od stuleci, narodów!

Powszechne zmęczenie kilkuletnią wojną, samym ołowiem miljony istnień ludzkich niszczącej, bieda żołnierzy na froncie i ich rodzin w kraju — wywołały pękanie z trzaskiem obręczy uświęconych norm. Zagubił się na wschód od Francji sens wojny; zaczęto go szukać, z zemstą w oczach, u rządców państw. Odczuły zbiorowości — w oną, niebywałą w dziejach, godzinę — że Wola — największa z tajemnic życia, ma Moc zatrzymać czy odginać prawa istniejące i że w niej leżą uśpione Nowe Prawa*). I odwróciły się role nietylko w państwach nowopowstałych, lecz i w starych, a pozbawionych okrzepłej kultury państwowo-demokratycznej. Lud stanął tłumnie wokoło miejsc, gdzie miał być tron lub był tron przedtem. Stał się chaos**). Dzielono się tronem lub tronowym majestatem na tak drobne części, że gminy stawały się suwerennemi republikami, o własnych armatach (Rosja) lub powiaty (Tarnobrzeg—Okoń). Nawet wypróbowana demokracja francuska dalej tkwiła w surowych łapach „starego tygrysa“ „Ojca Zwycięstwa“ Clemenseau. Tam, gdzie dynastje zostały,

---

*) Rodzi się nowy porządek rzeczy.

*) Zdawało się wówczas, iż „Na nowo się rodzi świat: sprawiedliwość wraca z nowem ranem ludzkości“ (Dante. Cz. XXII, 70—2).

**) Jak człek, co, chciawszy, znów odmienia chcenie
Aż w postanowień kolejnych — szeregu
Znowu odwróci pierwotne życzenie. (Dante — Piekło cz. II.

zaczęły żyć, niby lokatorzy w „Domu Ludowym“, widocznie „z łaski ludu“, drżąc z dnia na dzień o swój los. Po Rosji rozległej uwijał się zdziczały człowiek i wyrzynał wszystkich, co mieli cywilizację europejską w mowie, stroju, manierach. Jak w kolonjach afrykańskich w stosunku do kolonizatorów z Europy! „To nie były daty, to była epoka“ że powtórzymy tu za Klaczką. W krajach, gdzie do reszty rozumu wonczas nie utracono, społeczności podległy łukowemu napięciu ducha, i drogą, niezbadanej dotąd **podświadomej** emulacji sił samozachowawczych — powierzyły losy swe tym jednostkom, w których wyczuły najsilniej skoncentrowany nabój swej woli. Do dziś, ci wybrańcy, noszą strój, jaki mieli na sobie w tej historycznej chwili!...

Marszałek J. Piłsudski w przemówieniu 2.VII-1923 r.*) tak przedstawia tę sytuację: „Stał się fakt moralnej pracy narodu, znajdującego się, co prawda, w wyjątkowej sytuacji i położeniu. Ten fakt moralnej pracy, której dokonał w tym czasie naród, nie jest moją historją, jest historją wszystkich tych miljonów ludzi, którzy wtedy tego dyktatora słuchali... jemu się poddawali. Ta moralna praca, której dokonał wtedy wielomiljonowy naród, jest faktem niezwykłym. Był on jakgdyby zaprzeczeniem tej smutnej, dalekiej tradycji i tej smutnej sławy, którą naród nasz miał w przeszłości. Polska, sami Polacy to twierdzili, nierządem stoi. Polska to jest prywata. Polska to jest zła wola, Polska to jest anarchja. I jeśliśmy po upadku mieli sympatję dla siebie, to nigdy nie mieliśmy szacunku dla siebie. Nie zaufanie a niepewność, wzbudzaliśmy i stąd chęć narzucania nam opiekunów, wyznaczonych dla narodu anarchji, niemocy, samowoli, dla narodu, który się do upadku doprowadził prywatą, nieznoszącą żadnej władzy. I w tym narodzie powstał fakt tak niezwykły i tak dla niego oryginalny. Moi panowie! Dumny jestem z tego faktu, dumny jestem nietylko dlatego, że mnie ten zaszczyt spotkał, ale dumny byłem również ze swego narodu. Nie idzie mi, raz jeszcze powtarzam, o moją wartość lub o moją bezwartość, nie idzie mi o ocenę krytyczną tej czy innej mojej pracy, o wskazanie tego lub innego błędu lub tej czy innej cnoty. lecz o sam fakt historyczny, który swoją nowością w Polsce i swoją niezwykłością metody zastanawiać będzie musiał każdego historyka“.

Ci wybrańcy ludu, będąc jego krystalizacją, posiadają wolę o tych samych mocach co i lud, i siłę wzajemnego oddziaływania na zbiorowość; — muszą być przy ludzie a w razie dobrowolnego oddalenia sie — wracają, parci mistyczną przymusowością, usuwając, ku zdrowiu społeczności, przeszkody, które w międzyczasie miedzy nimi a ludem nagromadziły się. W tem skuciu ze zbiorowością tkwi ich prometejska męka! Są samotni, bo jedyni. Są smutni, bo wysoko etyczni! Sprawdziły

*) Tom VI str. 44.

się za dni naszych, jak nigdy, słowa Seneki: Tranquillo quilibet gubernator est“...

W tem spojeniu tkwi trwałość stosunków w ostygających z pożogi wojennej demokracjach, — zwłaszcza u ludów nieprzywykłych do praworządności, bo żyły latami buntem deptanego niewolnika.

Czas tego sojuszu zbiorowości z wielkiemi konstruktorami jest poświęcony wszędzie, między innemi, nie mniej ważnemi zagadnieniami, także i utrwaleniu łożysk dla wychowania państwowego szerokich mas.

Głębinowy bowiem nurt powszechnej oświaty, **nieznany dotąd człowiekowi na ziemi** w takiem rozpięciu i w takiej jakości, podważa na kształt żywiołu, powoli wprawdzie, po wojnie coraz żywiej, jednak etapami, ale ze skutkiem nieodwracalnym, resztki skostniałych dogmatów w sztuce rządzenia państwem (w szczęśliwej Francji już od r. 1795). Do jakich on form ustrojowych ostatecznie doprowadzi — nikt z żyjących nie powie! Rzeczą jest atoli rządów a przedewszystkiem zrzeszeń społecznych, jak i pojedynczych, państwowo myślących obywateli — zwłaszcza u nas — kierować tę nadchodzącą, z dnia na dzień wzrastającą falę zainteresowań u dojrzewającego pokolenia, w formy pracy publicznej, tak, aby praca ta ugruntowała całkowicie naszą niepodległość. Demokracje Zachodu, a zwłaszcza Anglja przepuszczają całe dorastające pokolenie, nie przez drobne handelki partyjne, z siekaną „Wolą Narodu“, przyprawianą nieraz w dwadzieścia kilka sposobów, ale energję jego wiążą w poważnych, objektywnych studjach i praktyce zawodowej, w rozlicznych ćwiczeniach fizycznych, bo to wzmacnia zdrowie i darzy równowagą ducha a wreszcie w zaprawianiu do pracy bezinteresownej w zrzeszeniach społecznych i publiczno-samorządowych. Tam uczą się, że w sprawach gospodarczych stajemy często przed alternatywą przykrą, bo wybierać trzeba między mniejszem złem a większem.

To miał niewątpliwie na myśli min. B. Pieracki, gdy na 45 pos. Sejmu br. powiedział: „Jeśli samorząd ma istotnie wciągnąć szerokie masy społeczne w proces praktycznego upaństwowienia i zapewnić najlepszą obsługę wielu najsilniej odczuwanym interesom społecznym, - musi on być dopasowany do ujawnionych zdolności i możliwości społeczeństwa, musi sprzyjać rozwijaniu się w niem zdrowych skłonności do rzeczowego traktowania i praktycznego rozstrzygania zagadnień nawskroś rzeczowych i praktycznych“.

W ten sam ton uderza Dr. Jaroszyński mówiąc: „Samorząd jest formą administracji publicznej, wykonywanej przez samych zainteresowanych obywateli, odpowiednio w tym celu zorganizowanych. Zajmuje się sprawami lokalnemi wprawdzie, lecz bez wątpienia państwowemi, powiązanemi z całością spraw ogólno-państwowych. Te lokalne sprawy państwowe zlewają się w przekonaniu obywatela w jedną nie-

rozerwalną całość z jego życiem prywatnem. Sprawa drogi we wsi czy ulicy w mieście jest fragmentem państwowej polityki komunikacyjnej, równocześnie zaś jest sprawą gospodarstwa prywatnego obywatela. Sprawa poszczególnego budynku szkolnego albo domu ludowego jest własną sprawą obywatela, równocześnie zaś wchodzi w orbitę kapitalnych zagadnień państwowej polityki oświatowej. I tak ma się rzecz ze wszystkiemi sprawami, któremi zajmuje się samorząd. Oddając w tej dziedzinie spraw państwowych decyzję bezpośrednio zainteresowanemu obywatelowi przy pomocy samorządu, wciągamy go w czynne życie państwowe, w którem on sam główną rolę odgrywa, uczymy go odnajdywać realny związek pomiędzy jego interesami a sprawami zbiorowości i poczuwać się do odpowiedzialności za losy zbiorowości, o których on sam decyduje. W ten sposób stwarza się rzeczywistą więź między jednostką a Państwem, jakiej żadna agitacja czy propaganda wytworzyć nigdy nie zdoła, A jednocześnie przez samorząd obywatel zyskuje rzeczywisty wpływ na rozległy zakres spraw publicznych, staje się istotnie podmiotem władzy. Stąd krok tylko do rozszerzenia tego realnego wpływu na całość losów Państwa a zwłaszcza na kategorję spraw należących do funkcyj reprezentacji narodowej“[1])

Młode pokolenie, jeśli przejdzie taką szkołę pracy społecznej — niewątpliwie — drogą procesu naturalnego, pousuwa do cna z targowisk politycznych kramiki z dewocjonaljami socjalno-ekonomicznemi, w których skłócone pokolenie obecne uczy się tylko lekceważenia własnego Rządu a nie pozytywnej pracy[2]). Rzecz tę ujął z niesłychaną wnikliwością, znawca społecznych zagadnień i głęboki historyk a przytem miłośnik ludu wieśniaczego, prof. Fr. Bujak. Oto, co on pisze **w r. 1916** w swych „Myślach o odbudowie“ (str. 9): „Największym wrogiem narodu jest ohydnie wybujały duch partyjny. Tak zajadłe walki partyjne nas rozdzielają, tyle nienawiści wzajem do siebie czujemy, że objektywny umysł może wątpić, **czy jesteśmy naprawdę jednem społeczeństwem, jednym narodem,** czy się nienawidzimy więcej, niż kochamy. Wszystkie pola pracy społecznej uważa się za tereny walki a nie szlachetnego współzawodnictwa. Chwilami, naszym stronnictwom wydają się inne stronnictwa polskie bardziej obce i nienawistne, niż postronne społeczeństwa **a sojusz z obcymi, aby swoich zwalczać, nie tylko w odległej przeszłości się zdarzał.** I przerażenie ogarnia na myśl, co będzie, gdy się znajdziemy pod własnym dachem państwowym“. A drugi niepośledni znawca w dziedzinie gospodarczo-społecznej prof. Wł. Grabski w swych „Mater. w spraw. włość, (III str. 151) powiada: „Zaletami włoś-

[1]) Gazeta adm. i P. P. Nr. 6/1929.

[2]) Z okresu niewoli błąka się w zakamarkach polskiej duszy zdanie anarchisty Proudhona: „Rodzaj ludzki chce, żeby nim rządzono! Wstydzę się mego rodzaju“.

cian są skromność, zamiłowanie prawdy w stosunkach ludzkich oraz zgody wzajemnej w każdej czynności... Ten ukryty skarb naszej duszy ludowej nie został wydobyty na jaw, jeszcze nie promienieje na zewnątrz, a już jest narażony na szwank. Przedewszystkiem dla ludu naszego gorszącym jest objawem, gdy widzi, jak wśród inteligencji zwalczają się zawzięcie różne obozy, a wstrętnym, gdy te obozy starają się lud wciągnąć w swoją grę. Ludowi trzeba służyć tylko dobrą radą a nie narzucać mu się jako wódz. Tymczasem wśród naszej inteligencji mało jest skłonności pedagogicznych w stosunku do ludu, [a zbyt wiele chęci narzucania swojej powagi i wpływów. ...Wygórowana ambicja osobista i rozbicie na obozy polityczne, gorszą lud. który pod tym względem ma wiele zdrowego sądu"... Jak w tych warunkach może nastąpić szybka sanacja polityczna! Czy to nie są, na naszym gruncie, frazesy, gdy się mówi: „agitacja partyjna trzyma stale ducha narodowego w pogotowiu" albo „partyjne pochodnie oświetlają drogi, któremi kroczyć ma opinja publiczna" (Bryce).

Nawiązując do omawianej teorji, dojść musimy do przekonania, w świetle naszych wywodów, że rządy współczesne są zniewolone pomnażać swe działania przez stopniowe poddawanie pod swe wpływy kontrolne — poważnej części życia społecznego a co do reszty, rzeczowo się ustosunkować. Oczywista, Polska hołdować będzie nadal świetnym tradycjom wolności religijnej, mając zawsze przed oczyma Pawła Włodkowica z Brudzewa, który na soborze w Konstancji 1415 r. przeparł wbrew Krzyżakom i król. Zygmuntowi Lux. zasadę: „względem pogan są te same obowiązki, co względem chrześcijan" lub biskupa Oleśnickiego, który w r. 1432 przeprowadził równouprawnienie szyzmatyków lub wreszcie Stefana Batorego, który nie chciał karać drukarza za wydanie książki kacerskiej, mówiąc: „Ego nunquam persecutione aut sanguine religionem propagandam esse censeo" (Nigdy nie będę zdania, iż religję szerzyć należy prześladowaniem albo toporem").

W innych atoli dziedzinach, zależnie od stopnia narastania kultury państwowej w społeczności i od konkretnych warunków np. bezpieczeństwa (zewnętrznego czy wewnętrznego) państwo, w interesie całości, musi zwężać lub rozszerzać zasięg omawianych wpływów, doniosłych szczególniej w dziedzinie ekonomicznej, gdzie świat pracy ostro uderza w formy liberalno-kapitalistyczne a Rząd, koordynując splątane interesy tych dwóch sfer, stosuje umiarkowany etatyzm lub interwencjonalizm. Jego prawo dystrybucji tem szersze, im organizm państwowy jest młodszy i bardziej narażony na wstrząsy wewnętrzne i ataki zzewnątrz. (Oczywista, iż przesadna ingerencja spowodować tu może ogólną niewolę obywateli, jak dowodnie widzimy w sąsiedzkiej Rosji).

Jasne jest, iż szeroka ingerencja państwa może być bolesna dla jednostek czy pewnych grup, lecz państwo w swem teleologicznem działaniu (telos-cel), ma na oku nie tylko dobro ogółu żyjącego, lecz także następnych pokoleń. Inaczej byłoby złym gospodarzem!

Trafnie ujął rzecz tę minister oświaty Sł. Czerwiński na kongresie pedagogicznym w Poznaniu (8.VII-1929 r.) „my jesteśmy właśnie tem pokoleniem, które powinno pracować i ponosić ofiary za kilka poprzednich ...wyrok dziejów naszemu pokoleniu dał szczęście oglądania Odrodzonej Ojczyzny nie poto tylko, byśmy **w spokoju i normalnej pracy** mogli dar ten spożywać... nasi ojcowie i dziadowie nie poto ginęli w nierównej walce w leśnych ostępach i nie poto umierali w tajgach sybirskich, by właśnie jednemu naszemu pokoleniu było na świecie wygodnie ...nasi bracia **rówieśni** nie poto rozsiali swoje kości po wszystkich pobojowiskach Europy i Azji, abyśmy to my tylko, którym się zdarzyło ich przeżyć, plon mieli lepszy".

Z powodu ograniczonych ram druku przeznaczonych dla niniejszych rozważań — omówimy tu zadania państwa (szczegóły ilustracyjne z Polski) w trzech działach: 1) Bezpieczeństwa zewnętrznego, 2) Oświaty i 3) Rolnictwa.

1) Bezpieczeństwo zewnętrzne wymaga środków ochronnych a w razie napadu użycia jednego z nich ku obronie drogą walki. Środkami temi są: siła zbrojna i dyplomacja. O roli dyplomacji powiada król Leszczyński w „Głosie Wolnym" „Na to trzeba mieć posłów u dworów cudzoziemskich, aby zawsze wiedzieć dokumentalnie, nie przez gazety, co się dzieje, co za negocjacje między postronnymi, co za koniunktury, co za kombinacja interesów, aby nie bydź, iako do tych czas iesteśmy, obcych narodów igrzyskiem. które często o nas bez nas, a prawie zawsze nami rządzą". Dodajmy nieco do słów „króla-filozofa" uwag o zadaniach polityki zagranicznej. Dyskretna, mądra i konsekwentna dyplomacja tworzy takie sojusze z innemi państwami, że zabezpiecza pokój a w razie wojny pomoc dla rodzimego kraju. To cel naczelny. Nadto wyszukuje ona rynki zbytu dla przemysłu krajowego, zabezpiecza prawa swych obywateli na obczyźnie, reprezentuje państwo. Wymaga znajomości dokładnej nie tylko własnego kraju, ale także sił i celów obcych państw — jest zadaniem bardzo trudnem. Jakie poglądy na zawieranie sojuszów mieli nasi przodkowie? Co do Francji: „Quia Galia, ob distantiam locorum et terrarum, incommodaque viarum, Regno Poloniae auxilia non potest per se dare, tamen per amicos suos Principes viciniores ob nominis Gallici valorem et authoritatem posset id praestare et saltim

nervum bellicum suppeditare" „Quia Gallia cum Polonia amititiam non fictam et simulatam, sed veram et apertam coluit" „Quia inter Polonos et Gallos ob morum similitudinem magna coniunctio animorum contrahitur"[1]) Z Rosji nie można brać kandydata na tron, a temsamem sojuszu zawierać, bo „gens Moschorum ignava absque cultura studiorum vivit et Principem suum non ut Rectorem, sed ut Tyrannum agnoscit" no i ponieważby do siebie „Ducatum Lithuaniae adiunxit"[2]) A co do Austrji, to wprawdzie od niej Polska „contra hostes suos, ocurrente necessitate, auxilia facillime habere potest", cóż kiedy „Domus Austriaca, gente Germana, naturali odio gentem Slavonicam ex qua Poloni profecti sunt, prosequitur, ut cotidiana praxis edocet"[3]). A w końcu co do Szwecji to: „proxima cum Polonis commercia maris Baltici securitas maxima commoda Reipl. adferret" aczkolwiek „genius nationis Sueticae non facile cum Polonis conveniret"[4]) Nie bez sensu są powyższe zapatrywania i dla nas potomnych w pewnych wypadkach!

Dopiero gdy rozmowy i noty dyplomatów zawodzą, występuje **ultima ratio** siła zbrojna, jako decydujący czynnik. Ponieważ od wyniku wojny uzależniona być może niepodległość — nie dziw, że do walki uruchomić się musi czasowo energję wszystkich obywateli i ogranicza się ich swobody do maximum. Jestto ważne, zwłaszcza dla nas, wobec faktu, iż Niemcy w programie dziejowym mają hasło, realizowane od tysiąca lat: „Drang nach Osten" i osaczają nas, wciąż odnawianym sojuszem z Rosją. (Rapallo) Jak ongiś rozogniali u nas „sprawę dyssydentów" tak dziś narzucaja się na opiekunów „mniejszości narodowych" i perfidne to orędownictwo wyzyskują przeciwko nam we wrogiej propagandzie zagranicą a z drugiej strony przy pomocy haseł bolszewickich podważyć usiłują układ społeczny. Jak nas dzieje Polski pouczają — wskutek położenia geograficznego — mało zaznali Ojcowie nasi — dłuższych lat spokoju, i kto wie, czy upadku niepodległości nie należy w znacznej części tłuma-

Załaszowskiego „Ius Regni Poloniae" 1699 str. 206 i dalsze.

[1]) „Ponieważ Francja z powodu oddalenia krajów i niewygodnych dróg nie może wprawdzie sama dać posiłków Polsce, lecz przez przyjacielskich królów sąsiednich, ze względu na swe znaczenie i powagę może nam pomoc świadczyć i jednak siłę wojenną wzmocnić". „Ponieważ Francja pielęgnuje z Polską przyjaźń szczerą i otwartą a nie sztuczną i udawaną" „Ponieważ między Francją a Polską jest ścisły związek duchowy z powodu podobieństwa obyczajów".

[2]) „Ponieważ Moskwiczanie są tchórzliwego ducha i nie rozwijają nauk a władcy swego nie znają jako Pana, lecz jako Tyrana" „przyłączyliby do siebie Księstwo Litewskie".

[3]) „Przeciwko wrogom w razie potrzeby pomoc b. łatwo miećby mogła". „Dom Austrjacki, narodowości niemieckiej, już z natury nienawidzi Słowian, z których wywodzą się Polacy".

[4]) b. bliskie stosunki handlowe z Polakami, bezpieczeństwo morza bałtyckiego, wielkie korzyści Rpl. przynoszą" „gust narodu szwedzkiego nie łatwo godzi się z polskim".

czyć osłabieniem odporności narodu, wskutek ciągłego postoju bojowego i śmierci na polach bitew, jak to jest niewątpliwe, najszlachetniejszych i najodważniejszych jednostek, — zwłaszcza wobec braku wonczas stałej armji. Dziś każdy obywatel, poza służbą wojskową, może pracować dla armji, której niezbędni są silni, karni, i inteligentni młodzieńcy, dobre drogi i mosty, sprawne koleje, wysoko rozwinięte nauki i warsztaty techniczne jak również bogate zasoby materjalne kraju!*)

Sięgnijmy znowu po stare wino, dobrych, poczciwych, bo z serca płynących, nie mniej trafnych i dziś, rad. „króla filozofa", w chwili, gdy w rozważaniach przystępuje do „woyska, od którego, przyzna każdy... **obrona, sława i bezpieczeństwo** wszystkich zawisło".

„Uważmy proszę, co nas za sąsiedzi opasali, co ich od nas dzieli, co im wstręt czyni, żeby się na nas ustawicznie nie łakomili, y przyznaymy nie pochlebuiąc, że nie jesteśmy sami przez się in statu żadnemu z nich oprzeć się, bo w siły nasze tak mizerne nie podobna dufać, traktatom trudno wierzyć, w których codziennie widziemy wiarołomstwa. Dopieroż na tey niepewney trudno się zawodzić polityce, że sąsiedzi dla własnego swego interesu zginąć nam nie dopuszczą, gdyż widziemy, że się na teyże opinii zawiodły, y straciły swą wolność królestwa Czeskie, Węgierskie y inne, a zatym y nas to czeka, że nas albo ieden posiędzie, albo wszyscy zgodziwszy się, między sobą rozszarpią. Rzecze kto: Też to są narody, co się ich przodkowie nasi nie bali! Prawda, ale volvenda aetas commutat tempora rerum (toczący się wkoło czas zmienia i stan rzeczy) insze u nich teraz rządy, insze zwyczaie, inszy modus bellandi. Temu wszystkiemu się nie oprzemy, ieżeli tymże sposobem nie chwyciemy się nowych do obrony naszej zwyczaiów, które nova saecula producunt („nowe czasy wytwarzają") do wyniesienia państw i krolestw... Rzecze ieszcze kto, że szabla polska rozprzestrzeniała granice. Prawda, ale to w ten czas było, kiedy monarchowie nasi **wielowładnie panowali, nim się wyzuli ze wszystkiey mocy**. Ale, iak wolność złączona z nierządem poczęła iść w górę, tak potencja królestwa naszego na dół; każdy obywatel nie znaiący żadney władzy nad sobą, siedzi iak za mocnemi okopami, za zasłoną udzielney kondicyi swoiey, rozumie, że go sama immunitas, iak od naiazdu sąsiada, ab ictu nieprzyjaciela postronnego ubezpieczy: nie dba, czy Rzeczpospolita uboga, czy słaba, iakoby konserwacya partykularnego non consistat in salute publica, y iako by ieden członek mogł subsistere, gdy całe ciało umiera. Pytam się, co za bezpieczeństwo ścian naszych? Wrota zewsząd otwarte, nieprzyiaciel wchodzi, po wnętrznościach Oyczyzny grassuie, po Kraiu się rozpoś-

*) Pamiętajmy harde słowa kanclerza Bülowa: „Słabe i nieudolne narody muszą się z tem pogodzić, że obce plemie zyskuje w granicach ich państwowości na potędze" („Deutsche Politik")

ciera, kontrybucye nakłada, pali, w niewolę zabiera. Coż my na to, bez piechot, bez artilleryi, bez fortec, bez prowiantów, sine ullo nervo belli, zgoła bez żadnego do naturalney obrony sposobu? Słyszałem często, y gorszyłem się z tego, że w Polszcze nic po fortecach, że **Polak od pola** ma swoię definicyą, że mu się nie trzeba między wałami zamykać. Racja tego, że nieprzyiaciel, dobywszy fortecy, tak się w niey osadzi, że go potym trudno z niey rugować. Nie znaią tey nieuważnej polityki obce narody, które przez fortece provident bezpieczeństwa granic swoich... Niezgod naszych wichry odarły dach i nic nas nie zasłania".

To też bez dachu, w poniewierce, na służbie u obcych... był Naród, który wychwalał się przed cudzoziemcami: „Królowie u nas za kontraktem panuią"*) (Pacta conventa). Pozostała mu tylko modlitwa o „Broń i Orły Narodowe".

Posłuchajmy, jak Marszałek Piłsudski już 16 marca 1917 r. na Zjeździe Ogólno-Krajowym w Warszawie, zwołanym przez Dep Spr. Wewn. T. Rady Stanu pouczał o konieczności utworzenia armji narodowej: „Żołnierza już mamy, ten żołnierz już istnieje, i ta wielka praca, zrobiona przez Legjony, ten głęboki zasiew, który został zrobiony, ich krwawy wysiłek, nie może pójść na marne... Wielkie państwa i olbrzymy rzuciły na szalę wszystko to, co miały najdroższego. Miljony ludzi poszło, żeby w walkach zdobyć dla swojej ojczyzny i państwa te rzeczy, które państwo i ojczyzna za słuszne dla siebie uznają. Ale Polaków zabrakło. Był tylko młody żołnierz, stworzony przez gorący zapał. Byłem z nim, przeszedłem tę tragedję żołnierza polskiego, który bezskutecznie szukał ojczyzny. Byliśmy w Karpatach, byliśmy w ziemi kieleckiej, lubelskiej i w innych częściach kraju, stopy nasze deptały ziemię ojczystą, dokoła słyszeliśmy polską mowę a jednak ojczyzny w ścisłem tego słowa znaczeniu nie czuliśmy". „Trzeba widzieć to panowanie żołnierza nad światem, trzeba widzieć tę okropność wojny, trzeba widzieć te stosy trupów, zwały ciał, trzeba widzieć te dumne czoła i sztandary, które przed żadną potęgą nie chcą się zniżyć, tylko przed potęgą ojczyzny, która mu w każdej chwili posłuszeństwo nakazać jest w stanie. Dlatego, kiedym szedł, jak sierota-żołnierz, szukając ojczyzny, zazdrościłem państwom jednego, zazdrościłem woli swego narodu... która stanowi dumę żołnierza... Żołnierz musi być powszechny i musi mieć swój rząd, którego rozkazów słucha"... „Czy bogaty, czy biedny, każdy musi spłacić dług ojczyznie... Tak, jak konieczna jest narodowi szkoła, tak samo koniecznem jest przejście młodzieży przez wojsko. Dopiero szkoła i wojsko czynią człowieka dojrzałym, dają mu możność wykonania wszystkich obowiązków obywatelskich. Każdy musi być do tego pociągnięty i tylko wówczas każda rodzi-

*) „Głos W." str. 3 i dalsze wyd. Rembowskiego z 1903 r.

na ma żołnierza, każdy żołnierz ma rodzinę w ojczyźnie"... „Wszystkie zajęcia znajdują zwolenników, tylko nie żołnierza, a więc to, co czyni naród silnym, tylko to wyrzucono z umysłów naszych i z tego zaborcy uczynili prawo wychowywania Polaków. Pozostaje nam jedno i to trzeba sobie powiedzieć wyraźnie: trzeba mieć wolę do tworzenia wojska, trzeba budzić u siebie i u innych ten stan ducha, który stworzy nam dość wielkie siły, na których rząd polski wreszcie będzie się mógł oprzeć"...

Dnia 22 lipca 1917 r. został aresztowany i osadzony w Magdeburgu.

„Nowa Polska dała słusznie czy niesłusznie, przy swoim pierwszym kroku, symbol swój, w postaci człowieka, ubranego w szary, dość obszarpany mundur, zaplamiony w więzieniu magdeburskiem... Człowiek ten stał się dyktatorem"... „To stanowisko, dano mi wówczas bez żadnego gwałtu, przymusu, bez żadnej agitacji, wbrew mojej woli i chęci... Dano mi nazwisko „Naczelnika", imię, które łzy wyciska, imię człowieka, który pomimo, że umarł, żyje zawsze, wielkie imię Kościuszki. To imię Naczelnika, nowotworzącego się państwa, Naczelnika, który w jednem ręku władzę cywilną i władzę wojskową ma piastować, któremu wyjątkowe prawa nadano, aby mógł w wyjątkowej sytuacji, wyjątkową pracę dawać..."

Stan obecny naszej siły zbrojnej zreferowano na pos. Senatu 3.III-32 r. w tych słowach:

„Gdy w mglisty poranek listopadowy 1918 r. zjawił się w Warszawie więzień magdeburski, gdy Marszałek Piłsudski, po przejęciu władzy z rąk Rady Regencyjnej, notyfikował państwom zagranicznym powstanie niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej, wówczas na wszystkich granicach naszego państwa wrzała wojna z winy naszych zaborczych sąsiadów. Kadrami naszej armji były podówczas dwa pułki piechoty i rzesza Legjonistów i Peowiaków. Z tym zasobem trzeba było podjąć walkę obronną. Brak było podówczas jakichkolwiek zapasów i magazynów. Broń była najrozmaitszego typu i rodzaju. Mieliśmy karabiny austrjackie, rosyjskie, niemieckie, włoskie, greckie, japońskie i belgijskie, częstokroć wymieszane razem w jednym i tym samym oddziale. To samo dotyczyło artylerji. Brak było zupełnie umundurowania i ekwipunku. Po dwuletnich zmaganiach odnieśliśmy zwycięstwo, jedno z największych na przestrzeni kilkuset lat naszej historji! Zwycięstwa tego nie zawdzięczamy przewadze liczebnej, organizacyjnej, czy technicznej. Zostało wywalczone przez wolę zwycięstwa, uosobioną w Marszałku Piłsudskim, który umiał przepoić tą wolą improwizowaną w ogniu walki armję i całe społeczeństwo. Zwycięstwo zawdzięczamy genjuszowi Wodza, krwi ofiarnej żołnierza i patrjotyzmowi całego narodu.

Pokój ryski nie załatwił jednakże wszystkich naszych po-

rachunków z sąsiadami. Wszak wiemy, że już nazajutrz po zawarciu tego pokoju Rosja przystąpiła do odbudowy swojej siły zbrojnej. To też stanęło przed nami zadanie zorganizowania siły obronnej Państwa dostatecznie groźnej dla ewentualnych zamiarów zaczepnych sąsiadów. Dotychczasowy wysiłek jest z pewnością bardzo poważny. Piechotę naszą uzbroiliśmy w karabiny ręczne i karabiny maszynowe własnej produkcji. Mamy własną wytwórnię sprzętu artyleryjskiego. Lotnictwo, gdy chodzi nietylko o płatowce, ale i o cały sprzęt lotniczy, jest prawie w 100% oparte na produkcji krajowej. Jednakże w całokształcie naszego zaopatrzenia istnieją wciąż bardzo wielkie braki, zwłaszcza, o ile chodzi o artylerję ciężką i przeciwlotniczą, o małą liczebność naszego lotnictwa, o służbę taborową i t. d. To też konieczny jest wysiłek dalszy przez dłuższy jeszcze okres czasu. To jeden czynnik.

Drugim czynnikiem, określającym wysokość naszego budżetu obrony narodowej, jest nasze położenie geograficzne. Polska jest terenem przechodnim, o granicach otwartych i każdemu dostępnych, za wyjątkiem naturalnej granicy, jaka nas oddziela od Czechosłowacji.

Ważnem zagadnieniem jest niedostateczne wciąż wyposażenie i rozbudowa naszej marynarki wojennej.

Jesteśmy oazę pokoju, wyspą zagrożoną wciąż zalewem nienawiści plemiennej, narodowej, czy klasowej. Musimy bronić naszego skrawka ziemi i nie możemy pozwolić sobie na luksus zmniejszenia naszej gotowości obronnej, bo to byłoby jednoznaczne ze zdaniem się na los przypadku i na dobrą czy złą wolę sąsiadów.

Obradujemy w chwili, gdy na zachodzie od kilku tygodni toczą się obrady Konferencji Rozbrojeniowej.

Hasło rozbrojenia moralnego szerzy Polska zagranicą ze znacznem powodzeniem. Daje dobry przykład, wprowadzając do projektu nowego kodeksu karnego przepisy o karalności agitacji za wojną zaczepną. Jest to jednak droga długa i mozolna. Wyczekując rezultatów, nie możemy upajać się frazesem pacyfistycznym. Musimy trzeźwo patrzeć na rzeczywistość i trwać na historycznym posterunku z bronią u nogi". (Dr. Wyrostek).

Co do agitacji za wojną zaczepną mimowoli przypomina się tu rada Leszczyńskiego, by „nie zaczynać nigdy bellum offensivum dla przyczynienia sobie kraiów, których obszerność dość wielką mamy. Nasza maxyma powinna bydź, nie pragnąć cudzego, ale bronić dobrze tego, czegośmy jeszcze przez nasz nierząd nie stracili" („Gł. W." str. 73).

Zaznaczyć tu w końcu należy, iż Konferencja Rozbrojeniowa, o której wspomina się w obradach Senatu i która w tej

chwili (m. kwiecień) odbywa narady, jest **pierwszą w historji świata**. Ona ustalić ma granice zbrojeń dla wszystkich, co ma wielkie znaczenie, choćby dlatego, że przez ten fakt sprawa zbrojeń, która dotychczas była sprawą wyłącznie wewnętrzną każdego państwa, stanie się sprawą międzynarodową, — że dalej każde państwo wyrzeknie się swobody w określaniu swych sił zbrojnych, — że w końcu zbrojenia każdego państwa staną się sprawą dostępną dla wszystkich. — Polska bierze w jej obradach żywy udział a nawet wyróżniła się chlubnie oryginalnym wnioskiem min. A. Zaleskiego o „rozbrojeniu moralnem". Bez rozbrojenia bowiem **moralnego** — jak wynika z motywacji tego głośnego dziś wniosku — i bez uspokojenia umysłów szerokiej opinji publicznej w poszczególnych krajach, bez wiary w pokojowe poczynania narodów — nie może być rozbrojenia **rzeczowego,** bo nie zawsze rząd potrafi przeprowadzić pewne zobowiązania międzynarodowe przy rozagitowanych umysłach swoich obywateli.

---

2) Oświata. Niezmiernie doniosłe zadanie ma spełnić państwo przez szkołę. Tu młode pokolenie obok wiedzy zdobywa i wychowanie, a przez wychowanie jednostek zmienić można charakter narodu. Jest to tedy praca podstawowa, której wyniki zadecydują o przyszłości państwa. Umiejętne, systematyczne, z całą energją podjęte starania muszą, jak wszędzie, tak i tu, wydać rezultaty dodatnie. Monteskjusz twierdził, iż w monarchji wszystko w karbach trzymają: „siła praw i wciąż wzniesione ramię monarsze, lecz w rządzie ludowym trzeba jednej sprężyny więcej a jest nią Cnota". Król zaś Leszczyński powiada: „Iak naywonnieysze kadzidło nie da zapachu, póki ie na ogień nie wrzucą, tak każdey naturalney cnocie, trzeba pomodz, aby ią zagrzebaną, edukacją dobydź" („Gł. W." str. 76).

Niedarmo Marszałek Piłsudski powiedział na zjeździe nauczycielstwa szkół powsz. w 1923 r. **„Stanęliście do pracy odrodzenia w odrodzonej ojczyźnie, aby odrodzić dusze, które się w niewoli splugawiły i znikczemniały. Odrodzić dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym — oto wasze zadanie. Obok pracy wojskowej, która byt nasz utrwaliła krwią wylaną, jesteście tymi, którzy, w odrodzeniu Polski i człowieka, macie największe prawo do zasługi. Życie wasze płynie w tej samej ciężkiej pracy, w jakiej płynęło życie żołnierskie".**

Niech powyższe uznanie będzie nadal pokrzepieniem dla wielotysiącznej rzeszy wychowawców i bodźcem do przetrwania trudniejszych nieco terminów doby obecnej.

Wśród tendencyj ideowych, któremi kierować się musi praca w szkole, wybija się wreszcie na naczelne miejsce wy-

chowanie państwowe. Ta powinność pedagogiczna wyrasta między innemi i z obawy, że poszczególne przedmioty, znajdując się co do swych założeń w zupełnej dyspersji, nie rzeźbią jednolicie oblicza moralnego i obywatelskiego młodego pokolenia. Obowiązek wiernej służby Państwu musi tu być tym zwornikiem.

Min. J. Jędrzejewicz na 54 pos. Sejmu między innemi poruszył i sprawę wychowania państwowego w następujących słowach:

„W dziedzinie wychowawczej, w latach ostatnich, wysunięte zostało hasło wychowania państwowego. Jest rzeczą ciekawą, jak dalece hasło to, które realizuje się w każdem normalnie zbudowanem państwie, zostało wynaturzone przez opozycję zarówno z prawa, jak i z lewa. Zrobiono z niego karykaturę, karykaturę złą, bynajmniej do oryginału nie podobną, usiłuje się je zohydzić w przemówieniach i w prasie, nie bacząc, że ta akcja sięga poprzez społeczeństwo dorosłe i do dusz młodzieży, stawiając na zupełnie fałszywym gruncie jej stosunek do skarbu najcenniejszego, wypracowanego trudem, poświęceniem i krwią pokoleń minionych i tego pokolenia, które tu wszyscy reprezentujemy, do niepodległości państwowej.

Wysoka Izbo! Pragnę stwierdzić z tej Wysokiej Trybuny, że stanowisko polityka, który dla swych wąskich celów partyjnych, waży się kwestjonować słuszność i walory państwowej myśli wychowawczej, jest w odniesieniu do naszego młodego pokolenia rzeczą złą i szkodliwą, że wszelka ideologja, o ile wogóle jest ona szczera i bezinteresowna, obniżająca wagę tego najwyższego skarbu, jakim jest dla społeczeństwa własne państwo, stawiająca inne rzeczy czy pojęcia w hierarchji pojęć i celów wychowawczych ponad państwem, jest z gruntu albo fałszywa, albo niepełna i uboga.

Niema dziś żadnej dziedziny życia, którąby mogła być dla Państwa obojętna — niema żadnych wielkich porywów ducha, najbardziej idealnych celów, najbardziej oderwanych rozważań, któreby były dla Państwa rzeczą obojętną.

Nauka i Sztuka — nie zacieśniając bynajmniej swych ogólnoludzkich celów, wprzęgnięte są do pracy państwowej, bo w pierwszym rzędzie Państwo łoży na to pieniądze, bo czynnik propagandy państwowej tem się opiekuje i wygrywa każdą myśl twórczą, każde przeżycie artysty dla podniesienia poziomu życia Państwa, a także jego majestatu i wielkości.

Najwyższe wzniesienia ducha — cała subjektywność przeżyć religijnych, wreszcie religja, jako spoidło społeczne, jako doniosły i w skutkach głęboko niezbędny czynnik wychowawczy, obchodzi najżywiej Państwo, o czem świadczy choćby to,

że stoję tu przed Wysoką Izbą nietylko jako Minister Oświecenia, ale i. Wyznań Religijnych, że w szkołach naszych na życie religijne baczną zwracamy uwagę i sprawa ta nas najżywiej obchodzi.

W czasach dzisiejszych granice możliwości wpływu i znaczenia czynnika państwowego rozszerzyły się tak znakomicie, że trudno pomyśleć o jakiejkolwiek dziedzinie życia ludzkiego, któraby była dla Państwa obojętna.

I stwierdzając to, nie stoję bynajmniej na gruncie tak zwanym etatystycznym, nie stwarzam żadnego programu, nie jestem wyznawcą żadnej specyficznej państwowej wiary, wprost przeciwnie, stoję jedynie na gruncie faktów, którym nikt uczciwie i rzetelnie patrzący zaprzeczyć nie może. Tak jest! takim jest stan faktyczny. Przez taką fazę przechodzi obecnie organizacja życia zbiorowego w świecie cywilizowanym, i czy się to komu podoba, czy nie — nic na to nie poradzimy. Państwo jest konstrukcją nietylko prawną, ale przedewszystkiem życiową, która dziś całość zbiorowego życią obejmuje; treść jego rozszerza się w naszych oczach przez ten wysiłek olbrzymi, jaki wszyscy w jego byt i siłę i zwartość wkładamy, i gdy twierdzę, że wychowanie młodego pokolenia musi być przesycone ideałem Państwa, to stwierdzam rzeczy słuszne i prawdziwe, którym zaprzeczyć może tylko zła wola, albo też pozostałości demoralizacji niewoli, pokutujące dotychczas w duszach niektórych jej pogrobowców ze starszego pokolenia. Całe szczęście, że pokolenie to niezadługo zejdzie z trybuny obecności, a wraz z niem ostatnie ślady niewoli i poniżenia.

Wychowanie państwowe jest wychowaniem obywatelskiem, albowiem ma ono na celu przygotowanie człowieka na lojalnego, uczciwego, kochającego swe państwo, obywatela, o możliwie najgłębszem zrozumieniu swych obywatelskich obowiązków, z których to obowiązków wynikają jego prawa.

Nie może bowiem posiadać żadnych praw człowiek, który się do żadnych obowiązków nie poczuwa.

Wychowanie państwowe jest wychowaniem obywatelskiem, albowiem uczy ono podporządkowywać swoje dobro osobiste dobru powszechnemu, które jest dobrem ogółu obywateli. Uczy ono umiejętności ofiary i służby: twierdzi zgodnie zresztą z wychowaniem religijnem, że istnieje coś, co przerasta wartość jednostki, że ponad jednostką istnieją wartości wyższe, że interes zbiorowości — w ramy konstrukcji państwowej ujęty, przewyższa każdy z nią sprzeczny interes jednostki ludzkiej.

Wychowanie państwowe jest dyscypliną poważną i surową; posiada dostojny cel; może i powinno stać się hasłem, grupującem wszystkich obywateli, niezależnie od tych czy innych różnic urodzenia, stanu majątkowego, światopoglądu.

Uczy ono tego, co jest wspólnem dobrem wszystkich; uczy wspólnych wysiłków, zorganizowanej pracy, zgodnego współżycia i uczy, w razie potrzeby, wspólnej obrony przed siłami destrukcyjnemi zewnętrznemi i wewnętrznemi.

Śmie żądać ich życia nawet i to nie w imię dyscypliny, rozkazu lub strachu, ale w imię wspólnego dobra, wspólnego ideału.

Kto powie, że tak zrozumiane wychowanie państwowe jest rzeczą szkodliwą lub płytką? Kto uczciwy i rzetelny będzie śmiał kpić lub wyszydzać hasła przez nie głoszone, traktując je jako niedowarzone nowinki, a w prasie obozu prawej strony tej Izby mamy pod tym względem dużo jaskrawych przykładów.

Czyż w dawnem wychowaniu Spartan, lub wychowaniu Rzymu, za jego najlepszych czasów, nie było istotnych elementów tego wychowania, choć rola państwa od tych odległych czasów tak się niesłychanie zmieniła.

Jeśli pragnę się doszukać przyczyny tego niezadowolenia, tej gderliwości, tej nienawiści, jaką opozycja wykazuje w stosunku do haseł wychowania państwowego, to zdaje mi się, że chodzi tu poprostu tylko o ocenę ostatnich lat naszej historji i o stosunek szkoły do tej historji.

Trudno, proszę panów, z naszej strony, ze strony Rządu nie doczekacie się, panowie z opozycji, zmiany stanowiska pod tym względem. Sąd nasz o dziejach odzyskania naszej niepodległości jest ustalony; w dziejach tych starannie odróżniamy ludzi, nie szczędzących swego życia i krwi, ludzi czynu, decyzji, walki, odpowiedzialności, od ludzi tchórzostwa, ugody, a często zaprzaństwa narodowego.

I będziemy — będziemy napewno szerzyli kult pierwszych, a pogardę drugich. A uważając, że osoba Marszałka Piłsudskiego jest żywym symbolem tego, to jest wzniosłe i wielkie, że jest jednym z najpiękniejszych w naszej tradycji wzorów wychowawczych, miłość dla niego i szacunek, szkoła polska musi szerzyć i kultywować. Ci, którzy nie potrafią tak wychowywać młodzieży, których nie będzie stać na szerzenie kultu wielkości, bohaterstwa, bezinteresowności, ukochania idei, ci, nie są warci być wychowawcami i—wychowawcami w odrodzonej Polsce nie będą".

3) Rolnictwo jest otoczone szczególną troską państwa, a to z tego powodu, że płody rolnicze zaspakajają pierwsze potrzeby wszystkich mieszkańców, jak zboże, mleko, mięso lub są podstawą przemysłu jak cukrowniczy, gorzelniany, garbarski, młynarski, tkacki. Następnie praca na roli zatrudnia przeważającą większość ludności i fakt ten ze stanowiska społeczno-

ekonomicznego jest nie małej wagi dla państwa. Nawet drobny bowiem rolnik, jak to widzimy dowodnie w czasie obecnego kryzysu, może łatwiej przetrwać depresję gospodarczą, aniżeli robotnik fabryczny a temsamem przebieg tych klęsk jest o wiele łagodniejszy w krajach rolniczych, aniżeli uprzemysłowionych jak Anglja a nawet tak zamożnych jak S. Z. P. Ameryki. Aczkolwiek w obecnej dobie, wobec udoskonalonych środków komunikacyjnych, wyżywienie danego kraju nie zależy wyłącznie od jego własnych płodów rolnych, to jednak w czasie wojny, sytuacja może się całkowicie zmienić i zasada Arystotelesa autarkji (samowystarczalności) staje się bardzo aktualną, jak to widzieliśmy np. w Niemczech i Austrji z powodu blokady w czasie wojny światowej.

Niemniej doniosłe znaczenie ma również i ten fakt, że rolnik (tu pojęty jako włościanin ze względu na liczbę i ilość ziemi posiadanej) jest ściśle związany z cząstką ziemi, która go żywi: tu budzi się drogą zwyczajnego procesu psychologicznego, przywiązanie i szacunek ku tej ziemi, skąd jeden krok do pobudzenia woli ku jej obronie. Jeżeli drogą oświaty zainteresuje się jego umysł losem wszystkich współbraci (zamieszka na stałe w jego świadomości — tak inteligencji znany — kłopot moralny o Całość) czyli uświadomi się go pod względem państwowym — wówczas — na wypadek wojny — „twierdzą nam będzie“ w rzeczywistości „każdy próg“, niszczyć będzie wroga, jako z urodzenia obrońca Ojczyzny („ojcowizn“). Tak czy owak dostarcza on i dziś najliczniej zdrowego fizycznie żołnierza a w czas pokoju najumiejętniej łagodzi w djasporze tarcia narodowościowe drogą trwałej, spokojnej, sąsiedzkiej wymiany myśli i wzajemnych usług.

Jest on wreszcie niewyczerpanym zbiornikiem odrodczym dla środowisk miejskich a w dziedzinie sztuki czy literatury ożywczem źródłem przez swe nieprzebrane bogactwo samorodnych motywów artystycznych, wierzeń, zwyczajów.

Musimy wkońcu i o tem pamiętać — co niezbicie historja potwierdza[1]) — że włościanin przetrzyma, nawet w warunkach exterminacyjnej polityki najezdźców — kilkusetletnią niewolę bez szkody dla rodzimych pierwiastków, opuszczony przez klasy oświecone, które daleko wcześniej ulegają wynarodowieniu (Serbowie—Bośniacy 500 lat trwali w niewoli tureckiej, przyjąć musieli islam i nietknięci narodowo połączyli się z braćmi po W. Wojnie). W związku z powyższem zaakcentować należy, iż lud wieśniaczy broni granic jeszcze w inny sposób. Oto w swej gwarze przechowuje on wyrazy-skarby, tę drogocenną spuściznę po dawno zamarłych pokoleniach. Te wyrazy (wespół z gwarą ludu) są jakby strzępami testamentu, tworzącego tytuł narodu do pewnych ziem, tytuł zawsze „wykonawczy“ jak wy-

*) Patrz w części I-ej o ludności.

kazał G. Śląsk i Mazurzy wschodnio-pruscy (jest ich tam 400.000 mówiących po polsku, z czego niestety najwyżej 100.000 ma polską świadomość narodową[1]). Tą drogą Ojcowie z mogił bronią swej własności...

Ze stanowiska społecznego nie wolno zapomnieć i o tem, że rolnik, z ziemią stale zrośnięty i skazany na bezpośrednią walkę o chleb z bezwzględną naturą, jest wprawdzie materjałem surowym (wynoszącym swe cierpienia i radości na opłotki sąsiedzkie!) lecz za to elementem karnym i nie lubiącym nagłych odmian. (Mazur w Płocczyźnie do ostatka bronił za Masława swych bogów pogańskich, palił kościoły i kamienował księży (kronika Galla) ale za to, utwierdziwszy się w wierze katolickiej, „posty zachowywał" najpilniej ze wszystkiej młodzieży akademickiej w Krakowie (XV i XVI w.) za co był wyśmiewany (B. Nowowiejski: „Monografja Płocka"). Ta bliska bowiem łączność z naturą nauczyła go posłuszeństwa, gdyż prawom przyrody poddać się człowiek musi. (Nie może on postawić naturze pytania: czy tak powinno być?) Tem różni się od żywiołów miejskich, które tej twardej szkoły nie przechodzą i które znać by chciały raczej powinności, aniżeli przymusy, bo nad powinnością można dyskutować a w każdym razie można ją odroczyć!

Z powyższych rozważań wynika, iż szczególna opieka i pomoc dla rolników ze strony państwa jest uzasadniona. Niezależnie od akcji Rządu, która, jak się przekonamy poniżej, jest bardzo intensywna — istnieć powinna szeroka praca organizacyjno-ekonomiczna i oświatowa wśród ludu, prowadzona przez sfery inteligenckie. Będzie to przeważnie działanie bezroszczeniowe, oparte na głębokiem zrozumieniu interesów państwowych. Pokolenie z okresu niewoli ma poważne zasługi na tem polu. Wiedziało ono, iż inteligencja francuska po klęsce sedańskiej (nauczyciele, urzędnicy i młodzież akademicka), masowo wyszła z miast, zza biur, na wsie, w imię zadań oświatowo-ekonomicznych i oświatowych i zebrała obfity plon w Wielkiej Wojnie. O stosunku urzędników do mas włościańskich tak mówi b. premjer Władysław Grabski[2]): „Urzędnik państwowy, który ma się stykać z ludem, musi być działaczem społecznym". „Zajmowanie placówki rządowej, na której należy i można oddziaływać na lud, przez jednostki, którym bądź interesy tego ludu są obojętne, lub które wpływać na lud nie potrafją, byłoby wielkiem lekceważeniem.,. interesów i godności Państwa Polskiego. Sama bierność takich jednostek wyrządza państwu i narodowi szkodę... podkopuje zaufanie i wzmacnia siły oporu przeciwko doskonaleniu się społeczeństwa" „Rząd powinien od nich tego

---

[1]) K. Nitsch: „O języku polskim" st. 5.

[2]) „Materjały w sprawie włościańskiej" (c. III str. 146)

wymagać i od umiejętnej pracy ludowej uzależniać ich karjerę osobistą". I doradza „by rząd... nie trzymał się ściśle hierarchji, lecz ułatwiał zajmowanie stanowisk urzędowych, wymagających obcowania z ludem — tym, którzy, nie mając hierarchji urzędniczej za sobą, okazali uzdolnienie i usposobienie do pracy społecznej". A w uwagach ogólnych; co do sfer inteligenckich, powiada: „Obok wyzbycia się wygórowanych ambicyj osobistych i rozpolitykowania partyjnego dlatego, by być godną oddziaływania na lud — inteligencja powinna posiadać skromność i zamiłowanie prawdy życiowej, to jest wyzbyć się tendencji do udawania w życiu czegoś wyższego, niż jest to w rzeczywistości, do życia na stopę nieco wyższą, niż na to środki pozwalają, do wmawiania w innych o sobie czegoś lepszego, niż to ma miejsce", „Poszanowanie wielkie ma lud dla pracy i pracowitości i ma je tem większe, gdy ona idzie w parze ze skłonnością **i powagą.** To, że inteligencja jest tak **mało zaradna życiowo, że się na każdym kroku wyręcza sługami, że nie oszczędza, że zaciąga często długi bez potrzeby,** to wzbudza u ludu lekceważenie. A przecież są to wielkie wady nietylko ze względu na zły przykład dla ludu samego, a i samo przez się ze względu na dobro samej inteligencji". **„Stosunek** inteligencji do ludu powinien być **prosty, poważny, braterski, pełen gotowości okazania się istotnie pożytecznym,** ale nie powinien nosić w sobie pierwiastków egzaltacji, której lud podzielać nie umie i która istotnie do niczego innego, jak do obałamucenia nie prowadzi". „Pobudki czysto społecznej natury powinny w życiu ludzkiem bardzo dużą odgrywać rolę, gdyż mają one **głębokie tło moralne** i płyną z najbardziej podstawowych zasad stosunku jednostki do ogółu i **pojęcia celu życia jednostki w społeczeństwie".** „Każda jednostka powinna przyczynić się do powodzenia ogólnego, gdyż ogółowi zawdzięcza ona to, co sama posiada".

„Im więcej bowiem jednostka, posiada, tem więcej jest dłużna innym. W stosunku do ludu wiejskiego uprzywilejowanymi stają się i ci, którzy posiadają duże majątki, i ci, którzy posiadają wiedzę. Jedni i drudzy nie zawdzięczają bynajmniej tej swojej przewagi tylko samym sobie, lecz w ogromnej części stosunkom społecznym, które pozwalają jednym posiadać więcej dóbr materjalnych lub duchowych od innych. Na tych jednostkach ciąży niewątpliwie obowiązek spłacenia długu, jaki zaciągnęły wobec społeczeństwa, a najwłaściwszem polem do tego jest przyczynienie się swoją pracą osobistą, kierunkiem swojej działalności życiowej (a nie ofiarami doraźnemi, bo to za mało) do tego, by szerokie warstwy ludu mogły podnieść się materjalnie i duchowo".

Omówienie wszystkich form działania naszego Rządu w dziale rolnictwa przekroczyłoby ramy niniejszych uwag. Ogra-

niczyć się tedy musimy do oświadczeń ministrów rolnictwa[1]) i reform rolnych[2]) aby bodaj w skrótach zobrazować bieżące, najważniejsze w tej dziedzinie prace.

„Przyjęte już przez Senat ustawy: o ulgach w egzekucji sądowej i o najniższej cenie licytacyjnej dają nie tyko ochronę dłużnikowi, lecz również wierzycielowi, mianowicie zabezpieczonemu na dalszych numerach hipotecznych lub nie posiadającemu ewikcji hipotecznej. Dla jednego i dla drugiego jest sprzedaż nieruchomości po cenach niewspółmiernie niższych od wysokości szacunku równie rujnującą. Obie ustawy zmniejszą zarazem nadmierną podaż ziemi i oddziałają na przeciętne ceny przy ich obrocie. Oparcie ich o instytucję sądową zabezpiecza wniknięcie w każdorazową sytuację zarówno wierzyciela, jak i dłużnika. i w indywidualną ocenę winy dłużnika jak i dobrej wiary wierzyciela.

Ustawy te mają wstrzymać na pewien okres czasu akcję egzekucyjną. która nietylko dłużnikowi i wierzycielowi, ale przedewszystkiem także gospodarstwu krajowemu wyrządza ogromne szkody przez dezorganizowanie warsztatów produkcji.

Drugą dziedzinę ulg finansowych dla rolników obejmuje ustawa o ulgach w spłacie zaległych podatków, przyjęta już przez Senat dn. 24 ub. m. oraz przejęcie egzekucji administracji państwowej. komunalnej, ubezpieczeń społecznych, przez Skarb. Jako zasada zawsze się powtarza możliwe udogodnienie spłacania zaległości bez umorzania ich i uzależnianie ulg od uiszczania się z bieżących obowiązków. Już dzisiaj na podstawie powyższych ustaw, okólnikiem M-stwa Skarbu z dnia 24 lutego jest wstrzymane przymusowe ściąganie od rolników powstałych przed 1.X.1930 r. zaległości w podatkach państwowych i samorządowych: gruntowym, dochodowym, majątkowym oraz spadkowym“.

„Przyczyny kryzysu finansowego w rolnictwie widzi Rząd przedewszystkiem w niesłychanym spadku rentowności warsztatów rolnych, dlatego też cała akcja pomocy finansowej przeprowadzana jest równolegle z wysiłkami, zmierzającymi do podniesienia opłacalności rolnictwa.

Jeżeli słyszę zarzuty, że cały wysiłek rządowy tylko przedłuża kryzys rolnictwa, ale go nie załatwia, to nie mogę w takiem twierdzeniu uznać uzasadnionego zarzutu. W ciężkiej chorobie przeprowadzenie pacjenta przez moment krytyczny jest bardzo często tym zabiegiem lekarskim, który jest najważniejszy.

---

[1]) Pos. Senatu 31.
[2]) Pos. Sejmu 53.

„Najbliższą pracą Rządu w obecnej chwili będzie zabezpieczenie żniw przyszłych, gdyż wobec postępującego osłabienia warsztatów rolniczych ryzykowalibyśmy spadnięcie poniżej samowystarczalności rolniczej, co dla Skarbu Pańswa i dla bilansu handlowego, a przedewszystkiem dla konsumenta, pociągnęłoby nieobliczalne skutki, gdyż kryzys głodowy jest zawsze cięższy do zniesienia, jak kryzys pochodzący z nadprodukcji. Rolnik zaś z odradzającej się konjunktury nie mógłby korzystać, gdyby nie miał nic do sprzedania".

„Nie łudźmy się bowiem co do rzekomej „wolności" naszego życia gospodarczego. Niezmiernie ważne jest poznanie jego kulisy i wypośrodkowanie, kto poza oficjalnemi firmami trzyma w ręku druty marjonetek.

Przekonałem się, do jakiego stopnia duże wykroje życia gospodarczego w Polsce są uzależnione od kapitału zagranicznego, jak często ten kapitał dzieli sobie kraj na „Hinterlandy", i jak wszystko razem pomimo konkurencji zgadza się w jednem —t. j. eksploatacji producenta polskiego Znam dzisiejsze kulisy niektórych odcinków gospodarczych i domyślam się nawet, gdzie pracuje wręcz kapitał wrogi, destrukcyjny, a conajmniej świadomie idący w kierunku gospodarczej penetracji, t. j. pokojowego podboju gospodarstwa polskiego.

Ktokolwiek pragnie wejść w te sprawy, musi być pewnym niezależności swego sądu, by nie podlec nieświadomie sugestjom bardzo zręcznym, interesowanych czynników. Nigdy bowiem nie powie interesant, że mu chodzi o zyski, tylko zawsze wysunie dobro Państwa, Skarbu, rolnictwa, spółdzielczości i będzie walczył argumentami, jak: etatyzm, bilans handlowy, dola robotnika i t. d., nie mówiąc wcale o argumentach osobistych, stosowanych nieraz tak zgrabnie, że nawet względnie wrażliwe sumienie zdoła uśpić.

Studja nad powyższemi sprawami doprowadzą nas wnet do rozszerzenia zagadnienia i postawienia sobie zadania stworzenia doktryny gospodarczej, obejmującej wszystkie odcinkowe kwestje. Stworzenie takiej doktryny jest u nas trudniejsze jak gdziekolwiek, gdy sytuacja gospodarcza nasza wszędzie jest zazębiona o sytuację światową, miotaną nieustannemi konwulsjami, nie dającemi się przewidzieć. Mamy oprócz tego anomalje strukturalne, które odróżniają nas od krajów zachodnich. I tak mamy miljony gospodarstw rolnych karłowatych, nietworzących wogóle jednostek gospodarczych, lecz chyba biologiczne; mamy kilka miljonów proletarjatu handlowego — czynnik niepowtarzający się nigdzie na kuli ziemskiej.

Rola Rządu w sprawach gospodarczych jest u nas zupełnie błędnie oceniana. Z jednej strony czyni się Rząd odpowiedzialnym za wszystko, co się w gospodarstwie dzieje —a z drugiej strony nie wie się, co od niego żądać.

Rządy są z reguły wykładnikami pewnej doktryny gospodarczej, przez społeczeństwa wypracowanej. Od końca zeszłego wieku ukrywają się w Europie, poza tradycją uświęconemi etykietami partyjnemi i firmami politycznemi, bardzo określone koncepcje gospodarcze.

Konflikt, ciążący nad światem od początku tego wieku, pochodził ze wzrastającej konkurencji o rynki zbytu wielkich przemysłów: niemieckiego, angielskiego i amerykańskiego. Wojna bynajmniej nie poszła o sławę, o prestige, lecz brutalnie — o żer i była raczej skutkiem, niż przyczyną.

Myśmy po wojnie weszli w rozszalałą i nieskończoną rozgrywkę międzynarodową, **mało przygotowani do rozwiązania zasadniczego jej pytania,** t, j. do znalezienia własnej koncepcji gospodarczej.

Od stu lat włączeni do obcych organizmów gospodarczych i skazani na bierność, **przestaliśmy myśleć kategorjami gospodarczemi***). **Weszliśmy w życie samodzielnego państwa z koncepcją li tylko polityczno-partyjną.** Wykrystalizowanie się gospodarczej teorji wymagało warunków, w których mogłaby ona dojrzeć i zaważyć. Tymczasem system, który zmieniał rządy co kilka miesięcy, a który można tylko określić mianem praworządnego bezrządu, nie nadawał się do tego. Stabilizacja Rządu, którą dał przewrót majowy, jest niezawsze jeszcze należycie zrozumianym, w swojem znaczeniu, krokiem naprzód państwowości polskiej i najbardziej doktrynerska opozycja nie może sobie życzyć powrotu do dawnych „dobrych czasów".

Trzeba wszakże, żeby na polu gospodarstwa myślące jego czynniki w skoncentrowanym wysiłku umiały wykorzystać możliwości, które daje ustabilizowany Rząd.

Jeżeliśmy stracili państwowość, to wszystkie, tak jaskrawe moralne przewiny ówczesnego społeczeństwa, miały swoje prażródło w tem, że tak ówczesny wyborca, jak i ówczesny demagog, byli pod względem intelektualnym niezmiernie zacofani. Nie chcę w to wchodzić, czy dzisiejsze reakcje polityczne społeczeństwa są na wysokości wymogów czasu, lecz pod względem gospodarczym nie wolno dać się wyprzedzić, bo to oznaczałoby poddanie się obcej inicjatywie.

Rząd nie pragnie współpracy tych, którzy pracować wcaleby nie umieli i kręcą się w zaczarowanem kole kilku frazesów. Natomiast całe życie, cała przyszłość społeczeństwa, zależy od tego, czy jego myśl będzie umiała wydać z siebie gospodarczą koncepcję. A jestem przekonany, że łatwiej nam będzie znaleźć wolę i charakter, by jasno określony plan w życie wprowadzić. (min. Janta-Połczyński).

---

*) Romantycy! nie „homines oeconomici"!

„Pęd do scalenia na wsi jest ogromny, i ilekroć scalenie jakiś powiat ogarnie, to zawsze tam będą wsie, które domagają się gwałtownie scalenia, zabiegają o to scalenie wszystkimi środkami, ba, nawet wnoszą zaliczki, aby tam najprędzej scalenie wykonać. Jeżeli dziś w ciężkich stosunkach finansowych wsi mamy tak wielki pęd do scalenia, to fakt ten stwierdza tylko, jak dalece ta praca jest pożyteczna, jak ważna i jak celowa".

„Prace nad uregulowaniem służebności przebiegają w sposób normalny. W roku bieżącym uregulowano serwituty w 922 objektach. Pozostaje nam jeszcze 2370 objektów, z czego połowa jest objęta planem przyszłorocznym tak, że w ciągu dwóch lat całość serwitutów na obszarze Polski zostanie uregulowana".

„Uwłaszczenie wieczystych dzierżawców dobiega końca. W roku bieżącym uregulowano w zakresie 1542 dzierżawców".

„Sprawa meljoracji ma dla wsi bardzo doniosłe znaczenie. Posiadamy bezrobocie nietylko w mieście, ale także i na wsi. Wieś posiada olbrzymią ilość dni wolnych od pracy i zorganizowanie tych wolnych dni pracy jest jednem z najważniejszych zadań i jedną z najpilniejszych potrzeb wsi. Jeżeli te wolne dni pracy zorganizujemy, jeżeli potrafimy tę pracę tak zorganizować, ażeby powstały nowe warsztaty pracy — to czynimy pożyteczny wysiłek dla rozwoju i pomyślności tejże wsi. Dzisiaj, jeżeli za pomocą meljoracji przysparzamy ziemi, jeżeli ziemie całkowicie nieuprawne czynimy uprawnemi, to w ten sposób zwiększamy teren pracy dla pracownika wiejskiego. Dlatego też w roku przyszłym projektuję objąć meljoracją 100.000 ha i będę dążył do tego, żeby 200.000 ha rocznie było w Polsce stale meljorowane".

„Trzecia dziedzina pracy ministerstwa — to parcelacja. W roku bieżącym rozparcelowaliśmy około 105.000 ha, a więc cyfrę bardzo nieznacznie odbiegającą od tej, jaka została osiągnięta w roku poprzednim. Podkreślić muszę, że zapas ziemi dla parcelacji ulega ciągłemu kurczeniu się. W tej chwili wynosi on jeszcze około miljona hektarów. Zapas ten jest nierównomiernie na obszarze Polski rozłożony; głównie zgrupowany na ziemiach zachodnich i południowo-wschodnich Polski, nadaje się dla celów kolonizacyjnych,

Parcelacja rządowa jest właściwie pracą dokonaną. Już bardzo niewielki zapas ziemi państwowej jeszcze posiadamy. Ogółem osadzono na ziemi państwowej 121.825 nabywców.

Lata przeprowadzenia reformy rolnej dały już ogromne wyniki. Ogólna ilość gospodarstw, objętych przebudową ustroju rolnego wynosi 1.050.000. Obszar w hektarach wynosi 5.016.000 ha. Ilość gospodarstw scalonych wynosi już 318.000, ilość gospo-

darstw powstałych z parcelacji, względnie uzupełnionych przy parcelacji wynosi 533.000 gospodarstw, a liczba gospodarstw uzupełnionych przy znoszeniu służebności wynosi 199.000. Jeżeli zważymy, że ogólna liczba gospodarstw do 20 ha wynosi w Polsce 3.300.000 gospodarstw, to z tego wynika, że ogółem przebudowie ustroju rolnego poddanych już zostało 31.8% drobnych gospodarstw. Widzimy więc, że prawie 1|3 drobnych gospodarstw rolnych została już objęta przebudową ustroju rolnego."

„Bank Rolny coraz bardziej się rozbudowuje i z banku parcelacyjnego bank ten staje się wielkim organem prac gospodarczych Państwa. Bank rolny zajmuje się dzisiaj organizacją zbytu produktów rolnictwa, zajmuje się bekoniarstwem, hodowlą, lnem, maślarstwem, kooperatywami i całą masą innych dziedzin życia drobnego rolnictwa, ponieważ one wszystkie dzisiaj już z tym bankiem są jaknajściślej związane.

Równocześnie przychodzi tu zagadnienie kredytu rolniczego, który w znacznym stopniu jest dziś kredytem związanym najściślej z Ministerstwem Reform Rolnych. I tu podkreślić muszę, że nie w kredytach udzielanych z funduszu obrotowego reformy rolnej tkwią trudności drobnego rolnictwa, tkwią one w drogości kredytu długoterminowego i tkwią w lichwie, która na wsi szaleje. Dlatego też Rząd podjął inicjatywę walki z lichwą i podjął pracę w kierunku obniżenia długoterminowych zobowiązań. Prace w tym kierunku podejmuje specjalna komisja przy Prezesie Rady Ministrów. Jej wyniki w najbliższym czasie będą podane do wiadomości publicznej".

„Jest jedna dzielnica Polski, która dotychczas nie została właściwie objęta przebudową ustroju rolnego. Jest to Małopolska. W tej dzielnicy dotychczas prawie że nie mamy przebudowy ustroju rolnego. Przyczyny są bardzo liczne. Scalenie na terenie Małopolski Wschodniej kalkuluje się niesłychanie drogo. Jeżeli przeciętny koszt scalenia hektara na terenie Kongresówki kosztuje mnie 25 zł. to taki sam hektar na terenie Małopolski kosztuje mnie 80 i wyżej złotych. Pochodzi to z najróżnorodniejszych trudności formalnych, jakie istnieją na tamtejszym terenie. Rezultatem żmudnej i trudnej pracy stała się bardzo dokładnie odpracowana ustawa, która ma tę rzecz uregulować. Rok przyszły na terenie Małopolski będzie rokiem, w którym będę pragnął tę ustawę w życie wprowadzić i pragnę przy jej pomocy rozpocząć na tym terenie szeroko zakrojoną akcję scaleniową.

Dalej, drugą sprawą, której będę chciał na tym terenie poświęcić szczególną uwagę — są meljoracje, co do których chcę, żeby były prowadzone tą samą metodą, jaką są prowa-

wadzone na terenie Kongresówki, to znaczy tanio, oszczędnie i z pożytkiem dla tamtejszej ludności."

„Równocześnie od roku na terenie Ministerstwa Reform Rolnych pracuje komisja specjalna, która się zajmuje sprawą uregulowania hipotek włościańskich na terenie wszystkich trzech zaborów. Praca jest bardzo żmudna i bardzo trudna. Mam jednak głębokie przekonanie, że uda mi się w roku przyszłym wnieść ustawę, która pozwoli na stworzenie taniej i uproszczonej hipoteki włościańskiej w Polsce.

Wreszcie zapowiedziałem w roku zeszłym prace nad kodeksem agrarnym. W roku bieżącym w budżecie Panowie uchwalają specjalny paragraf, przeznaczony właśnie na pracę nad kodeksem agrarnym. Cały szereg ustaw został już przepracowany. Między innemi jest zupełnie gotowa ustawa o działach rodzinnych, innemi słowy o niepodzielności drobnych gospodarstw włościańskich. Zostały także opracowane inne ustawy i inne przepisy. Praca nad kodeksem agrarnym będzie się musiała z natury rzeczy przeciągnąć." (min. Kozłowski).

Niezależnie od powyższych trzech, prawniczo ująć się dających, teorji o celach każdego państwa, istnieją w świadomości ludów idee, mówiące o specyficznych misjach-celach, właściwych danemu państwu, które ono spełnia — zdaniem Hegla — jako „nieświadome narzędzie świata". Są one tedy jakby nadrzędne i noszą charakter ogólnoludzki, są odznaczeniem za wielkie zasługi dziejowe. Ze stanowiska prawa możnaby sprowadzić je do zadań zwyczajnych państwa lub obserwować je, jako rezultat tychże działań w sumarjuszu historycznym. Są one czynnikiem twórczym i od czasu do czasu nie bez skutku wyzyskiwane w stosunkach międzynarodowych (Już dawno Krzyżacy exploatowali je w stosunku do Polski).

I tak Vergiljusz twierdził w Eneidzie:
(VIII, 847 i nast.)

„Excudent alii spirantia molius aera
Credo equidem, vivos ducent de marmore vultus
Orabunt causas melius, coelique meatus
Describent radio et surgentia sidera dicent
Tu regere imperio populos, Romane, memento
Hae cibi erunt artes pacique imponere morem
Parcere subiectis et debellare superbos"
(Niech inni życiem tchnące zręczniej kują spiże!
Nie bronim! Niech w marmurze żywo rzeźbią lica!
Niech mowy głoszą lepiej, przemiany księżyca

Mierzą i wschody gwiazdy, co w przestworze płynie...
Ty! władnąć nad ludami pomnij, Rzymianinie!
To twe sztuki! Nieść pokój, jak twa wola samać
Nakaże, szczędzić kornych a wyniosłych łamać".

(tłum. ks. Karyłowski).

Zdaniem Vollgraffa celem starożytnej Grecji było „uświetnienie człowieka jako gatunku". Monteskjusz (1755) w „Duchu Praw" (ks. XI) twierdzi, że religja była celem Żydów, a wolność polityczna Anglji; Polska miała pielęgnować **„niezawisłość każdego obywatela" lecz że niestety „z tego wynika ucisk wszystkich".** Natomiast świat chrześcijański wyznaczał Polsce misję jego obrony przed zalewem Turków i Tatarów, stąd epiteton ornans „przedmurze (antimurale) chrześcijaństwa". Napoleon ujął to w takiem zdaniu: „Europa bez Polski nie ma granic od strony Azji" (1811) Reminiscencje w tym sensie znajdziemy w książce, dyplomaty angielskiego lorda d'Abernona pt. „Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą 1920 roku".

Żeśmy w ciągu niewoli zachowali odporność, to zasługa mesjanizmu, który stale podtrzymywał wiarę w odrodzenie Polski, spełnić mającej jakieś szczególne posłannictwo wśród ludów świata.

Naród żydowski niewątpliwie zawdzięcza wiele przekonaniu co do swego, odrębnego, posłannictwa.

Wszystko to zda się wkraczać ostatecznie w dziedzinę mistyki czy historjozofji—jednak to pewne, że idee — misje są wyrazem trwale czujnego Ethos i że ludy zawsze je pielęgnować będą.

Wskazania pedagogiczne.

1. Tylko niewolnik lub obywatel nieuświadomiony ma interesy państwa poza sobą t.j. są mu one obojętne, obserwuje je jako bierny widz a nawet może się cieszyć z ich załamywania się. Wiele tego osadu zostało u nas z czasów niewoli

2. Tylu jest w istocie obywateli w państwie, ilu nosi kłopot o Wspólną Sprawę. Są w Polsce wielkie obszary dla kolonizacji w tym sensie i szkoła idzie tu w awangardzie.

3. Temperować należy wybujałe po wojnie pretensje obywateli do państwa a przeciwnie uczyć, iż zasada prawna: „do ut des" w rzeczach świętych, jak „Dobro Państwa" jest spodleniem lub tępotą ducha.

Mg. praw, **Jan Wilk.**

Samodzielność w nauczaniu geografji.

W temacie chcę zwrócić uwagę na sam wyraz „samodzielność“, jak i zasadę dydaktyczną, tak ważną w nauczaniu, a szczególnie w czasach obecnych, kiedy podkreślamy czynnik wychowania państwowego. Jesteśmy pod hasłem: wychowania jednostki silnej, samodzielnie pracującej i myślącej. „Samodzielnie“ to nie znaczy stwarzać warunki do rozwoju typu człowieka egoisty. Wyraz „samodzielność“ to nietylko samodziałanie, ale zdolność krytycznego patrzenia na swe czyny, to świadome dążenie do zamierzonego celu.

Samodzielność w dydaktyce dotyczy zarówno nauczyciela jak i ucznia.

W ogólnych zasadach nauczania u Szycówny czytamy: od nauczyciela się żąda:

1) Aby nietylko poznał zasady nauczania, lecz je zrozumiał dokładnie, t. j. starał się zdać sobie sprawę, na jakich podstawach naukowych się opierają i jakie jest ich znaczenie istotne.

2) Aby starał się wyrobić w sobie zdolność obserwowania dzieci, poznał metody badania psychologicznego i uważał sobie za pierwszy obowiązek zdobyć możliwie najdokładniejszą znajomość swych uczniów.

3) Aby w pracy swej był samodzielnym, to jest, nie trzymał się niewolniczo pewnych formułek a nawet rad największych pedagogów, lecz każdą zasadę przystosował odpowiednio do indywidualności tych dzieci, z któremi mieć będzie do czynienia.

4) Aby, pamiętając, że nauka ciągle się rozwija i postępuje, nie przestawał na tym zasobie wiadomości, które mu da ten, czy inny podręcznik, taki, czy inny kurs dydaktyki, nie ustawał nigdy w pracy nad własnem kształceniem się i wiedzę swą ciągle uzupełniał przez czytanie dzieł odpowiednich, notowanie swoich obserwacji i uwag samodzielnie opracowanej lekcji z tych działów nauczania, które prowadzi, wreszcie wymianę myśli, dyskusję z kolegami, mającymi doświadczenie w tym samym zawodzie“.

Tak sobie wyobraża samodzielną pracę nauczyciela Szycówna.

Przedmioty nauczania też muszą i wychowywać jednostkę. W przedmiocie nauczania nie wolno dziś nam kłaść nacisku na ilość przerobionego materjału, w ten, czy inny sposób, bo wiadomości nabyte z tego właśnie przedmiotu, mogą się po wyjściu ze szkoły nigdy już więcej w życiu nie przydać, natomiast

wartości kształcące przedmiotu wpływają na ogólny rozwój sił umysłowych. Aby wartości wychowawcze wydobyć, należy wybrać sposób, czyli metodę postępowania w nauczaniu. Nie jest rzeczą obojętną czy ja według tej lub innej metody postąpię. Devey powiada, że obowiązki nauczyciela sprowadzają się do wniknięcia w głąb istoty zainteresowań u dzieci. Dziecko jest czynne, chce pracować, samodzielnie tworzyć, to jest jego potrzeba. Nauczyciel musi sobie zdać sprawę, że samodzielna praca to nie kreślenie kresek pod dyktando nauczyciela — bo tu będzie praca rąk. Wysiłku umysłowego w takiej pracy niema. Rzeczą nauczyciela jest stawiać pytanie sobie przed lekcją: „w jakiej mierze zdolny jestem uwzględnić samodzielny wysiłek myślowy, czy wszystkie środki zostały wyczerpane, które mogą pomóc do tego wysiłku.

W przystosowaniu materjału do lekcji, nauczyciel powinien myśleć o daniu metody pracy myślowej ucznia, która jest przecież konieczna do pracy samodzielnej. Nauczyciel musi pielęgnować, pilnować i śledzić, czy uczeń zdobył już metodę w swej pracy. Hessen powiada w „Podstawach Pedagogiki“, że „opanowanie metody poznania naukowego oznacza umiejętność stosowania jej do rozwiązania najróżnorodniejszych zagadnień, zdolność dochodzenia samemu do nowego poznania, a na szczycie wykształcenia naukowego — do rozszerzenia zakresu wiedzy badaniami własnemi. O ile wyniki takich badań nie są wyłożone przez samego ucznia w samodzielnej pracy (co jest możliwe na wyższym szczeblu wychowania naukowego), ustalenie, czy uczeń opanował i w jakiej mierze metodę myślenia naukowego, możliwe jest, oczywiście tylko przez obserwację jego pracy naukowej w ciągu dłuższego stosunkowo czasu. Jedynie obserwacje, jak uczeń w codziennej pracy korzysta z metody myśli naukowej, jak stawia zagadnienia, jak odrzuca proponowane mu rozwiązania, jak sam sprawę rozwiązuje i jak swe rozwiązania uzasadnia, jak je wyzyska dla postawienia nowych zagadnień — słowem—tylko bliska znajomość ucznia, może dać nauczycielowi możność oceny pracy samodzielnej. Z tego, co wyżej przytoczyłam praca samodzielna nauczyciela jest pojęta bardzo szeroko. Od tej pracy zależeć przecież będzie wychowanie dzisiejszego obywatela państwa. Jest to ciągłe czuwanie nad sobą i wychowankiem, stała kontrola postępowania. Widzimy, że ani cel tylko formalny, ani tylko materjalny nie może być uwzględniony w nauczaniu wychowania. W pracy ucznia musi być uwidoczniony czynnik samodzielnego myślenia, działania, czego formalizm nie uwzględnia, a tembardziej materjalizm. Pogląd Hessena, że wychowanie musi uwzględnić samodzielny wysiłek myślowy, jest mojem zdaniem słuszny.

Jeśli chodzi o niższy stopień nauczania, to oczywiście, że

nauczyciel ma b. trudne zadanie do rozwiązania przy uwzględnianiu samodzielnej pracy ucznia. To też w związku z omawianem zagadnieniem samodzielności łączą się ściśle i inne zasady dydaktyczne, jak dobór środków poglądowych (która zresztą nastręcza bardzo wiele trudności) i bodajże, czy nie najważniejsze: postawienie zagadnienia tak, żeby uczeń jasno zrozumiał, czego chcą od niego. Stawianie pytań w formie zagadnień jest bolączką ogółu nauczycielstwa. A przecież i od tego pytania zależy, w jakim kierunku popłyną myśli ucznia, na na jaką metodę się skierują i co w rezultacie da wysiłek myślowy, samodzielny, o który tak walczą współczesne prądy pedagogiczne.

Dydaktyka stawia żądanie samodzielności w pracy nauczyciela i ucznia. Powyżej widzieliśmy, czego żąda się od samodzielnej pracy nauczyciela. A teraz weźmy pracę ucznia. Przejdę więc teraz do samego już przedmiotu nauczania t. j. geografji i tu postaram się wskazać momenty w programie nauczania, które muszą uwzględnić zasadę samodzielności. Materjał naukowy ze względu na samodzielność dziecka grupuję około następujących zagadnień:

1. Doświadczenia celem wyjaśnienia praw, istniejących w wszechświecie.

2. Zdobycie umiejętności czytania mapy.

3. Umiejętność czytania ilustracji przedstawiających krajobrazy.

4. Materjał oparty tylko na rozumowaniu.

Punkt I. Doświadczenia, których celem jest wyjaśnienie praw rządzących zjawiskiem, wystąpią w następujących zagadnieniach:

1. Ruchy ziemi, a więc ruch wirowy, dzień i noc, stopniowe ukazywanie się słońca, różnica czasu.

2. Ruch postępowy — cztery główne stanowiska ziemi, ich daty, pory roku, przeciwstawność pór roku na półkuli północnej i południowej.

3. Atmosfera. Wysokość atmosfery. Gęstość atmosfery. Ogrzewanie atmosfery. Strefy klimatyczne i roślinne w górach. Wieczne śniegi. Lodowce. Wiatry. Opady atmosferyczne. Klimat lądowy. Klimat morski.

W doświadczeniach tych nasuwa się jedno bardzo ważne zagadnienie związku z samodzielnością ucznia: mianowicie przyrządy do doświadczeń i formułowanie zagadnień. Jakie wymagania będziemy stawiali budowie przyrządów? Po pierwsze przyrząd musi być prosty.

W jakim celu go używamy? — Do wyjaśnienia tego zjawiska, które jest dla dziecka niedostępne z tej czy innej przyczyny. Przyrząd skomplikowany zaciera jasność w świadomości ucznia. Kojarzy mętne wyobrażenia, a co zatem idzie wyprowadzanie fałszywych wniosków, co zmusza nauczyciela do przeprowadzenia poprostu wykładu. Wykład będzie uwzględniał objaśnienia budowy przyrządu i samego zjawiska. W takim wypadku nie może być mowy o samodzielności ucznia, będzie to werbalizm. „Słowa zostaną zawieszone w próżni", jak mówi Pestalozzi.

Druga trudność to sformułowanie zagadnienia. Rada na to jedna — nauczyciel musi opracować piśmiennie plan lekcji, a pytania, które mają być zagadnieniami, gruntownie przemyśli. Jakie stąd korzyści? nauczyciel zaoszczędzi gardła, stanie się mniej mówiący na lekcjach, będzie jego zdanie niejako w ukryciu. Uczeń zmuszony będzie do intensywniejszej pracy. W jego umyśle w czasie rozwiązania zadania budzić się będą wątpliwości, z któremi przyjdzie do nauczyciela. Postawa ucznia stanie się aktywną, jego poczucie, że korzysta z dorobku kulturalnego ludzkości, za które musi zapłacić cząstką swego wysiłku, zmusza go do samodzielnej pracy. Uświadomienie to może nie wystąpi odrazu, będzie ono narastać może i przez dłuższy okres czasu, aż wreszcie się skrystalizuje i da pożądane rezultaty. W wyżej wymienionych tematach właśnie to zagadnienie wysuwa się na plan pierwszy, a więc prostota przyrządów. organizowanie doświadczeń i formułowanie zagadnień. Od tych zagadnień. moim zdaniem będzie zależała samodzielna praca dziecka. Drugi punkt, jaki wysunąłem — to umiejętność czytania mapy.

Do tej grupy zaliczam: 1) Kulistość ziemi, Globus, Siatka geograficzna na globusie, Bieguny, Południki, Równoleżniki, Równik, Odszukiwanie położenia geograficznego.

2. Podróż po globusie w kierunku południowym. Punkt wyjścia dla podróży stanowi Polska.

Widzimy, że mapa jest symbolem, jest zbiorem znaków. W jakiej mierze możemy tu uwzględniać samodzielność dziecka? Kiedy dane znaki dziecko przyjmuje za coś stałego od nauczyciela? Tak, ale te znaki muszą być rozumiane przez dziecko, musi ono wiedzieć, że to jest umowa całego świata, że korzysta z pracy swych przodków. Na podstawie tych znaków uczy się uczeń samodzielnie określać położenie geograficzne danej powierzchni, klimat a dalej rozmieszczenie roślinności, zwierząt, ludzi i ich zajęć tudzież życie kulturalne. Mapa jest dla ucznia wówczas księgą, z której czyta sam, tworzy księgę taką swojej okolicy. Jego poczucie pozytywne przejawiać się będzie w chęci tworzenia pracy regjonalnej, uwidocznienia tej pracy i pozostawienia jej dla innych.

Trzecia sprawa to znaczenie ilustracji krajobrazów, których zadaniem jest dać charakterystykę typowych krajobrazów (podbiegunowego, podzwrotnikowego, stepowego, górskiego).

Dziecko na podstawie ilustracji ma wnioskować o krajobrazie.

Na jakiej czynności ta praca się opiera? Na obserwacji i to obserwacji b. dokładnej. Dziecko samodzielnie obserwuje. W czasie obserwacji zachodzą pewne kojarzenia o rzeczach słyszanych; dziecko układa swoje spostrzeżenia w pewne wnioski. W umysle dziecka powstają jasne obrazy krajów nieznanych, mapa staje się bliższa. Wiadomości jego są pełniejsze. Dziecko ma możność wypowiedzenia swoich spostrzeżeń samodzielnie bez wpływu słów nauczyciela, bez wpływu książki. Patrzy i opisuje z dorzuceniem własnych wniosków. Przez tak postawioną sprawę uczymy dzieci patrzenia z umiejętnem podłożeniem treści istotnej. Rola nauczyciela ogranicza się tu do prostowania niedokładności. Sam nauczyciel jest niejako w ukryciu będzie obserwatorem, pracę intensywną wykonają uczniowie.

W czwartym punkcie umieściłabym następujące zagadnienia: strefy klimatyczne, stosunek ziemi do słońca, ogólny zarys układu słonecznego, Mikołaj Kopernik.

Następnie — człowiek, rasy, ich rozmieszczenie.

Te momenty można oprzeć na samodzielnem rozumowaniu, na podstawie szeregu już poczynionych obserwacyj z lat poprzednich i w roku bieżącym. Trudność ze strony nauczyciela polega tylko na formułowaniu pytań.

W tym punkcie należy szeroko omówić z dziećmi postać Kopernika, jako Polaka, samodzielnie borykającego się wśród ówczesnych poglądów. Zachęcić dzieci do samodzielnego czytania o Koperniku i referowania o jego życiu, jego znaczeniu w nauce swoim kolegom. Przy opracowywaniu punktu „rasy ludzi i ich rozmieszczenie" praca ucznia może być nawskroś samodzielna, poza nauczycielem. Praca ta będzie wyglądała w ten sposób: uczeń na podstawie wiadomości o ukształtowaniu powierzchni, o klimacie i położeniu geograficznem na narysowanej w konturach mapie wykreśla granice zamieszkania ras ludzkich. Przy tej pracy uczeń posługuje się książką, jako pomocą.

Pomijam tu rolę książki w pracy samodzielnej ucznia, jak również rolę dzienników, z których wiadomości bieżących można czerpać wiele, ponieważ tym zagadnieniom należy poświęcić oddzielne rozważanie.

J. Osiecka, Brześć n.B.

Praca badawcza w szkole.

Jest w chwili obecnej duże zainteresowanie wśród nauczycielstwa wiedzą psychologiczną. Zjawisko to występuje w związku z organizowaniem szkolnictwa naszego na nowych podstawach, koniecznością przystosowania metod nauczania i wychowania do właściwości psychicznych dziecka i zmianą ustosunkowania się wychowawcy do wychowanka. Nauczycielstwo dokładnie zdaje sobie sprawę, że w ten sposób przeprowadzana reforma szkolnictwa nie może dokonać się ani mocą rozporządzenia, ani też najdokładniej i najpiękniej opracowanego projektu, lecz drogą usilnej i wytrwałej pracy przygotowawczej, drogą zdobywania coraz to głębszej znajomości dziecka oraz przerabiania wszelkich zagadnień szkolnych w ten sposób, aby można było spojrzeć na nie od strony dziecka, a nie od strony szkoły i nauczyciela, jak to dotąd było.

Pragnąc cel ten osiągnąć, trzeba zdobywać sposoby poznawania dziecka i oddziaływania na pracę szkolną, organizując ją stopniowo według nowego punktu widzenia.

Znajomość dziecka może być teoretyczna, przez zrozumienie jego właściwości fizycznych i psychicznych, oraz istotna, przez wytwarzanie w sobie jego form myślenia i odczuwania. Piewszą nabywamy w okresie przygotowań do pracy zawodowej, względnie drogą samokształceniową z książek. Ale zetkniecie się z praktyką szkolną młodego, czy też posiadającego już sporo lat pracy nauczyciela który nagina się do nowych wymagań pedagogicznych, wykazuje, że teoretyczna znajomość dziecka jest niewystarczająca, trzeba łamać trudności, jakie się piętrzą między teorją nabytą a pracą codzienną w szkole.

Drugi sposób poznawania dziecka polega na naruszeniu sztywności własnych form myślenia i odczuwania, na uczynieniu ich giętkiemi i zdolnemi rozumieć formy myślenia i odczuwania dziecka. Pozwala to na postawienie się na rozmaitym poziomie jego rodzaju, spojrzenie z jego punktu widzenia na materjał, który mu podajemy, na sposoby, któremi je nauczamy i wychowujemy. I to jest ta istotna znajomość dziecka, a nabywa się ją nie przez bierne przyjmowanie do wiadomości rezultatów cudzych obserwacyj i doświadczeń, ale drogą **osobistego i świadomego obserwowania** swoich wychowanków*).

W każdej chwili obcowania z dzieckiem można je obserwować, przy każdej jego odpowiedzi, czynności można nad niem eksperymentować, jeśli nauczyciel nie będzie wymagał książkowej odpowiedzi, lub takiej, jakąby sam dał, lecz raczej zainteresuje się, dlaczego dziecko tak zareagowało, o czem to świadczy, co się dokonywa w jego duszy, jeśli odpowiedniemi pyta-

*) vide rec. książki Buckinghama „Praca badawcza“ w niniejszym numerze (przyp. red.).

niami, lub świadomem postawieniem go w pewnej sytuacji będzie się starał wyjaśnić to zagadnienie.

Trzeba tylko postawić pierwsze kroki na tej drodze i wytworzyć w sobie odpowiednie nastawienie do obserwowania dziecka, spostrzegania w jego złożonej psychice poszczególnych przejawów i śledzenia ich, wyrabiania w sobie zdolności patrzenia pod pewnym kątem na dziecko i oceny wszelkich jego reakcyj, a znikną trudności przełamania zapory, dzielącej teorję od praktyki, zmniejszać się będzie rozdźwięk między wiedzą psychologiczną nauczyciela a zastosowaniem jej w pracy codziennej.

Zorganizowanie takiej pracy możnaby ująć w ramy szerszego programu, zrealizowanego już w wielu szkołach naszych różnych stopni i typów, a do którego dążyć powinna w przyszłości każda szkoła, oraz w mniejszym zakresie, ale możliwym do realizowania w każdej szkole bez względu na warunki istniejące i przez każdego nauczyciela.

Wspomnieć najpierw chciałabym o szerszym zakresie pracy badawczej nad dziećmi.

Byłoby rzeczą pożądaną, gdyby stan psychiczny dziecka, czy młodzieży szkolnej był obserwowany wspólnie przez nauczyciela-wychowawcę i psychologa szkolnego, który, przeprowadzając systematyczne badania psychologiczne, ułatwiałby nauczycielowi pracę w interpretowaniu pewnych objawów psychicznych dziecka, zbieraniu obserwacyj i gromadzeniu tego materjału do opracowania charakterystyki ucznia.

Te obserwacje nauczyciela-wychowawcy, rezultaty eksperymentów psychologicznych, dokonanych przez psychologa szkolnego wraz z informacjami lekarza o stanie zdrowia złożą się na zeszyt osobisty ucznia, dający obraz jego stanu umysłowego, moralnego i fizycznego.

Informacje, zawarte w zeszycie osobistym, a prowadzone od najniższego stopnia nauczania, a nawet przedszkolnego, dopełniane stale przez cały ciąg nauczania, mogą służyć za podstawę oceny ucznia do klasy następnej, kierowania go do odpowiadającej mu pod względem typu szkoły średniej i byłyby brane również pod uwagę przy ostatecznem ocenianiu go na egzaminach maturalnych.

Informacje tego rodzaju wykazują specjalne braki ucznia, które mu utrudniają pracę szkolną, a którym można zapobiec przez odpowiednie jego traktowanie; wykazują, ile wysiłku można wymagać od ucznia; czy lenistwo, czy też brak uzdolnień jest przyczyną jego małych postępów w nauce; ułatwiają walkę z przeciążeniem szkolnem, zmuszając nauczycieli do regulowania wymagań według sił dziecka.

Wyniki badań psychologicznych poszczególnych uczniów w klasie przedstawić może psycholog szkolny graficznie w postaci profilów psychologicznych, które unaoczniają najogólniejszą rozwojową charakterystykę fizyczną, umysłową i moralną klasy i poszczególnych członków na tle jej całości, dzięki czemu można określić, które dzieci pod względem inteligencji są na poziomie klasy, które poniżej i o ile poniżej tego poziomu. Dane tego rodzaju będą stanowiły podstawę racjonalnej selekcji.

Jednak psycholog szkolny jako dodatkowa siła w gronie Rady Pedagogicznej jest jeszcze dzisiaj dla wielu szkół nie do pomyślenia. Praca jego związana jest z urządzeniem pracowni psychologicznej i wymaga zaopatrzenia w przyrządy do eksperymentów psychologicznych.

Mimo trudności materjalnych i organizacyjnych w wielu miastach Polski są już podejmowane prace w tym kierunku. Poza większemi miastami, gdzie przeprowadzane badania psycholiczne odbywają się w związku z poradnictwem zawodowym pracuje i w mniejszych ośrodkach miejskich spory zastęp słuchaczy ś. p. Józefy Joteyko, pedologa, znakomitej uczonej, która po wojnie europejskiej przeniosła warsztat swej pracy z Belgji do Polski.

Również przy Instytucie Pedagogicznym w Katowicach powstała Sekcja Psychologiczna, złożona z absolwentów Instytutu. Kształci ona przyszłych kierowników szkolnych Ognisk psychologicznych, rozumiejąc przez takie ogniska nauczycielskie ośrodki zainteresowania i zajęcia się sprawą zastosowania psychologji w szkole. Dzięki tym ogniskom absolwenci Instytutu zyskać mogą warunki urzeczywistnienia pewnego ustalonego programu obserwacyj i badań i wyzyskania ich dla celów pedagogicznych. Sekcja psychologiczna przystąpiła do realizacji jednolitego programu długoletniej rozwojowej obserwacji, uzupełnionej badaniami antropometrycznemi, testowemi i socjologicznemi, a jednocześnie dąży do zainteresowania i pociągnięcia do współpracy większego zastępu nauczycieli.

Jak ważną jest ta sprawa, świadczą o tem głosy na zjazdach nauczycieli szkół średnich, domagające się od nauczyciela przedmiotów filozoficznych, a więc logiki i psychologji ujęcia w swe ręce systematyczyych badań nad uczniami i opracowywania ich charakterystyki wraz z wychowawcą. Jest faktem stwierdzonym, że badania dzieci wpływają na nie w wysokim stopniu rozwijająco. Z tego powinien skorzystać nauczyciel psycholog, zaprawiając młodzież do samoobserwacji i introspekcji, przytem, nauczając psychologji, powinien nawiązywać podawaną teorję do przeprowadzanych przez siebie badań. Można tym sposobem osiągać podwójny rezultat: uzupełnić informacje

z materjałem najbardziej bezpośrednim, bo przez samego ucznia o sobie dostarczonym i zaprawiać ucznia do ćwiczeń tak niezbędnych w życiu. jak introspekcja, która jest podstawą znajomości samego siebie i innych.

Szkoły nasze odczuwają potrzebę pracy psychologa szkolnego, która jest tak niezbędna, jak praca lekarza szkolnego, bo dbałość o stan psychiczny młodzieży nie powinna być mniejsza od dbałości o jej stan fizyczny. Jednak trzeba się liczyć z warunkami realnemi doby dzisiejszej i obecnym stanem szkolnictwa, które uniemożliwiają urzeczywistnienie tego programu w całej rozciągłości. Szkoły w większości wypadków stanowią teren nieprzystosowany do przeprowadzania badań testowych, ani eksperymentów psychologicznych. Nauczyciel musi sam organizować pracę nad obserwacją dziecka i opracowaniem charakterystyki dla celów wychowawczych.

Z pomocą nauczycielstwu przychodzi literatura pedagogiczna, która podaje w postaci arkuszy opracowane schematy, jak prowadzić metodyczną bezpośrednią obserwację celem poznania psychiki dziecka, bez przyrządów. bez użycia jakichkolwiek pomocy i umiejętności przeprowadzania badań.

Arkusze obserwacyjne, zarówno w Niemczech. gdzie pierwotnie powstały. jak i w Polsce uwzględniają charakterystykę uczniów dla różnych celów, obejmując dyspozycje psychiczne dziecka zależnie od potrzeby, wskutek tego zawierają pytania, odnoszące się do rozmaitych właściwości psychicznych ucznia, przejawiających się na tle życia szkolnego i środowiska swego.

W naszych warunkach uważałabym za wskazane uwzględniać tylko charakter dziecka, temperament, instynkty, wolę a z pośród nich te objawy, które kształtują osobowość dziecka i konieczną jest rzeczą obserwować dziecko na tle środowiska.

Wielką pomocą służyć może nauczycielstwu arkusz obserwacyjny, opracowany i dostosowany do naszych warunków przez Sekcję Psychologów Szkolnych przy Kole Psychologicznem im. Józefy Joteyko, a zaopatrzony we wskazówki rzeczowe i wyczerpujące S. M. Studenckiego.

Systematyczna obserwacja uczniów prowadzona jest w niektórych szkołach naszego Kuratorjum. Byłoby jednak rzeczą pożądaną wprowadzenie jej do każdej szkoły, na każdym stopniu nauczania. Nawet okres przedszkolny, który odpowiada pewnym okresom rozwojowym psychiki dziecka, mógłby być także uwzględniony, a dzieci, przychodzące z przedszkoli do szkół powszechnych, miałyby swą charakterystykę, opracowaną na podstawie dłuższej obserwacji. Charakterystyka ta byłaby uzupełniona nowym materjałem obserwacyjnym w okresie pobytu ucznia w szkole niższego stopnia i przekazywana następ-

nej. Tym sposobem powstanie pełny obraz duszy dziecka w różnych okresach jego rozwoju psychicznego.

Licząc się z ciężkiemi warunkami lokalnemi szkół, nadmierną liczbą dzieci w klasach, należałoby tak zorganizować pracę, aby nie stała się ona przyczyną przeciążenia samego nauczyciela. Charakterystyka dziecka, czy młodzieńca winna zdążać w przybliżeniu za głównemi jego okresami rozwojowemi. Pożądane jest uwzględnianie wszystkich dzieci, lecz tam, gdzie ich zbyt wielka liczba, uwzględniać najtrudniejsze do prowadzenia. Materjał rzeczowy w postaci spostrzeżeń i obserwacyj gromadzi się w oddzielnym zeszycie, a wypełnianie arkusza nastąpić może w pewnych ustalonych terminach.

W niektórych szkołach już od dłuższego czasu przejawia się dążenie do określania rozwoju młodzieży zarówno fizycznego, jak umysłowego i moralnego, ale sposób, jaki stosowany jest przy tej pracy, nie daje wyraźnych rezultatów pedagogicznych. Bo dążenie to redukuje się do bardziej szczegółowej charakterystyki uczniów na konferencjach pedagogicznych, niekiedy notowanej przez wychowawcę danej klasy, jako ustalona, zgodna opinja grona. Ale ta charakterystyka, o ile nie sprowadza się do pewnego ogólnego wrażenia stanowiącego syntezę, niekiedy nawet improwizowaną, wszelkich doświadczeń i spostrzeżeń, obejmuje zwykle przymiotnikowe określenie rozwoju fizycznego i umysłowego, zdolności, inteligencji, pilności, karności, systematyczności. W rezultacie charakterystyka w ten sposób powstała, daje obraz ogólnikowy, nieścisły i bez większej wartości pedagogicznej.

Natomiast charakterystyka ucznia naszego, oparta na długotrwałej i systematycznej obserwacji bezpośrednio daje dokładny obraz jego osobowości i stanowić będzie podstawę do odpowiedniego oddziaływania wychowawczego, poza tem przyczynić się może do zbliżenia między szkołą a domem (co jest jednym z podstawowych wymagań szkoły dzisiejszej) przez traktowanie dziecka nie jako istoty, otrzymującej dobre lub złe stopnie, ale obdarzonej najrozmaitszemi właściwościami, z któremi rodzice i nauczyciele liczyć się muszą.

Nie mówię już o tem, że takie systematyczne obserwacje pozwolą na wniknięcie w naturę dziecka wogóle i przyczynią się ze swej strony do rozwoju psychologji dziecka. Pozwolą one także udzielić rad i wskazówek młodzieży, kończącej szkołę, w sprawie wyboru drogi życia, co w wielu wypadkach może uratować nieświadomą młodzież od zwichnięcia życia przez wybór karjery nieodpowiedniej.

Sprawa ta wiąże się ściśle z poradnictwem zawodowem, co ma ogromne znaczenie pod względem ekonomicznym i społecznym. Utarte dziś hasło: na odpowiedniem stanowisku odpo-

wiedni pracownik, czyli „odpowiednie miejsce dla każdego" znalazło nawet uwzględnienie w nowym ustroju szkolnictwa przez rozwój szkolnictwa zawodowego zarówno niższego, jak i średniego. Zawód powinien być odpowiednio obrany i zastosowany do zamiłowania, uzdolnień, cech moralnych, charakteru, wogóle do potrzeb duchowych i sił fizycznych, a więc poradnictwo zawodowe powinno uwzględniać nietylko wydajność pracy, ale mieć także na względzie interesy pracownika, bo tylko w tych warunkach praca może być łatwa, doskonała. wykowywana przez dodatni typ pracownika.

Z tego widzimy, że poradnictwo zawodowe ściśle związane jest ze szkolnictwem, bo któż lepiej, niż szkoła, która śledzić będzie rozwój ucznia od dzieciństwa prawie do jego lat młodzieńczych, może określić, oczywiście w związku z badaniami psychotechnicznemi, dokonanemi przez specjalistów, jakie stanowisko będzie dla niego odpowiednie.

Marja Kolendo, Brześć.

Rola zabawy w rozwoju dziecka.

Siłami wewnętrznemi, powodującemi zabawy młodzieży, są popędy. Siła tych popędów jest największa w wieku młodszym, w wieku zaś późniejszym obserwujemy stopniowe ich zacieranie się co wskazuje na to, że w dzieciństwie i młodości maja pewną rolę do spełnienia.

Najpierw zjawia się **popęd ruchowy.** Obserwujemy go w ciągłem rozpychaniu powijaków i pościeli przez dziecko, jego poruszaniu się, kopaniu, dźwiganiu się do góry, później siadaniu, stawaniu, chodzeniu i t. d. Inny rodzaj popędu **manipulacyjny,** ujawia się w dziecku przez niszczenie zabawek, badanie wszystkiego, co do ręki dostanie. Wizytator J. Lubojacki („Rozwój psychiczny młodzieży" Dz. Urz. Kurat. O. S. P. luty 1932r.) tak określa: „Dziecko stara się poznać świat rzeczowo, dokładnie, chłodno. Formy duchowe uzupełniają się treściami, które odpowiadają faktom i rzeczywistości. Dziecko bada pochodzenie każdej rzeczy, jej cel, pragnie dotrzeć do jej istoty, stąd psucie zabawek." Jaki jest cel, tych ruchów? Wiemy dobrze, iż mięsień czynny rozwija się, mięsień zaś nieczynny staje się słabszy i wątlejszy niż był przedtem.

Celem więc ruchliwości dziecka będzie: a) wzrost i rozwój, b) doskonalenie czucia mięśniowego, c) wyrabianie wyczucia położenia i ruchów całego ciała i jego części. Na poczuciu mięśniowem powstają: poczucie wagi własnej i przedmiotów, poczucie oporu, pojęcie kształtu i przestrzeni.

Popędy dziecka mają określony cel biologiczny; dzięki nim dzieci chodzą, skaczą, później bawią się odpowiedniemi przyrządami, budują twierdze z piasku, rozkoszują się wodą. następnie interesują się przyrodą, później piłką, zwierzętami, zabawami wojennemi, polowaniem. Dalej następuje okres odgrywania ról bohaterów: wojennych, podróżniczych, odkrywców. Oczywiście popędy te pojawiają się w miarę postępującego rozwoju. Wychowanie fizyczne stara się wykorzystać naturalne popędy ruchowe jako bodźce rozwojowe narówni z wykorzystywaniem bodźców fizykalnych przyrody, wśród której młody ustrój żyje. Czyni to, normując ilość ruchu fizycznego i kształtując jego jakość, nieprzeciwstawiając się w żadnym razie skłonnościom zasadniczym każdego wieku. Rola nauczyciela wychowania fizycznego polegać będzie tylko na kierowaniu i regulowaniutym rozwojem. Należy rozumieć, że wychowując, my nie zastajemy materjału zupełnie surowego, pól leżących odłogiem, a widzimy siły, będące przy pracy. Nie należy więc przy prowadzeniu ćwiczeń cielesnych liczyć na zrozumienie przez dzieci korzyści, jakie z nich wypłynąć mogą; morały tego typu mogą tylko młodzież zniechęcić, nigdy zaś wzbudzić zapału. Natomiast potężnym czynnikiem wychowawczym jest poczucie swobody i radości. Najwięcej radości i swobody daje dziecku zabawa, która jest wyrazem sił twórczych natury ludzkiej. Radość podnosi potencjał życiowy, sprzyja w wielkiej mierze rozwojowi, podtrzymuje siły, kształtuje charaktery. Ażeby zadatki przyszłych umiejętności i sprawności w dzieciach mogły się rozwinąć, potrzeba na to czasu zwanego dzieciństwem. Zadatki te rozwijają się dzięki temu, że potrzeby wewnętrzne ustroju wyładowują się w działaniach, w czynnościach, które dla dziecka są tylko zabawami.

Teorje tych zabaw podamy w streszczeniu.

Kant mówi: Praca jest skutkiem musu, sama przez się nie jest przyjemnością; natomiast zabawa jest przjemnością i niema innego celu na widoku jak doznać przyjemnego wzruszenia. Ta sama czynność może być pracą i zabawą, — zależnie od tego co odczuwamy: gdy przyjemność — zabawa, gdy mus — praca.

Nazewnątrz różnicy między pracą a zabawą nie widzimy: n. p. dwóch ludzi idzie obok siebie: jeden idzie na spacer, drugi z listem. Pierwszy z nich bawi się, drugi pracuje — my jednak tego na zewnątrz nie widzimy. Różnica między pracą a zabawą leży w odczuwaniu przez tego, kto wykonywa czynność.

Teorja nadmiaru sił Spencera i Schillera podaje: przodkowie nasi walczyli o byt w sposób fizyczny. My mamy byt o wiele łatwiejszy fizycznie, walka przesunęła się do czynności duchowych i umysłowych. Drogą dziedziczności jednak zyskujemy te

wszystkie siły, których praktycznie nie możemy w życiu zużytkować wyładowujemy je więc w czynnościach zabawowych.

Amerykański psycholog Carr („Przetrwanie zabawy") powiada, że zabawy są czynnościami, wynikającemi na skutek pobudzenia przez czynniki zewnętrzne pewnych ośrodków ruchowych, znajdujących się w mózgu, powstałych w drodze dziedziczności. Cechą ośrodków ruchowych jest potrzeba wyładowania się nazewnątrz w ruchu. W naturze samego ośrodka leży potrzeba ruchu i potrzeba zaspokojenia ich umieszczona jest w planie biologicznym życia gatunku. Na tej podstawie można by określać ludzi jako typy biologicznie zrównoważone lub nie. Typami zrównoważonymi będą ludzie, którzy pracują, ale lubią też zabawić się i odpocząć.

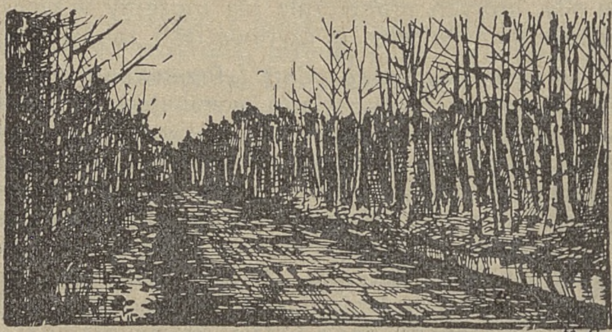
Gross („Zabawy zwierząt") mówi, że zadaniem dziecięctwa jest rozwijanie zadatków, które nam przyroda dała. W teorji swej Gross nie przeciwstawia się Carrowi, gdyż jest to wyraźnie teorja biologiczna. Zabawa dzisiejszego dziecka, według Grossa jest celowem rozwijaniem się zadatków odziedziczonych tak, aby osiągnąć przystosowanie do zadań życiowych. Psy nie biją się łbami, lecz gryzą w zabawie, kozły zaś biją się łbami wtedy gdv jeszcze nie mają rogów. Zabawy więc określone są przez przyszłość, jaka oczekuje danego osobnika.

Teorja syntetyczna C. Scotta dowodzi, że zabawowe ćwiczenia ruchowe mają źródło w przeszłości fizjologicznej gatunku. Czynności zabawowe są przygotowaniem do tej sprawności, jaką w przyszłości osiągnie osobnik dorosły; w teraźniejszości są ćwiczenia ruchowe koniecznością psychofizjologiczną, której zaspokojenie daje radość, objaw równowagi biologicznej i spełnienia przeznaczenia

Dzieci mają dużo więcej energji do oddania niż człowiek dorosły. Nie bardzo potrafią trwać przy jednym przedmiocie zainteresowania i pracują wybitnie t. j. nie oszczędzają sił: to zn. bawią się do upadłego. Człowiek dorosły może siedzieć godzinami spokojnie, dziecko natomiast wyłamuje się z tego przymusu, ustawicznie kręci się w ławce, bo rychło odczuwa znużenie nieruchomością. Odczucie zmysłowe daje nam wyobraźnię świata zewnętrznego; dziecko w najmłodszym już wieku zaczyna uzgadniać wrażenia zmysłowe wzroku, dotyku i czucia mięśniowego ze swemi ruchami i wyobrażeniami

Klucz do rozwiązania co to jest zabawa daje nam biologja, ona też wskazuje drogę, którą musiały przejść zabawy ruchowe, aby stać się Igrzyskami Olimpijskiemi.

F. Trojnicki, Brześć n.B.



Na marginesie zagadnienia poradnictwa zawodowego.

(Na podstawie artykułu p. Julien Fontègne p.t. „Le problème de l'orientation professionnelle" z czwartego zeszytu kwartalnika „Internationale Zeitschrift für Erziehungswissenschaft").

I. Szkolnictwo polskie znajduje się w przededniu realizacji nowej ustawy o ustroju szkolnym, która w praktyce życiowej ma przedewszystkiem za zadanie doprowadzić do rozwoju szkół zawodowych. Dzięki tej ustawie otwierają się przed młodzieżą szerokie możliwości przygotowania do pracy zgodnie ze zdolnościami i zamiłowaniami poszczególnych jednostek. Według dotychczas jeszcze obowiązującej ustawy istnieją także szkoły zawodowe, ale liczba ich i jakość odbiegają daleko od zapotrzebowania. Dzięki temu stanowi spotykamy się z przeciążeniem szkoły średniej i to nietylko pod względem ilości uczniów, ale także pod względem braku uzdolnienia w kierunku dążeń naszych gimnazjów. Właściwem zadaniem gimnazjum jest przygotowanie do wyższych studjów. Tymczasem z powodu braku szkół zawodowych napływa do gimnazjum element zupełnie nieodpowiedni do przyszłych studjów w szkołach wyższych. Lecz cóż ma począć maturzysta? Niema on innej drogi i stąd znów wynika przepełnienie na naszych uniwersytetach, politechnikach i t. p. Nowa ustawa szkolna chce zaradzić tym niezdrowym stosunkom przez umożliwienie rozpoczęcia specjalizacji w wykształceniu, odpowiadające zdolnościom i skłonnościom i to w każdym czasie po otrzymaniu wykształcenia elementarnego w tej myśli, aby **każdy człowiek był na odpowiedniem miejscu.** Ze zwiększeniem ilości typów szkół wiąże się znowuż bardzo ważne zagadnienie doboru odpowiedniego elementu, oraz uświadamiania szerokich mas (zarówno starszych, jak i dzieci) o możliwych w naszym kraju zawodach i wykształceniu do nich wiodącem. Nadchodzi więc epoka wytężonej pracy i uwagi w kierunku właściwego **poradnictwa zawodowe-**

go. Dla przykładu zapoznajmy się z tem, co zdziałała już nasza sojuszniczka Francja w tej dziedzinie na podstawie referatu p. Julien Fontègne.

II. Francja spostrzegła po Wielkiej Wojnie, że musi pomyśleć o właściwem wykwalifikowaniu swoich obywateli, jeżeli naród francuski niema ulec dalszej depopulacji. Rząd francuski wyszedł z założenia, że Francuz musi przedewszystkiem czuć się możliwie zadowolonym z życia, a wtedy będzie dobrym obywatelem i członkiem rodziny. Bezwzględnie, jednym z najważniejszych warunków radości z życia jest dodatnie samopoczucie przy spełnianiu codziennych obowiązków, pracy zarobkowej i t.p. Stan dodatniego samopoczucia przy pracy zarobkowej znowuż zależy w ogromnej mierze od tego, czy dana praca jest przystosowana do cech psychofizycznych pracującego, oraz jego przygotowania. Tak więc zagadnienie „uszczęśliwienia" obywatela sprowadza się wkońcu przedewszystkiem do właściwego wyboru zawodu i zdobycia odpowiedniego wykształcenia i tem samem staje się kardynalną podwaliną pod dobry stan gospodarczy, społeczny, humanitarny i narodowy Państwa. — Właściwy człowiek na właściwem miejscu — oto hasło, jakie rzuca rząd francuski po Wielkiej Wojnie. Powyższe hasło zostało przedewszystkiem zastosowane do byłych żołnierzy, których długie lata wojny oderwały od normalnych warunków życia. Ci, którzy już przedtem pracowali w jakimś zawodzie i chcą w nim dalej pracować, otrzymują dodatkowe wykształcenie, o ile dotychczasowy ich poziom naukowy nie odpowiadał wymogom pracy; ci, którzy czują się niezadowoleni ze swego zawodu, lub też jeszcze żadnego nie zdążyli sobie obrać, mają możność wykwalifikowania się w pożądanym kierunku. Wyniki tej metody okazały się doskonałe. Mimo ogólnego obniżenia się poziomu moralnego w społeczeństwach po wojnie i mimo wzrostu zniechęcenia do życia — Francja notuje zmniejszenie się przestępczości, samobójstw w stosunku do lat przedwojennych, a przypisuje to w znacznym stopniu metodzie, zastosowanej do ex-żołnierzy. Naskutek tego powstaje myśl powołania do życia instytucji, którаby szerzyła kult pracy zawodowej, dawała informacje o poszczególnych zawodach i miała pieczę nad wykształceniem zawodowem, czyli instytucji o orjentacji w zawodzie. Dekretem z dn. 28.IX-1922 r. instytucja ta została powołana do życia, jako człon podsekretarjatu stanu dla nauczania technicznego Dekret określa, że orjentacja zawodowa jest ogółem poczynań, które podlegają podsekretarjatowi stanu dla nauczania technicznego, które poprzedzają umieszczenie młodych mężczyzn i młodych dziewcząt w handlu i przemyśle i które mają za cel wykrycie zdolności fizycznych, moralnych i intelektualnych kandydatów. (L'orientation professionnelle est l'ensemble des opérations incombant au Sous—Secrétariat d'Etat de l'Enseignement

Technique, qui précèdent le placement des jéunes gens et des jeunes filles dans le commerce et dans l'industrie et qui ont pour but de révéler leur aptitudes physiques, morales et intellectuelles). Jest to więc, jakgdyby, departament uświadomiania zawodowego. Zagadnienie uświadomienia zawodowega z jednej strony wymaga:

1^{0}) badania zawodów, które mogą być dostępne dla psychiki dziecka;

2^{0}) badania środowiska, w którem odbywa się dana praca;

3^{0}) badania dziecka, które będzie kiedyś pracowało w wybranym zawodzie;

a z drugiej strony wymaga badania środków, które mogą być użyte:

1^{0}) aby doprowadzić dziecko do wyboru zawodu z całą jego świadomością;

2^{0}) aby pozwolić dziecku rozwinąć wszystkie swoje skłonności, pożądania i zdolności;

3^{0}) aby zdobyć wszelkie wiadomości, które są potrzebne obserwatorowi.

Z zagadnieniem uświadomienia zawodowego wiąże się też szerzenie równomiernego kultu dla wszelkich zawodów, ażeby nie wywoływać zbytniego napływu sił roboczych w jednym kierunku, a niedomiaru w innym; a także dalej wyrabianie uczucia poważania dla każdego zawodu. Instytucja, pracująca nad uświadomieniem zawodowem, musi pozatem śledzić bezustannie za nowemi zdobyczami wiedzy, które mogą otworzyć nowe możliwości w pracy zawodowej; za rozwojem spraw społecznych (obecnie np. za rozszerzaniem praw kobiety); musi badać przyczyny nieszczęśliwych wypadków, a także musi zwracać uwagę na szkolnictwo.

Specjalną rolę w uświadomieniu zawodowem odgrywa lub winna odegrać szkoła elementarna. Szkoła winna przedewszystkiem wyrobić ogólne wyobrażenie o zawodach, czyli t. zw. wstępną orjentację (préorientation) zawodową, oraz dostarczyć pewnych wiadomości, które są potrzebne do indywidualnej orjentacji w zawodzie. Orjentacja wstępna wymaga:

1^{0}) wprowadzenia dziecka w życie zawodowe,

2^{0}) wzbudzenia umysłowości zawodowej,

3^{0}) podtrzymania ideału zawodowego.

Ad. 1) wprowadzenie dziecka w życie zawodowe można osiągnąć przez opisy prac zawodowych, zwiedzanie warsztatów i przez pracę ręczną. Opisy powinny być obszerne, zajmujące, pozatem muszą uwzględniać zarówno światła, jak i cienie da-

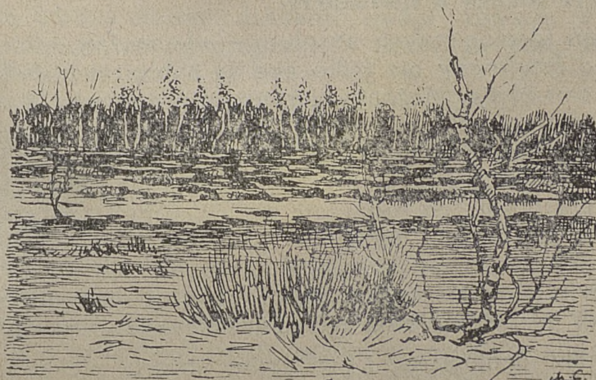
nego zawodu. Zwiedzanie warsztatów musi być planowe i systematyczne. Dziecko nie powinno wynieść z takiej wycieczki wrażenia zamętu, ale jasne i możliwie dokładne wyobrażenie o pracy człowieka. Nauka pracy ręcznej winna iść w kierunku wyrobienia zamiłowania do kształcenia zdolności wytwórczej człowieka, znajomości materjału i wyrobienia zręczności.

Ad. 2) Wzbudzić umysłowość zawodową — to znaczy wzbudzić zamiłowanie do pracy wogóle, a do pracy ręcznej w szczególności, w ostatnim bowiem półwieczu rozrosła się niemoralnie tendencja do pracy biurowej, a wraz z tem niezrozumiała pogarda dla rzemiosł, które zazwyczaj wymagają właśnie większych walorów od pracownika. Wzbudzić umysłowość zawodową — to znaczy też wzbudzić w dziecku dążność do rozwinięcia w sobie wszelkich sił, ażeby w przyszłości nie być tylko popychadłem, lecz doskonale wykwalifikowanym pracownikiem, co leży przecież też w jego interesie zarówno ze względów ekonomicznych i intelektualnych, jakoteż i ze względów moralnych i społecznych.

Ad. 3) Podtrzymanie ideału zawodowego można uzyskać przez podtrzymywanie kultu dla osób, które pracowały zawodowo i dzięki swej pracy zawodowej zyskały nieśmiertelną sławę. Niestety, dotyczas szkoła chętniej uprawia kult dla osób, zasłużonych na terenie pracy intelektualnej, pomijając takie osobowości, jak Watt lub Gutenberg.

Od trzech lat rozwija także swoją działalność we Francji instytut narodowy uświadomienia zawodowego (l'Institut National d'Orientation professionnelle), którego program działania obejmuje najszersze horyzonty. Dotychczas jednak praca instytutu ogranicza się do urządzania rocznych kursów z zagadnień orjentacji w zawodzie.

J. R.



Uwagi o rozprawie Dr. Kwiatkowskiego p. t. „Zagadnienia z dziedziny metod pracy w Korpusie Kadetów cz. III. Dezyderaty w sprawie korelacji historji i języka polskiego z pokrewnemi im przedmiotami," Lwów 1932. nakł. Korpusu Kadetów Nr. 1. we Lwowie.

Założenie: Potrzeba korelacji i związana z nią oszczędność czasu słuszna. Nie sądzę jednak, by ten bardzo słuszny postulat miał prawo domagać się realizacji kosztem naukowej i dydaktycznej wartości materjału naukowego. **Nie wolno mu się rozrastać** — pereat mundus fiat zasada — **kosztem rzeczowości w pojęciu** i wykonaniu programu szkolnego.

Tymczasem bardzo często autor nagina oczywistą korzyść nauki do swoich zapatrywań. Nie negując potrzeby reformy w obrębie przedmiotów szkolnych i programów (specjalnie w kierunku przystosowania do życia) uważam, że „maximum zmiany programu" — jest zbyt „maksymalne", wprost oparte na wadliwych założeniach

Autor żąda rozparcelowania przedmiotu zwanego „językiem polskim" na 3 oddziały: 1) badanie ideologiczne utworów, 2) ocena estetyczna, 3) studjum lingwistyczne. Dowodzi, że badanie ideologiczne powinno przejść w ręce historyka, nie idzie bowiem w parze rodzajowo z badaniem artyzmu czy języka; polonista miałby sobie oddane badanie 2 pozostałych działów. Twierdzi, że żaden nauczyciel nie może sprawiedliwie traktować wszystkich 3 działów, bo wiedza fachowa i skłonności wrodzone podyktują mu odniesienie się po macoszemu do jednego z nich.

Ten argument nie jest wystarczający; wiadomo: uniwersytet, polonistyka przygotowuje nauczyciela w tych wszystkich (i wielu innych, jak teorja literatury etc.) kierunkach, to, co mu daje najwyższa uczelnia nie jest jak dotychczas nazywano **historją literatury,** lecz **wiedzą o literaturze.**

Badań ideologicznych absolutnie **nie można** odłączyć od badań nad artyzmem; nie tylko podają sobie rękę, lecz wzajemnie się przenikają. Możnaby zacytować teoretyków (u nas Sobieski, Kucharski), dla których te zagadnienia są jednem i tem samem (**kierunek** dzisiejszych poglądów w teorji estetyki). Potwierdzi to życie. Jak n. p. można mówić o symbolice „Wesela", jeżeli się nie powie, co oznaczają wprowadzone symbole? Z drugiej strony, jak można mówić o stosunkach społecznych na przełomie XX wieku na podstawie „Wesela", jeżeli się nie rozbierze ich z szaty symbolów, na co przecież nie zgodzi się młodzież, jeżeli jej nie wytłomaczyć roli, znaczenia, istoty symbolu?

Badanie ideologiczne i estetyczne utworu pięknego **musi pozostać w jednem ręku;** natomiast autorowie, których wartość

polega bardziej na treści niż formie, mogliby przejść do historyka, co w zasadzie jest wprowadzone obecnie (n. p. Modrzewski Orzechowski). Co prawda cierpią na tem ci autorowie, jak ostatnio stwierdziła to instruktorka Mrozowska — ale to nie należy do rzeczy.

Natomiast byłoby inne zagadnienie: czy **studjum językowe** nie domagałoby się odrębnego fachowca. Parę lat temu było o tem głośno i uniwersytet liczył się z tem jako faktem, przysposabiając polonistów-lingwistów.

Oczywiście, że nauczyciel historji **ma prawo** posługiwać się utworem pięknym jako tekstem współczesnym, czy też jako syntezą historjozoficzną pewnych zdarzeń. Bynajmniej nie dlatego, że poeci piszą wierszem (str. 14) ich przeniesienie na pole widzenia historyka jest nie na miejscu. Jeżeli n. p. można poznać powstanie styczniowe z „Wiernej rzeki“, to nie można poznać Konfederacji barskiej z „Beniowskiego“, czy „Księdza Marka“ Słowackiego. Badanie odskoków od rzeczywistości historycznej **może** i **musi** być traką polonisty (znów splecenie ideologji z zagadnieniami artyzmu), **nie może** zawadzać historykowi, zaciemniać i wikłać w dłużyzny bieg jego pracy.

Wykreślenie z programu, jak to czyni Kwiatkowski „niewygodnych“ utworów jest owem pereat mundus, nie liczącem się z korzyścią ucznia.

Uwagi autora na str. 16 i 17 o braku nauczycieli kwalifikowanych zgodnie z postulatami korelacji wydają mi się **przestarzałe.** Niema racji do ubolewania nad wyposażonymi w obce sobie nawzajem przedmioty, jak historja i geografia, bo to są wypadki rzadkie; te przedmioty należą nawet do różnych wydziałów (humanistyczny i przyrodniczy). Teraz grupuje się przedmioty humanistyczne z jednej strony, z drugiej przyrodnicze. Jest to więc wybijanie otwartych drzwi.

Postulat **rozszerzenia lat studjów historji** z 4 na 5 wydaje mi się bardzo słuszny; taksamo uwagi zawarte w rozdziale p. t. „minimum zmian programu“. Sądzę, **że geografja gospodarcza Polski** w kl. VII (o ileby się w tej wypchanej przez program klasie zmieściła) byłaby cenną zdobyczą.

Postawienie zasady Nauki obywatelskiej jest bezwzględnie słuszne. Zastrzeżenie budzi jej program na poszczególne klasy, względnie zbyt wielka ilość godzin (2 tygodniowo, na tak **wodnisto** ujęty program (n, p. kl. IV).

Niezrozumiałą w swej śmiałości jest zasada (str. 24), „że utwory literackie winnyby stać się materjałem dla trzech odrębnych nauk: literatura badałaby je pod względem formalnym, historja pod ogólno-ideowym, nauka obywatelska pod względem konkretnym wartości dla obecnych czasów“. Taka **dyssekcja**

utworu literackiego wyklucza jego charakter jednolity — a przytem bynajmniej nie gwarantuje oszczędności czasu. Zdaje mi się, że wystarczyłoby, gdyby każdy z nauczycieli zamiast pełnej, na własną rękę prowadzonej **analizy, nawiązywał** do danego utworu ze swego punktu widzenia.

Zasada „korelacji między językiem polskim a historją" (str. 24) budzi nie zastrzeżenia, ale sprzeciw. Jest tu żądanie wyniszczenia na terenie szkoły średniej **historji literatury,** a zastąpienie jej zastosowaną do potrzeb historji lekturą różnych utworów. Nie trudno z tem dyskutować. W umyśle każdego kulturalnego człowieka podstawową kategorją klasyfikacji wszelkich zjawisk jest **czasowość**. Jeżeli nie naniza się lektury arcydzieł na nić historycyzmu, da się młodzieży rozproszone, obce sobie drobiny, które w żaden sposób nie złożą się w jego umyśle w jednolitą wizję ludzkości, kroczącej drogą ewolucji ku celom kulturalnym, — artystycznym — ideologicznym; a przecież tylko na podłożu zrozumienia swojego miejsca w historji rozwinie się w człowieku duma i ambicja społeczna.

Zresztą z tego rodzaju potraktowaniem literatury rozprawiła się już Francja, powróciwszy do tradycyjnego pojmowania tego przedmiotu; u nas Kleiner ku dziwnie zgodnej aklamacji prasy wszelkich odcieni spróbował wnieść w praktykę „historję literatury" w kształcie „znowocześnionym", pisząc podręcznik dla kl. VI.

Eksperyment zniesienia powiązań historyczno-genetycznych przy literaterze zbyt wiele kosztowałby Polskę, przez obniżenie poziomu kulturalnego młodzieży.

Swoją drogą wybór **literatury podstawowej,** przystosowanej do potrzeb korelacji z historją, wydaje się bardzo nieszczęśliwy.

I tak wprost horrendum. **Faraon w IV klasie.** Rzecz ideowo nieprzystępna, stylem, ujęciem, „ciężkością" zrażająca umysł 14 letni; „Faraon" w IV klasie zniechęci młodzież do literatury.

Zarówno „Powieść o Walgierzu udałym" (jej fabułą) jak i Lilla Weneda" (artystycznie za skomplikowana, a tezą historyczną błędna) wydaje się nie na miejscu w klasie V.

Nie na miejscu jest „Walka z Szatanem" w VI kl., którą nie każdy dorosły jest w stanie rozgryźć i której **pesymizm** stoi w rażącej sprzeczności **z radością życia,** którą się ma wpajać w młodzież. „Nieboska" i „Irydjon" przed poznaniem „Dziadów" które przypadają na kl. VII, są czemś nie do pojęcia.

W kl. VII życzy sobie autor „Turonia" chyba, aby odsłonić słabizny genjuszu. (Może dla celów historji wystarczyłby Chorat??).

Pozatem autor często **naciąga** lekurę do swoich postula-

tów. Można (i trzeba) czytać „Trylogję“ w kl. IV. Ale poco to robić pod fałszywym, naciągniętym celem: zapoznanie młodzieży z cnotami rzymskiemi?

To samo „naciąganie“ wieje z rozwiązań autora (w zasadzie słusznych) na temat korelacji polsk ego z nauką o Polsce współczesnej.

Trochę po dyletancku załatwiona korelacja literatury z językiem polskim. Jedno tu prawdą: niema dotąd uczciwego programu języka (a trochę historycznej gramatyki, djalekty, jako podstawa dla zrozumienia regjonalizmu — wydaje się koniecznem), i koniecznie należy te sprawy głębiej ująć.

Na zdanie autora o konieczności sięgnięcia przez studjum literatury we współczesną twórczość, godzę się w zupełności.

Wszystkie inne jego rozwiązania wynikają z jego zasady: **odrzucenie** historji literatury na rzecz lektury z biegiem lekcji historji. względnie, jak na str. 53, na rzecz ujmowania literatury zagadnieniami.

Tu nawiasowo wspomnę, że dotychczasowa praca polonisty nie odrzucała zagadnień — nie tylko w obrębie całostek t. j. utworów — lecz i na **przestrzeni historycznej.**

Wypędzenie z literatury elementu historyczno-genetycznego odbierze jej w oczach młodzieży charakter społecznego dorobku kulturalnego.

Dr. Stefanja Skwarczyńska.

Na marginesie „Aciaków“ — J. Kaden-Bandrowskiego.

Powieść J. Kaden-Bandrowskiego p. t. „Aciaki“ — to obraz dzieciństwa współczesnego. Autor, doskonały obserwator, widzi ciekawe objawy w życiu swych dzieci z pierwszej klasy „a“ — gimnazjalnej. Raduje się jego serce ojcowskie, gdy porównuje swoje dzieciństwo z dzieciństwem aciaków. Szkołę zaborczą, którą pamiętamy dobrze i która została unieśmiertelniona, jako pomnik niewoli i koszmar przeszłości w „Pamiętnikach nauczyciela pomorskiego“ Sienkiewicza i „Syzyfowych pracach“ Żeromskiego, zastąpiła dziś szkoła polska, która daje swobodnie rozwijać się dziecięcej myśli. Powieść ta składa się z szeregu obrazków z życia szkolnego i domowego dzieci. „Drugie śniadanie“ i „Imieniny Ojczyzny“ — to obrazki wzięte wprost ze szkoły polskiej, wywołujące ciekawe refleksje na temat smutnej przeszłości. Wysuwa się tu przedewszystkiem zagadnienie ustosunkowania się nauczyciela do dzieci. Autor podkreśla serdeczność, prostotę i wogóle przemiłą atmosferę

w stosunku nauczycieli z uczniami na terenie szkoły. Wszyscy — razem jadają to drugie śniadanie: „Obecność profesorów (za naszych czasów byli to ludzie niedostępni) w niczem nie krępuje uczniów. Każda klasa je razem ze swym wychowawcą bez żadnych ceremonji obłudnych". Serdeczność, przyjaźn, zaufanie — oto podłoże, na którem łączy się nauczyciel i uczeń. Nauczyciel dla ucznia jest tu przedewszystkiem przyjacielem. Stąd też wysuwają się pełne serdeczności i entuzjazmu, idące wprost z serca słowa autora zwrócone ku młodzieży: „Ja tu stoję pośród was i to ja właśnie dawny filareta i były legjonista, uczestnik wojny świata — głosem najgorętszej nadzieji, najtkliwszym głosem serca opiewam tu między wami hymn radosnej przyszłości". Jeszcze jedno zagadnienie nasuwa się mimowoli po odczytaniu tego rozdziału: rozumna współpraca domu ze szkołą. Oto drugie śniadanie dla uczniów przygotowane jest przez matki, które przyszły do szkoły i stanęły do pracy dla swych kochanych aciaków.

Obrazek pod tytułem „Imieniny ojczyzny" napawa otuchą i radością. Chodzi tu o obchód uroczystości 11 listopada. Wychowawca przypomniał tylko aciakom, że zbliża się rocznica święta odzyskania niepodległości, a ci samorzutnie i z własnej inicjatywy chcą ten dzień uczcić najuroczyściej, składając hołd Temu, który dał nam niepodległą ojczyznę.

W obrazku pod tytułem „Z nad stołu aż do gwiazd" autor podkreśla niesłychaną pilność i młodzieńczy entuzjazm uczniaków w pracy nad „teleskopem", który został przez tych malców w całości wykonany. Sądzę, że teraz dopiero poczuli cały, bezbrzeżny, niesłychany, nieskończony bezmiar świata, gdy przyszło im zdobywać **własną żarliwą pracą** ów bezgraniczny ogrom. Teraz go rozumieją już i odczuwają, gdyż przez papierową rurkę skleconego tak śmiesznie teleskopu krąży po tym wszechświecie wraz z żarliwem spojrzeniem **ich trud**, praca i lęk o ogromne marzenie wysiłku i pierwsze celowe zwycięstwo **własnej natchnionej pracy"**. Autor właściwie tu trafia w sedno sprawy: praca bez zainteresowania i powiedziałbym entuzjazmu, praca niesamodzielna i narzucona nie da nigdy bogatych rezultatów. Cieszyć się więc należy, że współczesna szkoła polska wytęża wszystkie swe siły w tym kierunku, aby wzbudzić wśród młodzieży zainteresowanie, miłość i entuzjazm do przedmiotu i samodzielnej pracy. Na tem właśnie zainteresowaniu opierają się współczesne metody pedagogiczne.

Jeden z obrazków „Aciaków" pod tytułem „Wystrzegać się nauczycieli" jest szczególnie zastanawiającym i ciekawym. Oto aciaki, którzy na własne życzenie czytali w rocznicę powstania listopadowego monografję Śliwińskiego wyrażali wobec ojca śmiało i głośno swe oburzenie na wodzów tegoż powstania Skrzyneckiego i Prądzyńskiego „Dlaczego Prądzyński nie

wziął sobie poprostu dowodctwa? Mógł śmiało brać, nie pytać wcale", albo Skrzynecki, ten twój „Skrzynecki patentowany skandal", oto są autentyczne zdania aciaków o wodzach powstania listopadowego. A po tych wynurzeniach jeden z aciaków opowiadał ojcu, iż trzeba bardzo się wystrzegać nauczycieli, gdyż wynaleziono okulary przez które ci ostatni wszystko widzą.

Czyżby ten aciaczek w wolnej już dziś ojczyźnie tak stanowczo potępiał może niezbyt utalentowanych i kompromisowo usposobionych wodzów powstania listopadowego i uważał za konieczne ze swym zdaniem kryć się przed nauczycielem! Chyba aciaki są zbyt jeszcze dziecinni, aby zrozumieć, że każde bohaterstwo, wynikłe z ukochania ojczyzny i wolności, choć nie uwieńczone pomyślnym rezultatem, godne jest czci i szacunku. Widocznie nowemu pokoleniu żyjącemu w wolnej i niepodległej ojczyźnie zdobytej męstwem i nieugiętą wolą Wodza już nie imponują wodzowie zwyciężeni, choć nam ukazują się oni w aureoli bohaterstwa i męczeństwa. Widocznie, jak powiada nasz autor „tajemnica **nowej siły** zakryta już przed nami nazawsze".

Autor kończy swą książeczkę listem do aciaków o nauczycielach, którzy siły i zdrowie stracili ciężko pracując dla rosnącego pokolenia. Chce on widocznie nastawić dzieci w tym kierunku, aby jeszcze więcej szanowały i kochały swych przełożonych — przyjaciół, którzy dla nich ofiarowali swe zdrowie. Niepodobna jeszcze nie wspomnieć o apelu skierowanym do młodzieży, aby pomagała biednym kolegom dzieciom bezdomnych i bezrobotnych.

Porusza więc Kaden-Bandrowski w swej najnowszej powieści obrazującej życie najmłodszego pokolenia zasadnicze kwestje obchodzące żywo nas, pedagogów. Książka ta przeznaczona dla szerszej masy czytelników zainteresować powinna przedewszystkiem wychowawców. Autor wskazuje nam właściwie życie szkolne wzorowego gimnazjum w stolicy, prowadzonego przez pierwszorzędne siły i ludzi naprawdę dobrej woli. Takie ma się wrażenie po przeczytaniu „Aciaków". Lecz spójrzmy śmiało rzeczywistości w oczy i powiedzmy, że nie wszędzie jest tak dobrze jak tam.

Gdzie niegdzie pokutuje jeszcze stary duch, straszny upiór przeszłości, którego trzeba egzorcyzmami wygnać z ziem wolnej ojczyzny. Przeklętem musi być przekonanie, że nauczyciel to rzemieślnik, zajęty osobistemi sprawami nie może, a czasem nie chce oddać się całkowicie szkole i młodzieży, pracy swej nie lubi, a uczy dla tego, bo musi zarobkować. Nauczycielswo jest pewnego rodzaju kapłaństwem, a kto nie czuje doń powołania, ustąpić musi. Sądzę, że „Aciaki" Kaden-Bandrowskiego

każą niektórym wychowawcom zastanowić się nad życiem i zainteresowaniami młodzieży. a niektórych zmuszą zrewidować dotychczasowe metody postępowania. Może książka ta nauczy, jak szkodliwe jest i niepedagogiczne bagatelizowanie rozmaitych „spraw i przeżyć" dzieci, które trzeba przedewszystkiem ukochać, aby należycie poznać i mądrze kierować, przygotowując ich do życia. **St.**



Pedagogiczna współpraca szkół miasta Brześcia n/B.

Na terenie miasta Brześcia n/B. powstała Sekcja Współpracy pedagogicznej Szkół Średnich ogólnokształcących, zawodowych i powszechnych. Myśl zorganizowania sekcji podjęło Kuratorjum O. S. Poleskiego, natomiast program pracy opracowało nauczycielstwo wyżej wspomnianych szkół.

Sekcja została podzielona na 4 grupy: humanistyczną (polski, historja, jezyki obce), przyrodniczo-geograficzną, fizykomatematyczną i techniczno-artystyczną (gimnastyka, śpiew, roboty — rysunki).

Na czele sekcji stoi Wydział Wykonawczy, którego skład jest następujący: 2 osoby ze szkoły średniej (pp. Kolendowa, Dąbrowski), 2 ze szkoły powszechnej (p. Kurpiewski i p. Karaś), jedna ze szkół zawodowych, jedna z Państwowych Kursów Nauczycielskich, (p. Urbański) i jedna ze szkoły ćwiczeń przy P. K. N. (p. J. Osiecka). Przewodniczący Wydziału Wykonawczego p. K. Urbański, sekretarka p. J. Osiecka.

Regulamin Wydziału Wykonawczego Nauczycieli-Specjalistów.

Nazwa.

1. Nazwa Wydziału brzmi: Wydział Wykonawczy Współpracy Pedagogicznej Nauczycielstwa Szkół Średnich-Ogólnokształcących, Zawodowych i Powszechnych w Brześciu n/Bugiem.

Cel.

2. Celem Wydziału Wykonawczego jest kierowanie całokształtem akcji pedagogicznej na terenie m. Brześcia n|B. w kierunku:

a) urządzania lekcyj przykładowych i wspólnych hospitacyj.
b) omawianie zagadnień programowych, metodycznych i wykonawczych,
c) zapoznawanie nauczycielstwa i rodziców z wynikami badań psychologicznych i najnowszą literaturą pedadagogiczną.

Skład Wydziału.

3. Wydział Wykonawczy składa się z 7 osób, wybieranych na przeciąg jednego roku przez Walne Zgromadzenie Nauczycielstwa szkół wszystkich typów według nastepującego klucza: szkolnictwo średnie 2-ch przedstawicieli, szkolnictwo powszechne — 2, zawodowe — 1-go, Państwowe Kursy Nauczycielskie — 1-go i Szkoła Ćwiczeń— 1-go. Zespoły naucz. poszczególnych typów szkół wysuwają na Walnem Zgromadzeniu podwójną ilość kandydatur z pośród których Walne Zabranie wybiera odpowiednią liczbę większością głosów. W skład Wydziału Wykonawczego wchodzą automatycznie z głosem decydującym przewodniczący poszczególnych sekcyj.

Prezydjum.

4. Na czele Wydziału Wykonawczego stoi Prezydjum, składające się z Przewodniczącego, zastępcy i sekretarza. Członkowie Prezydjum wybierani są przez Wydział Wykonawczy na pierwszem zebraniu konstytuującem.

5. Przewodniczący Wydziału Wykonawczego lub jego zastępca kieruje obradami na Walnem Zgromadzeniu i na posiedzeniach Wydziału.

6, Wszystkie uchwały zapadają większością głosów. Przy równej ilości głosów decyduje o wniosku przewodniczący.

7. Do ważności uchwał potrzebna jest obecność przewodniczącego lub jego zastępcy i większość członków Walnego Zgromadzenia, Wydziału lub Sekcji.

8. Głosowanie odbywa się w sposób ustalony przez zebranie. Wybory zasadniczo odbywają się kartkami, przyczem głosuje się nie na listy, lecz na poszczególne osoby.

9. Walne zebrania członków. zebrania Wydziału oraz poszczególnych Sekcyj zwoływane są w miarę potrzeby przez Prezydjum.

10. Członek Wydziału Wykonawczego, który bez należytego usprawiedliwienia opuści trzy kolejne posiedzenia, traci swój mandat, a na jego miejsce Wydział wykonawczy powołuje innego.

11. Poszczególne sekcje mają prawo swobodnego działałania w swoim zakresie, jednak ważniejsze uchwały i programy pracy muszą być zatwierdzone przez Prezydjum Wydz. Wykon. w terminie trzydniowym od chwili zakomunikowania danej uchwały. Sekcje obowiązane są uchwały swoje komunikować Wydz. Wykonawczemu najdalej w przeciągu tygodnia. Przewodniczący sekcyj składają Wydz. Wykonawczemu miesięczne sprawozdania z działalności.

12. Rozwiązanie Wydziału Wykonawczego może nastąpić na skutek własnej uchwały lub uchwały. Walnego Zgromadzenia.

Poszczególne grupy Sekcji opracowały już do końca roku szkolnego 1931—32 programy prac. Na posiedzeniach omawiane są zagadnienia o charakterze wychowawczym, ujęte w referatach, następnie referaty z dydaktyki danego przedmiotu łącznie z lekcją, którą prowadzi jeden z członków. wreszcie dyskusje nad referatami i zagadnieniami z lekcyj. Każda grupa do końca roku szkolnego przewidziała 4 posiedzenia. Nadmienić należy. że prace te odbywają się poza godzinami lekcyjnemi, jedynie prowadzenie lekcyj w godzinach zajęć szkolnych.

J. Osiecka.

Komunikat Komisji Porozumiewawczej Dyrektorów szkół średnich m. Brześcia n.B.

Dnia 10 kwietnia b. r. odbyło się kolejne posiedzenie Komisji z udziałem wszystkich członków oraz okręgowego instruktora wychowania fizycznego p. Byszka.

I. Na podstawie okólnika Kuratorjum O. S. Poleskiego z dnia 5.IV-1932 r. Nr. II-4252|42 rozważano sprawę urządzenia przystani wioślarskiej oraz pływalni międzyszkolnej, mającej służyć młodzieży przedewszystkiern do nauki pływania. Jako najbardziej odpowiedni punkt na urządzenie przystani i pływalni p. Byszek wskazał miejsce na Muchawcu między mostem linji kolejowej Brześć—Chełm, a mostem kołowym przy lewym brzegu rzeki. przedstawiając wykonany odpowiedni szkic sytuacyjny. Równocześnie p. Instruktor wyjaśnił pewne szczegóły techniczne, dotyczące urządzenia pływalni i przystani, a mianowicie: 1) teren wodny pływalni ma sięgać na 40 mtr. od brzegu. 2) dno pływalni musi się stopniowo pogłębiać od brzegu

od 0.40 m. do 1.70 m., przyczem pływalnia obejmować będzie 2 odrębne strefy różnej głębokości z osobnemi pływającemi pomostami, 3) przestrzeń przeznaczona na pływalnię musi być ogrodzona barjerą pływającą, urządzoną na beczkachj 4) musi być najmniej 10 kabin dwuosobowych i 2 kabiny większe dla 10 osób każda.

Przy pływalni będzie przystań na kajaki i łodzie. Wykonanie projektu obejmujące wyżej wymienione urządzenia wymagałoby wkładu 5—6 tysięcy złotych.

P. dyr. Czapkiewicz wskazał inne miejsce, nadające się do urządzenia pływalni przy moście kolejowym linji Brześć—Kowel.

W wyniku dyskusji uznano zgodnie, że budowa pływalni i przystani międzyszkolnej jest sprawą bardzo ważną i domagającą się jaknajszybszej realizacji, jednak ciężki stan materjalny szkół prywatnych oraz ich budżety, które zostały już ustalone bez pokrycia tych wydatków, utrudniają plan budowy. Dla zdobycia potrzebnych funduszów uchwalono:

1) zadeklarować od poszczególnych szkół następujące składki w wysokości zależnej od ilości uczniów: gimnazjum państwowe 420 zł., 2 gimnazja p. Masłowskiego 350 zł., gimnazjum rosyjskie 280 zł., hebrajskie 200 zł., Polska Macierz Szkolna 350 zł., Szkoła Techniczna 500 zł., Szkoła Handlowa 150 zł., Kursy Nauczycielskie 30 zł. z tem jednak zastrzeżeniem, że w bieżącym roku szkolnym szkoły mogą wpłacić tylko czwartą część tych składek.

Dyrektorzy Szkoły Technicznej i Handlowej oraz gimnazjum żeńskiego Polskiei Macierzy Szkolnej ostateczną zgodę na wpłacenie odnośnych kwot, uzależnili od zgody Zarządu Towarzystw, utrzymujących szkoły.

2) zwrócić się do Ligi Morskiej i Kolonjalnej o zasiłek na budowę pływalni.

Dla ostatecznego opracowania projektu budowy, przeprowadzenia koniecznych formalności, wyboru miejsca, zebrania funduszów i wykonania budowy wybrano ściślejszy komitet, do którego weszli: p. dyrektor Czapkiewicz, p. dyr. Kolendo i p. instruktor Byszek.

II. Omawiano sprawę organizacji: „Święta sportowego" przyczem ustalono następujące wytyczne:

1) Termin należy wybrać taki, aby święto nie kolidowało z normalnemi zajęciami szkolnemi, t. j. najlepiej bezpośrednio po klasyfikacji rocznej, a przed rozdaniem świadectw.

2) na święto przeznaczyć należy 2 dni: sobotę i niedzielę,

półfinały i ćwierćfinały mają być rozegrane wcześniej bez naruszenia normalnego toku nauki szkolnej,

3) kierownicy wychowania fizycznego w szkołach winni już obecnie ustalić rodzaj zawodów i pokazów, jakie mają się odbywać w czasie „święta", aby nie stosowano pożniej, na krótko przed zawodami, forsownych i zbyt częstych ćwiczeń i treningu młodzieży.

III. Wskazano konieczność jaknajszerszego spopularyzowania wśród młodzieży państwowej odznaki sportowej i urządzenia stosownych prób we wszystkich szkołach średnich.

IV. Ustalono zarys programu międzyszkolnego obchodu święta 3 Maja, postanawiając, że w dniu 13 kwietnia odbędzie się zebranie przedstawicieli szkół dla opracowania szczegółowego programu oraz kierown. organizacji święta poruczono p. prof. S. Dąbrowie.

V. W związku z okólnikiem Kuratorjum z dnia 5.IV-1932 r. Nr. I-4194|32 ustalono, że poszczególne szkoły prześlą do dnia 17 kwietnia p. dyr. Młyńskiemu wykazy nauczycieli — członków Komisyj; mających opracować zagadnienie państwowe w dziedzinie każdego przedmiotu.

Wł. Kolenda.

S. Chodkowski.

Z wydawnictw i czasopism.

Burdette Ross Buckingham, Dyr. Biura Badań Pedag. i Prof Pedagogiki w Uniw. Stanu Ohio.

Praca badawcza na terenie szkoły. Bibl. Przekł. Dzieł Ped. Nr. XVI, str. 379. Książnica-Atlas, 1931.

Rozdźwięk między teorją a praktyką pedagogiczną tak często i niebezzasadnie podnoszony przez nauczycieli, ma swoje źródło w tem, że nauczyciele nie próbują podjąć pracy badawczej na terenie szkoły, lecz ograniczają się do roli wykonawców, teorje zas wypracowują naukowcy zdala od rzeczywistości szkolnej i dla celów oderwanych. Nic więc dziwnego, że teorje ich częstokroć są mało przydatne w praktyce. Trzeba, aby szkoła stała się terenem badań pedagogicznych, podobnie jak szpital-klinika jest terenem badań lekarskich,tylko w tym bowiem wypadku zagadnienia teoretyczne będą wyrastały z potrzeb praktycznych i do zaspokojenia tych praktycznych potrzeb będą w sposób widoczny zmierzały do ich rozwiązania.

Nauczyciel-praktyk, niejednokrotnie posiadający bogatą wiedzę pedagogiczną, którą zdobył dzięki swej intuicji i wie-

loletniej praktyce, nie potrafi jej przekazać innym, ani objektywnie uzasadnić! Dlaczego? Bo nie usiłował znaleźć przez badanie (opis, skrzętne i systematyczne notowanie faktów, eksperymentowanie w ramach swych codziennych obowiązków i t. p.) objektywnych podstaw dla swej intuicyjnej wiedzy Np. są zupełnie rozbieżne poglądy na to, czy na stopniu elemetarnym dodawania i odejmowania trzeba uczyć razem czy oddzielnie?

Jedni przerabiają wszelkie wypadki dodawania, nie wprowadzając zupełnie odejmowania; inni uczą $8 - 5 = 3$ równolegle z dodawaniem $5 + 3 = 8$ i podobnie innych par przypadków dodawania i odejmowania. Który z tych sposobów jest lepszy? Być może. że oba sposoby są równie dobre, lecz brak jest tu rozstrzygających argumentów których dostarczyć mogą **tylko nauczyciele,** np. przy utworzeniu dwu równoległych grup uczniów o równych uzdolnieniach i uczeniu każdej z nich innym sposobem. Porównanie osiągniętych wyników dostarczyłoby argumentów, opartych na doświadczeniu objektywnie sprawdzonem, dla teorji nauczania rachunków.

Wymaganie, aby nauczyciel był twórczy na terenie swej pracy, bodaj czy nie dotyczy w głównej mierze tej **badawczej postawy** wobec zagadnień praktycznych. Przeciwieństwem badawczej postawy jest sarkanie na abstrakcyjność i nieprzydatność teoryj i ich częstokroć ignorowanie. podczas gdy należałoby oczekiwać. że giętkość teorjom nada i ich wartość dla praktyki wykaże właśnie nauczyciel-badacz. jak również tenże nauczyciel-badacz dostarczy zagadnień i materjału doświadczalnego twórcom teoryj. Tym sposobem zasypie się przepaść, dzielącą z taką szkodą dla pracy szkolnej praktykę od teorji.

W Stanach Zjednoczonych Amer. Półn., gdzie istnieje silna tendencja do **zracjonalizowania wszelkich czynności zawodowych,** a więc i czynności, związanych z wykonywaniem zawodu nauczycielskiego. powstają specjalne **„Biura badań pedagogicznych“,** które działają z ramienia władz oświatowych lub stowarzyszeń nauczycielskich i niezależnie od uniwersytetów, które ze swej strony również prowadzą takie badania za pośrednictwem specjalnych instytutów lub wydziałów pedagogicznych. Dzisiaj takie **„Biura“ stanowią jeden z najważniejszych i najbardziej typowych czynników rozwoju szkolnictwa amerykańskiego.**

Książka Buckinghama jest owocem pracy Biura Badań Pedag. w Uniwersytecie Stanu Ohio. Autor wykazuje, jakie zagadnienia nauczyciel może i powinien samodzielnie na terenie swej pracy rozwiązywać. podaje odpowiednie wskazówki metodyczne i wykazuje doniosłość tego rodzaju badawczego stosunku nauczyciela do swej działalności zawodowej, doniosłość zarówno

dla szkoły, jak i dla samego nauczyciela, który z wykonawcy staje się świadomą siłą twórczą.

Z szeregu poruszonych w książce zagadnień wysuwa się na plan pierwszy zagadnienie badania uczniów zapomocą testów (stosowanie testów na gruncie amerykańskim przybrało olbrzymie rozmiary). Autor potraktował test, jako narzędzie pomocnicze. którem posługiwać się powinien nauczyciel dla ułatwienia sobie pracy szkolnej (oceny, grupowanie i klasyfikowanie. promocje, postępy drugorocznych, docieranie do źródeł błędów i niedostatecznych postępów uczniów). Testy wtedy nabierają sensu na terenie szkoły, gdy szkoła potrafi je zasymilować dla swoich celów.

Szczególnie cenne jest obszerne potraktowanie — mniej u nas znanych — **testów wiadomościowych.** Interesujący się temi testami znajdą w książce Buckinghama odpowiednie wyjaśnienia co do samej zasady tych testów, ich rodzaju i sposobu zastosowania w codziennej praktyce szkolnej.

Bezwątpienia książka Buckinghama o tak wysokiej wartości sugestywnej nie pozostanie bez wpływu na świat praktyki nauczycielskiej. Zarówno jednostki, jak i Komisje i Sekcje pedagogiczne, istniejące bądź przy Związkach nauczycielskich, bądź niezależnie od Związków, znajdą w książce źródło nowych i płodnych pomysłów. Prace tych Komisyj, dotychczas przeważnie o charakterze uczenia się i douczania się dydaktycznego i dyktowane względem na potrzeby najsłabszych (np. na konferencjach rejonowych), a w rezultacie sprowadzające jedynie wyczerpanie i wyjałowienie duchowe jednostek silniejszych i kierowniczych, przyjmą kierunek bardziej twórczy i badawczy i będą skupiały przedewszystkiem jednostki najsilniejsze.

K. Urbański.

August Messer, Einführung in die Psychologie, wyd. II. Lipsk 1931.

Wobec różnorodnych kierunków dzisiejszej psychologji niejeden, nawet tęgi nauczyciel, staje nieraz bezradny. Weźmy dla przykładu dwa szeregi: 1) behavioryzm, psychologja różniczkowa, indywidualna, socjalna, wartości, psychonaliza i t. d.— 2) psychologja opisowa, intelektualistyczna, woluntarystyczna, seusualistyczna, asocjacyjna, strukturalna, postaci i t. d. Często widzi się, jak ludzie rozkładają ręce i beznadziejnie kiwają głową: treść powyższych pojęć jest conajmniej mętna, a stosunek jednego kierunku do drugiego niezawsze jasny.

Próbą, i to bardzo udatną, wprowadzenia do tego chaosu ładu jest książka Messera. Pisana zwięźle, bez naukowego

balastu, daje rzeczowy przekrój wszystkich kierunków porządkując je pod kątem widzenia *przedmiotu* i *metod* psychologji. Ciekawą jest notatka, że profesor Krakowskiego uniwersytetu *Heinrich* już w roku 1895 rozwinął program behavioryzmu, okrzyczanego jako „wymysł" amerykański. Wartość książki podnosi bogata literatura, którą autor przytacza po omówieniu każdego kierunku.

Internationale Zeitschrift für Erziehungswissenschaft. — Ukazał się zeszyt czwarty tego interesującego kwartalnika wychodzącego w Kolonji pod redakcją dr. Monroe z Nowego Yorku i dr. Schneider'a z Kolonji.

Na treść tego zeszytu składają się następujące referaty:

1) Wspomnienie pośmiertne o ś. p. Kerschensteinerze pióra redaktora Schneider'a.

2) Das Arbeitslosenproblem als Bildungsproblem. (Zagadnienie bezrobocia jako zagadnienia kształcenia). — Th. Broner, Honnef.

3) Technical Education in England. (Wykształcenie techniczne w Anglji). — A. Abbott, Londyn.

4) Le probleme de l'orientation professionnelle. (Zagadnienia wyboru zawodu) — J. Fontégne, Paryż.

5) Recent trends in rational education in the United States. (Najnowsze dążenia w szkolnictwie zawodowem w Stanach Zjednoczonych) — Keller, New-York.

6) Die deutsche Arbeiterbildung und der geistige Standort der Akademie der Arbeit. (Wykształcenie robotnicze w Niemczech i poziom umysłowy akademji pracy). — Ernst Michel, Frankfurt nad Menem.

7) The Outlook for Vocational Education in the United States. (Widoki polityczne dla wychowania narodowego w Stanach Zjednoczonych). — Dawid Snedden, New York.

8) Grundzüge der Lehrerbildung in England. (Zasady kształcecia nauczycielstwa w Anglji). — Rudolf Münch, Hannower.

Cały zeszyt jest w głównej mierze poświęcony zagadnieniu wykształcenia technicznego i zawodowego. Poza wymienionemi referatami znajdują się jeszcze krótkie rozprawy, przegląd literatury techniczno-pedagogicznej i sprawozdania z konferencyj technicznych.

J. R.

KOMUNIKATY.

Szkolne Schronisko Wycieczkowe w Wilnie dla wycieczek młodzieży szkolnej i organizacyj społecznych czynne przez cały rok.

Schronisko wyposażone jest w 60 łóżek z materacami, poduszki, prześcieradła i koce.

Wygodne noclegi po minimalnych opłatach:
dorośli za dobę — 1 zł.
młodzież szkolna — 50 gr.

Lokal estetycznie urządzony w centrum miasta, przy przystanku autobusowym (Nr. 3). Od dworca 10 minut drogi piechotą. Na miejscu śniadania i kolacje; obiady w sąsiednim domu.

Zgłoszenia kierować: Szkolne Schronisko Wycieczkowe Wilno, ul. Dominikańska Nr. 5 Gimnazjum im. Słowackiego (tel. Nr. 100). Wycieczki, które chcą mieć zapewnione miejsca powinny na trzy tygodnie przed terminem przyjazdu nadesłać zgłoszenie wraz z opłatą. Zgłoszone wycieczki oczekuje na dworcu przewodnik.

Wycieczki zatrzymujące się w szkolnych schroniskach otrzymują na cały czas wycieczki przewodników.

Absolwenci i Absolwentki 3-letn. kursu uproszczonego Studjum Wychowania Fizycznego w Poznaniu mogą otrzymać świadectwa ukończenia studjów wychowania fizycznego, które uprawnia, w myśl okólnika Min. W. R. i O. P. Nr, O. Prez. 14. 252|26 do nauczania ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich ogólno-kształcących i seminarjach nauczycielskich państwowych i prywatnych, obok innego przedmiotu jako głównego.

Zgłoszenia należy nadsyłać do Dyrekcji Studjum Wychowanie Fizycznego U. P. w Poznaniu, Park Wilsona, załączając na druki zł. 5, — oraz metrykę chrztu,

Od Redakcji.

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej w Brześciu n.Bug. ukazał się „Pierwszy informator Wojew. Poleskiego".

Wydany informator jest pierwszą próbą zebrania szeregu dat i szczegółów o Polesiu rozrzuconych po różnych wydawnictwach nie zawsze dla wszystkich dostępnych. Zawiera on szereg wiadomości niezbędnych w pracy samorządowej, społecznej, a często i w życiu codziennem, winien on przeto znaleźć się w rękach każdego obywatela interesującego się życiem poleskiej wsi.

To też z uwagi na jego walory Redakcja apeluje do ogółu nauczycieli i Zarządów bibljotek szkolnych o nabycie wspomnia-

nego informatora co przyczyni się również w pewnej mierze do ułatwienia kontynuowania pożytecznej pracy Spółdzielni Wydawniczej.

Gdyby Zarządy bibljotek szkolnych nie mogły uzyskać od urzędów gminnych potrzebnych sum na kupno informatora, sumy te możnaby pokryć z dochodów uzyskiwanych z urządzanych imprez.

Adres Redakcji i Administracji Brześć n/B. — Kuratorjum.

Redakcja części nieurzędowej: Państwowe Kursy Nauczycielskie w Brześciu n|B., ul. Sienkiewicza 32

Cena prenumeraty rocznej Dziennika Urzędowego 7.50 zł.

Ogłoszenie na okładce: cała strona 100 zł., pół strony 60 zł. 1/4 strony 30 złotych.
Ogłoszeń w tekście nie umieszczamy
Konto P. K. O. Nr. 30527.

Odbito w Zakładach Graficznych Sejmiku Brzeskiego z polecenia Kuratora Okręgu Szkolnego Poleskiego.